





MISCELLANEA  
Selecta

S A M V E L A

*Z-Skrzypny*

T W A R D O W S K I E G O

W-roznych Pánegirycznych oká-  
zyách, do druku sparsim  
podáne,

*Teraz*

lako godne Pámieći,  
w-iedno Opus  
zebrane.

*W-Kaliszu*

Roku Páńskiego 1682.

220.802 I



Dármo, buyny, z-Cererą, Tryptolem, do człtęgo  
SKARSZEVSKICH Brogu sklada sprzęty Pánřstwa řwego.  
Tu, Sármaćkich Hektorow, niezłamáných w-boiu  
Spoczńa Manes; i żnimo złotego Pokoiu.

*Wielmożnemu*  
Jego Mości Panu  
P. I A N O W I  
SKARSZEWSKIEMU

Kasztelanowi Woynickiemu

*Jasnie Wielm: Jego Mości*  
P. STANISŁAWA  
z - S K A R S Z E W  
SKARSZEWSKIEGO

*Kasztelana Woynickiego Wielkiej nadziei*  
P O T O M K O W I.

**S** Armackie Muzy, Endymionów  
Sen z oczu z stąrszy, podnosi śnie głęby :  
A Phebusowym nąpuszone pieniem,  
Śypia się hurmem, Tęym się szczycać Cieniem.  
Ieszcześ cne Panię, w-szczupłej nuci porze,  
Iak Tytánów przy sńym w schodzie zorze,

*Ieszczeć*



lesszcę, Lucyny Fawory bołdnia,  
 A już Cię, Muzy na ręku piastnia.  
 Lub Cię, w Pestáńskie, młodość stroi roże,  
 Ścieląc Fortunne Liliami łosę;  
 Już pełne nieszczęby Helikonńskie Cory,  
 Pędzą do ciebie Z ulabioney Gory.  
 Dármo, kto, w króńńney Bellony pańwosći  
 Zbroczone piero do Tńych rak zawodźi  
 Belloná, z-Marssem, przy ogromnym dźwięku  
 lesszcę ochrania Tńych pieśczoney ręku.  
 Lepiej się Phæbus nryaa ná Tńey Cerze;  
 Niżli Mars w swoiey żelázney minerze:  
 Zgodaśi się chociaż do nuku miękkiego  
 Phocyda tchnący Koncept Twardonńskiego  
 Więc niech Apollo, złotem zdobiąc czoto,  
 Kaszalskie wody ciągnie ná Tńe koto;  
 A dńu - głównego Párnásu Tryony,  
 Nowym aktonem schyli do Tńey strony.  
 Niech pożegnáa żywe Hippokreny,  
 Sprzysięgłé Tńeaa Imieniu Kámeny.  
 Ty, gdy się z-Páńskim powitáa progiem  
 Każ im koczować pod Herbońnym Brogiem.  
 Wiem, żeć przypadnie ten niersz do Hymoru,  
 Wielki Potomku, doday mu poloru;  
 Którym Cię splendor Oycónski ośńwieca;  
 I śńietne w sercu Stańny ognie nżnieca.  
 Zry! niech, cz; Parki, złote snuia nńeki!  
 A, do Potomney podáda Opieki!  
 Teraz, nim złamiesz dálszy Stańny kluzy,  
 Bóg w-Tńe Progi Sauromáckie Muzy.

Vnizone W. M. M. Pánu,  
 Collegium Káliskie Societatis JESU.



Szczęśliwa Moskiewska  
Expedycya.

NAJASNIEYSZEGO

WŁADYSŁAWA IV.

KROLA POLSKIEGO i SZWEDZKIE-  
GO, Wielkiego Xiażęcia Litewskiego,  
Ruskiego, Pruskiego, Mázowieckie-  
go, Zmudzkiego, Inflantskiego,  
Siewierskiego, i Czernie-  
howskiego.

*Piorem Oyczystym*

Przez

S A M V E L A

*Zskrzypny*

T W A R D O W S K I E G O

opisána.

RO K V 1634.

NAIASNIEYSZEMU

WŁADYSŁAWOWI IV

KROLOWI Polskiemu i Szwedzkiemu,  
Pánu, Pánu swemu Miłosciwemu.



Jakiego widzieć Zwycięce Tryonu /  
 Cyna sie Muzę z swego Złikonu /  
 Jesli bezpiecznie przestopia twoe strąki /  
 Krolowskie Cory niegdy i Kochanki.  
 Nie one trzody pełno Attryktemi  
 Ani szesliwymy Tybry Anonskiem /  
 Dniepr pias gruby / gdzie Fortune twoie /  
 Plorem Oczyszczym wyprawia boie.

O gdzież im wody zakusie Lebrowy?  
 Potopnia Lurnie niegdy Orfowoy /  
 Gdzie w pul sie z toba Thracyi widziały?  
 Jakoby gładsze / takó strogniey brzmiały.  
 Te taktykolwitek Cyny so i dzwieku /  
 Swych trdnak Panskich nie zbronisz im reku  
 Ze pod twym cieniem bedoc i obrozo /  
 Z ognia / i Cory Pankenskiej op ongo.

Szczesliwa Moskiewska Expedycya.

NA IASN. EYSZEGO

WŁADYSŁAWA IV.

KROLA Polskiego i Szwedzkiego.

w Roku 1634.

W IERSZ PIERWSZY.



O spod zimnego niesieś Booru :

Ty cos bystszego nad Orła lotu /

A głowa w Niebo bucsi w sfole.

Morze bez łodzi mierzysj głębokie /

Tuż b żmła Sptewaczki / brzmia Hipokrenskie /

Starcane pasy twarde Smolenskie /

Ja kimś dwiema duży ramiony /

Pod niebem Arlas ledwie ściagniony.

Ech n pulawy z Carstim okolem /

Dolstiemu bkie Monarsze golem /

Rzuć Choragwie oddal i Działą /

Arorymi ziemią pioruny dzala.

Tak co ku Austron hardzie sie kasał /

I ogniem zewszod Smolensk opasał /

Z ost. enich na dol stopniey zrzucony /

Sam oblezony / Sam wymorzony /

Gdzie siedm Obozow ? gdzie fortow tyle ?

Ingenierow bucznych fortyle /

Podkopy ziemne / Skryte Pettardy ?

Batterey dute / i Belloardy ?



W co przez lat tyle ópparat zbroyny ?

Gdzie na rum głośny niewinney wojny  
Z przesiąg! sie Tryon / Narody Noistie  
W głębokie przynies polá Sawojskie.

Dobyl ostacnich sil Aquilonu /  
Rusyl Mieszkancow Krzywego Donu /  
I co gdzie rane nie wychodza Dorze /  
Wlecznie lyzulo pó Hyperborze.

Przybral do glowy / przybral do rądy /  
Co i Skitarskie mogly lyady /  
I tych co w mistich Hollandach bylo  
I co francusko Nearim piló.

Bezoknal / i na wisk od złotem lekonym /  
Zebys przepadly plakiem Kryjomym  
Dobrudzkie hordy z swoim Abazem /  
Złote to grono rozetrwać rązem.

A Szwed na ognie patrząc i lony /  
Swoley Kierule Sferze fortuny  
Z popiołow naszych fortey buduje /  
Gdzie nie sam w oczy / to z ostron szwuje.

O taka liga / tak fala stroga /  
Na cie Ocyzino powstala droga  
Czymes ich oczy tak zakrwawila ?  
Czym te harpie na sie wzburzyła.

Jeszcze gdy pląciesz w zalobie przeszly /  
Gdy słońce twoie chmury obeşly /  
W którym zaćmieniu / w którym otmećle  
Wszystkimes / wszystka byla na wstrecie

Bellona lozem rece pusćila  
Slucha w Rościolach Nemesis wyla /  
Nagie granice / naga obrona /  
A na zawodzie rethym KORONA.

WIFRSZ



W I E R S Z    W T O R Y

**W**zdy dzień sie kiedy ukazał wesioły /  
Gdy opłakałby Krolewskie popioły /  
Ktore nieba przeszaly /

    Za Monarche i Pana nam daly.

Wnet Apollinem napużona    CLIO

Wesole w gorze zakazyżala    JO

    Wraz sie odeszły tey Działá

    Ze i ich huk Europei zadrzala.

Ustęży teten / i rum niebowały /

Narody wszystkie po Subojskie Skaly /

    Ustęży i z rzeczy nowy /

    Zadumani pozwieśiały głowy.

Zaryczal Europa z tej ory dżiemi

Naderzy śiało i wiaterzy nie swemi /

    Burzył we cofał wszad flagi /

    Wiosła swiadam i tego przewagi.

Uleł sie uleł / i iako niepomny

Opuscił rece Mosty wiarołomny /

    Wspomniawszy sobie na regi

    Nie zyskczony swoicy ślub przysięgi.

Darmo wytaga zarsierzone razy /

Pioruny bite bez żadney obrazy /

    Władome swoicy niecnoty /

    Głowy własne porażała groty.

O iako ciężko westchnał przerażony /

Co zbrodził święto naglebże Tautony /

    Gdzież mu rozewać sie razem

    Z-likoniskim przepadłby Pegazem.

Tak pozostaly w nadzieicy nie pewny /

Blast go porażil ozdoby pokrewny /

    Takie ma Syryusz ozy /

    Aiedy w słońce krwawy wzroś swoy toż.

Poguli Gęte / poguli i o tym /  
 Co ciemney blisko mieściła Meotym /  
     I nad Cymmeriskim Bosforem /  
     Gdzie zapada wiecznym dzień wieczorem.  
 I tuż nie grozo / tuż nie krwio pałazo /  
 Ale cieciwy indziej nakładało /  
     Na imie tego ogromne  
     Dzidy krucha / i groty nie słomne.  
 Ale i Austrey / i kracie Eurowe  
 Gdzie wiegane w Morzu słupy Alcadowe /  
     Z ostarnich korow przyniosły  
     Stroyne wozy / i bogate Posty.  
 Daliż buczny / Bętygn sie uklonił /  
 I co hercyński cien im świat zstłonił /  
     Padł do nog baldownik stary  
     Podęszyczany wetując swej wiary.  
 A swoim w domu pościelczy / i nowe /  
 Z nim nastawiało lata Saturnowe /  
     Jemu Theatrea budwio  
     Jemu Bobkiem Obeliski służy.  
 Zgoda pod wienicy świeżo oliwnymi  
 Świat oblaćpila rełoma wdzięcznymi /  
     Ziemia gdzie pusta / gdzie włość  
     Piercha żywe powstrefszala koci.  
 Ato kto przyjaciel z nami w cien bluszczy /  
 Zagniem Wielkiemu Monarsze Rym nowy z  
     Na wiele głosow / i chorow  
     Żył na wielki / przeył i Nestorow.

### WIERSZ TRZECI

**K** Jedyz wdzięcznemu weselu  
 Słodkie hamowawszy wodze /

Czas / Czas o nieprzystawie

W myślic pulnoeney drodze /

Dola sie rozwinę

Rzeka sie rozbiły.

Stwierdzię dymem sie kurz

Miasta i obfite kracie /

Jaki z Nowostowa kurz

Popiel z Wiewia wstaje

Niebo sie rumieni /

Ziemia krwio sie pieni.

Od Dniepru Gońce zalosni

Jedni drugich uprzedzaja /

Bojare Bojare sprosni

Żony / dzieci / w pień ścinają

Polock ubiczany

Smolensk obegnany.

Niemieckay a na kon mściwy

Wielki wladay Bohatyrze /

Sam ich sam wzroł twoy gniewliwy

W złomany potępi mize

Jako stoma splona /

Gdy na to wspomiono

Czyli raz przedkom twym nowy ?

Nierowne wygrywać boie

Twarde im ucinac glowy

O stolezne podwoie

Gdzie prog nie trkany /

Zapierac Tarany.

Deptala karci uparte /

Jch nie wytrzymana sila /

Mury i Bramy otwarte

Nogo sucha przestapila /

Twądo ouzdány  
 Car sam brzmiał Bąrdány.  
 Doznali i reki twoje /  
 Gdyś biał nie swymi pory /  
 Jesteż nie w ozdobie swojej /  
 I byłeś tak z nas ktory.  
 Jedno niebo ciużac /  
 Jeden chleb smakując.  
 Doznali razem i cnoty /  
 Dziwny i w Nieprzysłaćlu  
 Skąd nisko złożywszy groty  
 Przyswych Golobitniach wielu  
 Imięciowi twemu  
 Przysięgli wielkiemu.  
 Teraz o tak sie wstydzę /  
 I patrząc ponurym okiem /  
 Gdy twoje ozdoby widzę /  
 I na Thronie tak wysokiem  
 A ty tym ochocz /  
 Następuy im w oczy.  
 Tedy pod ogromnym  
 Dzwieki Etny wyda swoje /  
 Wulkan zarudzi się potem  
 Szyskać kutoć i zbroie /  
 Echo wiatry goni  
 Do koni / do koni.

#### W I E R S Z C Z W A R T Y

**I**W: Pan w drodze / już Koronne Wojska się ścigała  
 Chorągwie rozwiała.  
 Sebny grzmia / uderzo w troby / w taniec Mars z Bellona  
 Lekkim Sagiem ścigniono



Cicha Rządzivil w opale z Polki Litewskiem  
 W Siewierskiej iuz ziemi.  
 Wyglądało Obieżency / iako w wieczney ciem  
 Aloude zamienieni.  
 Iako ku słońcu wzdychała i wiosennej trawie /  
 W błotach przykrzych zorawie.  
 Tedy pobudzone sercem / i ochota nowa  
 Członki wszystkie za głowa  
 Skąd podnosi sie Carpátus / gdzie Warta sie łączy  
 Gdzie i Bug i Dniestr roczy  
 Zewsząd wybor. Orsa Oboz pierwszy zatóczyła  
 Orsa tak szczęśliwa była /  
 Gdzie z ust Rancierza Wielkiego wypłyły sie one  
 Zródła błogostawione.  
 Jedzieś Sarmacki Alcydo / mścić sie nąd zmiennymi  
 Rezywoprzysięscy swymi.  
 Atoż nąd waga przysięgi / i Sakrament srogi /  
 Przepadli twoje progi.  
 Czym nieprzyjaciele swoje łusnie urażony  
 Siecz pal / na wszystkie strony.  
 Ze co dziś porozem trześo / Karli harde żniżo  
 I nog twych proch uliżo.  
 Niechci Błogostawia Niebá / i niezámierzónione  
 Gwiazdy świece rodzone.  
 Moc zastani Napwyższego / i strzeże zwysoká  
 Żerzenie twojej oká.  
 Rzekł / á chć we wszystkich nowa / zaraz sie rozżarzy /  
 Marsim sam poyrzę z twarży.  
 Iako rozpuszczony Bruśce / i w Miedzi cierpliwy  
 Wzr ućrop bełkotiwy.  
 Tak palato / tak Trytonom Dnieprowym głośliwym  
 Ponurym groźo wzrokiem.

Pierwsza z poruczonym swoim Chorągiew Stogniewem /  
 Gęstem zaciął się drzewem.  
 Jak śroy / iakie i niośo Pána swego Łolo /  
 Argiraspide czolo.  
 Tuż i polá Koronnego grozi Hetman clawa  
 Stara ogromny sława  
 Balinowski toczy drzewem pod Chorągiewa stroyna  
 I Usarz duży z Worno.  
 Zaraz leżęcy Gwardye / gdzie Marsjowa Cera  
 Dawa użnać Butlerá.  
 Piśe się Dzierżel ze swymi / á z tylu i w czolo  
 Reimenty okolo.  
 Rozny pod Orły Páńskimi / i w Krolowski pierzu  
 Widze cie Kozimierz.  
 Jak Palánt gdy do Marsjá / pierwsza w nim Krew wzwlera  
 Na Rutuly náclera.  
 Radziwiłow tuż i Wolsam / i Belgickim sykiem  
 Arcyherceki z Spisnkiem.  
 Tak pomkno się ku Bálowu. A iuz pod Ostrogi  
 Wszyna boy Litwa srogi.  
 Kiedy w rozruchu wojennym ( co była watpliwa )  
 Smoleńsk się nie ożywa.  
 Wprzód wprzód Mostkiewski Annibal / Moczarski w posilku  
 Rot Kamienickich Eilku  
 Uderza w Nieprzytaciela. Jak śles niesie  
 Lew po Niemeyckim lesie.  
 Nie strzyma / pierchnie w Ostrogi. W tym oczym watplono  
 Z Smoleńsku uderzono.  
 Chorągiew Synow Bojarskich pod nogi rzucona /  
 Łowczyckiego stracona.  
 Gdy ochota uniozby się od swych / zámiesłany  
 Gawronski poymany.

Mroź przypadł / przyjaciel bołom z pochmurnego wozu /  
A nasi do Obozu.  
Który stał tuż na Głusicy Pánem brzegom dwiema  
Smolensku przed oczemá.  
Tu przysimie Radziwił Páná tu w tego Ojbie /  
Złago sie Woyska obie.  
Ale Ktora Pánstwa gubi / i rozrywa rada /  
Zawzięta sie hradá.  
Gdy sporo najwyższó Cláwe między wielkich sílá  
Bohatyrow wrzuciła.  
Czemu ząblegać w oczy / razem Pan / i Pánem /  
A Najwyższym Hetmanem.

## W I E R S Z   P I A T Y

### I.

**I**Wz spuszczał Ohebus ku morzu swe Kónte /  
Gdy w głowe Woyska wszystkie sie ruszyły /  
I na przeciwnéj tamtéj Dniepru stronie /  
Przez most iudenny ogromnie stanęły /  
Noc oczy zacięły / i w głuchey zaśnie  
Lésnych zarośli gładzie sie pomknęły  
Ze pozodena wybiwsi sie z morza  
Jasne im pole ukazała zorza.

### II.

Tedy z pulwoyskiem pterawéy wypráwieni  
Pan Kamieniecki i Woiewodowie /  
Zład od południa Naszy obleżeni  
A Drózer. Staw regim stał Ostrówle /  
Edzie Most na Dnieprze / i przy nim Skupieni  
Moskwa sie Woyska / i wsięcy Wodzowie /  
Tak gotowymi gładac do wiparcia /  
Jako do strachu Naszy i natarcia.



## III.

Atorali frogą Polskiej moc oboję?

Jako bez oczu z nimi się okryją /

Droga przez ognie / przez miazę ich cnoćie

Choć się nawinie / gronomia / sieka / bura /

Ze los puszczy się wieczny swyromocie

Zegnana Moskwa w Ostrogi się kryje /

Gdzie z pod Ołopow zajądłszy zdradliwe

Aż do ogromnych ognie pełną sywe.

## IV.

Tuż tu / tuż rąco / słabo / nie odbije /

Atore tak blisko zjada i lud zbrojny /

Cie Towarzyszywo pląze was pobite /

Smoleński Koro i meznego Wozy

Tużliż wam leży Siostry niemyte /

Żegaj z serca śmierci tak przystojny

Miejcie / co Polwiek Mnie mogą mola

Korony za to / i nagrody swoje.

## V.

To gdy się krawie igrysko tu roczy /

Aż Dan ze swymi dawno nie prożnule /

Stanowią prawie Smoleńskowi w oczy /

Wzania Moskwa / i ślance ruinie /

Gdzie Woiewodzie wyćleka Ochocy

Grozi i miezem skrawionym śerminule /

Aż garzcie swoich regie dwa Ostrogi

Wyściekły / Panu przypada pod nogi.

## VI.

Żygliwe Nleba / Etere nam żyć daly

Przez tyle śmierci / że cie tu widzimy

Tużby niech więcej Jedze nie drzymamy

Ze w oczu twoich wesolo pomrzemy.



513  
Dziś to wielki dzień państwa toż caly  
Dotrzymajmy / do grobu wnieśliemy  
Przełmiej odwagi / przełmiej trudy kawały /  
A o to za to ukaz nam łaskawe.

VII.

Edziby nie wstędem wdzięcznym hymnowane  
Liby wyparzały Danu od radości /  
O króci kiedy Nęstwo porównane  
Przywagom naszym brzo i dzielności /  
A co i Chwały słusnie przypisane  
Wasser byż mało dośód starczyłości /  
A krewo i ciała / nie warpię nic o tem /  
W króci kim sie czasie odwaga wam zlotem.

VIII.

Tak pełni ducha i ochoty nowy /  
W ogromnym znowu dymie sie cętyś /  
Do nich przydany pulk Rz. mierzowy /  
Vderza w Sebnę / Chorągwie rozwtę /  
Nie parzo ognie / równe im i rowy /  
Ze sie do murów szesliwie przybiło /  
A Mostki stołoe za Szancem głębokiem  
O iako krawwym patrzal na to okiem ?

IX.

Już Sp'zo Smoleńsk świeżo opatrzon /  
Dan do Obozu dla zawżerey trwogi  
Wierzech tedn. gory nie ubezpiezony /  
Gdzie w ten trop Mostwa zasieka Ostręgi /  
Zostawa / aby / Krorych ualeston /  
Na placu krawwie polozył Marszogi /  
Dziśiem Rycerst. m. dani byli ziemi /  
Co ley powinni / i w czym śmiertelnymi.

X.

Nie trudno Soltę u Moskwy przebądy /  
 Wprasa cięła / że mu te wydadzą /  
 Samby Acheron / dał ujęć się twądy /  
 Przyszym i skłaniać do Niru się zdądy.  
 W tym okrucieństwie nad Tygry i Pądy /  
 Że pierwey żyły / i krew z nich wycadzą /  
 Wykroia sercą. ( o tak strasze czas  
 Dyomedowe (poplatają w pąsy.

## XI.

Szmelingą widze / przystoynie ubrany /  
 Kogoli taka pobożność ruszyła?  
 Szmet podobny we krwi utarżany  
 Że się Belloną nad nim uzalila /  
 Gniwoś z innemi stręgo porzezany /  
 Wyleżńskiego bez serca przybiła /  
 Na desce Nympha. Nieboli cierpiało /  
 Że raz im umrzeć było jeszcze mało.

## XII.

Tak przylaciełskę litując fortuny /  
 Aora bez swego płaczu brdź nie może  
 Z Obozu Woysko wyprowadzi Truny /  
 Z tym pożegna. Zdarz im pokoy Boze  
 A których rązy zbily i pioruny  
 Nie tak śmiertelne usłapia nałozę /  
 Pan cięsy wssyckich. W nim trzymając oczy  
 Rądy chce gineć / i umrzeć ochoczy.

## WIERSZ SZOSTY.

**P**Drus Brato noroy  
 Dorus lutnie Phebowy / Zwyćlescy pierwsemu.  
 Takie Macs z upierzoną  
 Zwodzi tance Bellony / Brzmi Mondesie swemu.

|                             |                           |
|-----------------------------|---------------------------|
| Juz raz drugi swe łonie /   |                           |
| Ku Hesperyski stronie       | Słońce opuściło.          |
| Gdy ogromnym Taboram        |                           |
| Tymże co pierwej torem /    | Wojsko się ruszało.       |
| Noc rozwiła swe ścieżki /   |                           |
| Atorez wsiłło stworzenie    | Wzrusz swych przestrzegą. |
| Sam ze wsiłkim Obozem /     |                           |
| Żaćmion okropnym lożem      | Niebu Pan ulega.          |
| Wprzód Radziwił ze swymi    |                           |
| Rotami Litewskimi           | Pod Szanie Prozorowski.   |
| Z nim świeżo przysła Polki  |                           |
| Pod lekkimi Jarmolki        | Czerń Zaporowski.         |
| Butler ku Schanowi          |                           |
| Gdzie Brytani gotowi        | Podkato go z Dämem.       |
| Nazad iednak pierzchało /   |                           |
| Gdy z boku ich wspierało    | Rozem Kreic z Wolsamem    |
| Pan raz szczęśliwie wtory / |                           |
| Na Karę Polkowskiej gory    | Gwałtem następste.        |
| Gdzie zaśieki drzewiane /   |                           |
| A Blothausz sypanie /       | Porata rumie.             |
| Tytan w tem na pulnieniu /  |                           |
| Gdy Mostwa ku potrzebie     | Wkaze się w oczy.         |
| Do nich do nich zarazem     |                           |
| Tyzenhaus / i z Olazem      | Jednym sercem szczy.      |
| Wderzo się ze łuny          |                           |
| A puszczone pioruny         | Ogniem ich okryło /       |
| Świszą kule, brzmia groty / |                           |
| Ziemia buczy z ochoty       | A powietrza wyją          |
| A co dotąd się chwiała /    |                           |
| Ku naszem się rozśmiała     | Fortuna weselo.           |
| Gromia / gonio / ścinała /  |                           |
| Co Celnieszych imato        | Niemieckich głów golo.    |



Ale kęsy i tam gromy /  
 Gdzie przez parow trylomy  
 I na odsiecz drugiemu  
 Szanieowi Połkowskemu  
 I ci za drugich torem  
 Mężnym naszych uporem  
 Słepo wzięwszy sie falo /  
 Pola trupem zawalo /  
 Tak zmierzch pierwej nie pądnie /  
 Ze osieze trze śnądnie /  
 W tym i Moskwa (słuch nowy)  
 Z Cerkwie pierzcha Piotrowy  
 Tedy ledwie sie z morza /  
 Złota wychyli zorza  
 Znowu trzęsie Mors drzewy /  
 Znowu rozrozy gntewy /  
 Z tymi Butler sie śłiera /  
 Owych Rojen wypiera /  
 Ze fortuna watpliwa :  
 Ale wie komu zyczliwa  
 Aż gdy ufe walnemi /  
 Moskwa Naszym silnemi /  
 Madalenstki przypada /  
 Jakim gwałtem wypada /  
 Dopiero tak z reławą /  
 Gdzie krew kogo / gdzie sławą /  
 Dziewięć Zbroj / drzew chrzest / i łomy  
 Jakie Mongibel gromy /  
 Czym w pul pyłiny nadzieie /  
 Nagły Neptun rozwieie /  
 Ze gruby tył podali /  
 Jesiennie zamiętali /

Moskwa sie przekrada.

Pod gore podpada.

Wlono pogromlent.

Ze krew Dniepr sie wspient.

Pola Pan Morsowe.

W Szance Schinowe.

Połkowska w plomientu.

Po krotkim wytchnientu.

Plechota w Opale.

Komu podniesć śale.

Wesprze wzad Szeregow

Tagus z swych zabrzegow.

Szalona uwodzi.

Nadnie śmym rodzi.

Niemieckie zapedy.

Trupy i krew w śedy.



Wraz zeńcie sie zdrymie / Gdy o Strazę trzeci.  
 A tora boie rozymie /  
 Lucyferá nte zęka / Wieść pierzchliwa leci.  
 Moskwa z Szancow ućeka /  
 Tedy pod zorze rana / Splza porzucona.  
 Forty puste zostana /  
 Czym z przeszlego niewzása / Piechorá strapiona.  
 Odżywi sie do zása /  
 A co tak twárda była / Do Smoleńská progi.  
 Połkowska otworzyła /  
 I w nie przystępne grody  
 Bez krowe Naszych i ślody / Suche weśly nogi.

# W I E R S Z S I O D M Y.

**N**Je iednak fortuna metu bosadziła /  
 Ledwie ledwie pierwszy stopień przestąpiła.  
 Już co raz rozpiera bołi buźne wyży /  
 Co dzień Nieba bliży.  
 Szoda trzećta była / Szoda dobrej wrośki /  
 Gdy Pan na Moskiewskie forty i Ostrożki /  
 Wszytko przenikałoc / o wszytkim wiadomy /  
 Nowe wzburzy gromy.  
 Tedy część przez Smoleńsk Wojská sie przeprawi /  
 Część skradnie pod mury / brodem część przeprawi /  
 Gdzie Dam z Alamer swymi / przy Dnieprowym progu /  
 W regim stał Ostrogu.  
 Ledwie wdzięczney z łozá przyszło wstawáć Zorzy /  
 Gdy z Pułki pieśymi Wielki podkomorzy /  
 Wólc / Abramowicz / ogniem i zelazem /  
 Następió zárezem.  
 Pali sie powietrze / nie znáć w dymie słońcá /  
 Gdy wspieráło owi / ci bila bez kónicá /

Jako Wulkan światu zgube gdy przyspłesza /  
 Etne swa zámiesza.

Tuz tuz Naszy Spłszy utykáto w-Wáły /  
 Dada trup uparty / ginie Radkie śmiáły /  
 Nie iednak jere słožo / nie szod rátki flagi  
 Zstáno swey przewagi.

Wgás i Zaporowsky dolem sie skradáto /  
 A iednym w raz strumem Ostróg rozpieráto /  
 Ale choć i dużyh ramięny Cyclopów  
 Nie ruszo Okepow.

Srozié lada rowy / i ślepe fortyly  
 A niż moc okryta Mestwu ich i síle /  
 Przecię w ogień żywy / co sercá co chęć /  
 Ido bez pamięci.

Ai gdy ciáły swymi doly wyrownáto /  
 Ze gluche pod ziemiá lochy zasiegáto /  
 Tuz i Dám we twódzie Jako potok Ktory /  
 Moskwa spada z gory.

Tedy wespro Naszych redy z pracowaná  
 Zmieszało Piechote / gdzie ognista rano /  
 Wáter urážony / gniew budzi w sie Krowáwy /  
 Przysiedszy do spráwy.

Wraz z bóku Junácy Quarciáni szczo /  
 A pierwey leżeyše z Jezdo harce szczo /  
 Ze sie takó duze o murowe ściány /  
 Vderzo tarány.

Ale cześkim wsparci nie opro sie gwałtem /  
 Jakim nagla powódz thamy porwie Khrátem /  
 Podawšy tyl nagi / ku zbroynym sie máto /  
 Tám podpadało.

Dopiero z Lwowskim Szapłcha Strážnikiem /  
 Rzecz w pul zginionych spadno z Kopijnikiem

Struśa las ogromny / taki rum od wiatrów /  
Karpатыckich Tatrow.

Nie zmieszało Moskwę / ale iada na niej /  
Ze tako niezemne bydo parowan /  
Po szerokim polu zawziawszy sie w nogi  
Przepadnie w Ostrogi

Don ch / ponich Naszy / ze z wielkiej ochoty /  
Schinowe Walę utykało groty.  
Gdzie zabie Chorazy / i Młodzi przebrany /  
Dzieciwiec zamieszany.

Alle gdzież na placu pomrzeć im zyczyla /  
A niz Jedza Krawawa na ro zostawila /  
Ze popali żywo nieprzytacieł płochy /  
Serca ich na proch.

Czyli dom wskreśhony Pelopow okrutny ?  
Czyli wścieciec znou Pandyonie smutny /  
Albo Dyomedes w pulnocney gdzie stronie /  
Postawil swe Konie.

Tak gdy w puldnia Słońce / z polá Polki zwodzo /  
Szance dwa wyparte / Ktore sie przygodzo /  
Au fortylom naszym / a strachu przyblemu /  
Nieprzytaciełstemu.

Bo Pan duchem wieszezym ( komu sie nie zdalo )  
Przechuwshy co na tych fortach nalezalo /  
Opadł Pichota / ni w Imprezie ony /  
Swój omylon.

Czem zlekshy sie Moskwa ( pod Zorze nowina )  
Zeby nie zalegali Naszy od Schina /  
Z Szancow wielkich esmi / zwotpiwszy w ich mocy /  
Pierzchla o pulnoc.

Zapala w raz ogień / zeby co zostalo /  
Dostatkow i Spize wszystko pogorzalo /



20  
Ale w pul płomieni z Rozacko drużyna /

Naszy sie ochyno.

Tak zbiegły Medea Thracckie pall włosci /

Tak mordute bracia / dla Tessalskich gości /

Żeby okrucieństwem Dziewki zabawiony /

Odiec był strapiiony.

Po pustych Ostrogach zakuta w tym pleśy /

Gdzie została Spiza / znacznie ich ucieszy /

Podsyca sie do tod przykurczeni głodem /

Cierco i Młodem.

Tedy Protorowski / Dám i Menándrowe

Wstąpiły fortę? Wwe Muzo nowe /

Żaczynamy pieśń niezwykietonemu /

Alcydowi swemu.

## I W I E R S Z O S M Y.

Jeżze sie oparli /

Jeżze regimi zamienili waly /

Raz ogromnymi ozwo sie Działy /

X L szel / i Szarley.

Oro gdy nowemi

Cieska sie Etna tumulty wzburzy /

Swiat Trysfona blada pochmurzy /

X ci za drugiem.

Atore porównane /

Temu zwycięstwo? Atoremu Bogu

Z uklonem nist m przy Swietym progu

Słusnie przyzywane?

Tobie / tobie Etrory

W ogromney lenie tropaszcekiego /

Arwo i płomienmi palatacego /

Smoka bliesi z gory.

Ciesi:



Cieſſcie twe ną wielki  
 Oltarze beda / ną chwały twote  
 Prz ychodnie ſluby zawieſia ſwoie /  
 Zuſtrzeć daleki.

Tedy pozoſtałe  
 Szance i ſorty Pan przepąteuje /  
 Batteredom duzym tak ſie dziwuie /  
 Jako okazałe.

Żalobliwa zguba /  
 Ognisto rano Meza wielkiego /  
 Wrazie Smoleńskim Woiewodziekiego  
 Żałmuć Jakuba.

O nlech tak nie drzyanie /  
 Że pozney pierwey nieśmiertelności /  
 Bellona popioł tego i kości /  
 Żaleci uprzypicie.

Tak ziemi co ziemi /  
 Duch i po śmierci nie zwrócony /  
 Połk Kamieniecki w tym wyprawiony  
 Na czte z drugiem.

Miaſto ſpodziewany /  
 Spize i Rubli / Drochobuſ pali /  
 Pan ruſſante ſie Woſtku uchwali.  
 O Turzence rany.

### WIERSZ DZIEWIATY.

**I**ż ognie pogaſzone wyrownane doły /  
 Fortuna po powietrzu rozbiegłymi koły /  
 Połſka ſumi / nie maſz ich / ani ſie oparli /  
 Co tak pyſne nadziete byli tuż pożarli.  
 Konay o Boh-tyrſe / Koncz Narod nie wierny /  
 Siegay ich w Acheruntach / i ſezod Erwawey Lerny

Czyli był raz podawszy gruby i zelzywy /  
 Obroca się : i zniósł wzrok twój popędliwy.  
 Jeden leśsze zostawał / Ku stronie pulnocny /  
 Ostrog wielki Schinow ogromny i mocny /  
 Gdzie / iako się do serca po pleurze przeszły /  
 Wszytka krew / siły wszystkie na ratunek zeszły.  
 Hey na tym met Olimpie / tego dosta runa /  
 Skok i Rodus. Zygliwa przewagom Fortuną /  
 Tedy rusza Obozy / i niż dzień się skończy /  
 Obażo się szczęśliwie na gorze Skowronczy  
 Górą / Ktora samemu Schinu panuje /  
 Jego grzbieciem wysokim Oboz upatruię /  
 Tedy w Szancu głębokim nieprzyjaciół siedział /  
 Ani co mu buduisz za Machiny / wiedział.  
 Dopiero iako ze snu otrze sobie oczy /  
 Widzi / iuz Abramowicz wał potężny toczy /  
 Z Podkormozym Kawaler w gore się szanuię /  
 Dostrzega się / i nie wezias pogody załuię.  
 Iako stado strwożone gości białopiorych  
 Wielki Orzeł zasadzi / po upości Których  
 Snaćnie gromi / i ledwie co ukaże głowy /  
 Raz ich nie uchronny czeka piorunowy.  
 Tedy co w nich rumoru / co dzwieku i siły /  
 Z Schinowych Ostrogow Działa w raz zawyły /  
 Ze ślepa rezoluto ruszywszy się w głowę /  
 Mostką w gore uderzy na Piechotę owe.  
 Atoż gdy cieśkim wsparcia gwałtem ustepuię /  
 Wydawszy się przed inne Bazmierz ratuię /  
 Butler po nim z Waterem / i Polk Bamienski /  
 Gdzie Moczarzki przywodzi / gdzie dzielny Czarne-  
 Boy Erwawy boy pamiętny. Jaki drugi ledwie / cki.  
 V Xantu i Termopil / gdy strony obiedwie /

Świeżych coraz posiłków sercy pobudzone /  
 Wściekłym gniewem czyniły ślepe i ślone.  
 Złod Moskiewska obłokiem z boku leżda spada /  
 Złod czolgim pochylona piechota sie skada /  
 Obłema silni nasy / Odu iako Etery  
 Plon paruje Polifem z Wulkanowy gory.  
 Pan szkod ognia / i Muzow przywodzi. Szukie /  
 Sam iak Argus stożki wshytko upatruie /  
 On przeszedlby sabior sercem doświadczonych /  
 On żartkoscia po kłofach biczalby niekantonnych.  
 A gdy widzi ze Naszym, Eterze w sprawie stali /  
 Szkodzi z Dział nieprzytaciel / razem sie zapali /  
 A razem / hey na co sie / na co dluzy chować /  
 W glowe Wojska wshytkiemu kaze następować.  
 Vderze sie iako grom na harte Cyclopy /  
 Wyszczelony Jowisbow / złod krwawe z topy /  
 Złod i grady zelazne z Obłokow sie wala /  
 Ziemia trzesze / i Nieba ledwie nie obala.  
 W tym zgiełku i piorunach okrywa sie Minsk /  
 Kamieniecki przywodzi / czyni Madalinski /  
 Drzewa kruszo ogromne. A Water szorliwy /  
 A Butler i Kawaler ogien strzela żywy.  
 Czym z gory wsparta Moskwa da tyl pochylony /  
 A Nasy ponich ponich wito wshy sie w zagony  
 Pole trupem poloza / az noc nastapila /  
 Atoza grzbiety zalywe plaszczem swym okryla.  
 Juz wshytkie wyroczymy razy i pioruny /  
 Dalszy sie nieprzytaciel nie wazy fortuny /  
 Juz pola nie użaze / juz hardosci zloza /  
 A zapadlby nadzanie w fortach jowych polozy

W I E R S Z D Z I E S I A T Y.



**T**ę sam dopiero obleżony /  
Co ruszył wszystkie Aquilony /  
Czternasta Smoleńsk w cieśle ziemi /  
Ścisnął pasami tak twędemi.

**A**tora podobna tej odmianą /  
Wieżien niezemny został z Páną /  
A torę dobywał / dobywając /  
W ostatniej ziemi go mącąc.

**T**edy ze wszystko swo potęgo /  
Akoronne Wojska go oblego /  
Wzmo mu ziemię / przeymo pasy /  
Zastonia Niebo / zatóno lassy /

**A** już pułnocne w tym Tryony /  
Hyperborskimi spadną strony /  
Świat zamieściła zawieruchy /  
Ziemie rozedmo przykre duchy.

**W** burzliwym Niebie i niewczasach /  
Zoldat się kuczy po Szalasach  
Testnio / i Nasy na przestżeni /  
Jako daleko obleżeni.

**O**wym otwórze / polá / kráte /  
Ziemia zamknięta tym zostaje.  
Przybywa blada z plękłá Jedzą /  
Z tysiącem śmierci głód i Niedzą.

**P**owiedzcie Muze / wiele było /  
Co to zaraża ich zginęło /  
Jako ciekawie wściekła ona :  
Śiekła ich bieżem Tyzysfona.

**A**ni ukąsła z ziemię głowy /  
Bo z góry piorun Jowiszkowy  
Ani tak cicho gdzie się skradną /  
Bo wlot harpie po nich spadną.



30 35 30 2

Powiedzieli (żeśli na to stało)

Wiele ich wiele Erwia polało /  
Niżemne chrosty ku ulzeniu /  
W Mrozach gwałtownych przyrodzeniu.

Takę przewaga co był zostal /  
Z potopu Pierchy ognia dostał /  
W Niebie Prometheus / zład na ziemię,  
Złego wszystkiego spądło brzemie.

Czym nieprzyjaciół utrapiony /  
Rady niewidząc z żadnej strony /  
Z codziennych razów mdły i chory /  
Wda się w Traktaty / wda w rozgwozy.

W przód utaliwszy skryto rane /  
Przypuszcza Wieżnie na zamiłane /  
Ale czas trawi / i w czym struś /  
Z Posiłki zęła na Manstruś.

A jednak w zbrojei Mars gotowy /  
Nie rozbić się / i oraz słowy /  
Raz grzmi Kartany ogromnemi /  
Ze dzwieł w ostatniej słyszeć ziemi.

Czym nieprzyjaciół się nie kuś /  
O gore znowu : Ale musi /  
Co raz umyć. Co raz one  
Razy na wiatry wyrozone.

Wysze płoruny / Wy mu biczem /  
-Cny Kamieniecki / z Daniłowiczem /  
Nie mogli tak przedko podnieść głowy /  
Jako nan przypadł raz gotowy.

Czyli tak figuły moje Muze ?  
Nie ciwby nigdy Aretuze /  
Wpomnia tu wszystkich : Sam tej Mocy /  
Carbunkul / że się wyda w nocy.

## WIER SZ I E D E N A S T Y.

O To rozymł plory /  
 Merkury leci wesoly /  
 A tory Kot i świat tory  
 I Phárontowymt Eoly /  
 Tobie Monarcho wielki zagrodzony ?  
 A tory Kres stawie twoley sámierzony ?  
 Dosiągnęś reko dlugo  
 Przy lodowym Hiperberze  
 Zraziliś Hydre drugo /  
 Tam gdzie powstawało Żorze.  
 Przepadł bez zadney twoich Państw obrązy /  
 Pysne żłogowśy nadzieie Abazy /  
 Ze nie czuł cie przystomnym /  
 Porwanego Aquilony /  
 Tedy i Wyrstiem ogromnym /  
 Wyprawił sie do Korony.  
 Ale doświadczył / lub Borysten piłeś /  
 Ze siegaś Dniestru / i daleko blięś /  
 Aż i wam cześć zwycięstwá /  
 A torych tam enota doznána /  
 Każdemu swego Mestwa /  
 Słusnie Pálma bydz ma dana /  
 A tory wy zniósłśy przed zwycięstnym Thronem /  
 Oddacie Pánu z powinnym uklonem.  
 Tedy wraz po Teronách /  
 Zągrzmiały w Tarumfie Działá /  
 Grom i Scho po stronách /  
 I gor pobliszych sie ozwałá.  
 Zapalo ognie / uderzo do quatrow /  
 Dźwięk / huk / i tumult pohop w żmie z wiatrow /  
 Pory:

Porywa się stwożony /  
 Nieprzyjaciół to nowina /  
 Razem Imprezie ony /  
 Dźwuli się co przyczyna /  
 Co test: Czy Wolga łańcuchami spleta?  
 Złupiony Mozaik: Czy Stolica wzięta?  
 Nie pierwej się wyzwoli /  
 Że uszły co w tym było /  
 O tak go zaboli /  
 Tak to i utrapilo.  
 Wolalby słyść Scyllę rozdrażnioną /  
 Wolalby widzieć Cytry zaciemioną /  
 Przecież tak Zubr / Ktory  
 Od psów wielkich wparowany /  
 W cieśnię i przykre gory /  
 Na Mlece nie dba i rany /  
 Rogami mlece Ziemię / że od tąd /  
 Ani się dawa pozyc do upadu /  
 A Albo go przykrywa /  
 A Jedze co dzień wciągnęto /  
 Ognia wody ubywa /  
 Zule pod ziemię sięgają.  
 Przecież on gora / przecież zda się srogi /  
 Na wiatr balone mlecąc prozno rogi /  
 Żnośniej mu Bne nosić /  
 Żnośniej Żyzfowe brzemie /  
 Antz poKolu prosić /  
 A hiedę unżyć ciemie.  
 Tylko iak w śnie przez Łoworow tyle /  
 Ż niewoli, mąrzy o dobrym coś dżile.  
 W I E R S Z D W A N A S T Y.  
 I Słysz ognie nie splonęły /  
 Ktore z palone bely /



Ze Bissurmánin zrażony /  
 Wstąpił w swe хорьзоны.  
 Oto od ciemney Taurudy /  
 Złoczone podniosły dzidy /  
 Przyszedza wielki zdaleka /  
 Wielkiego Posła Dżanbekę.  
 Ktoemu świat Rzym:sk: mały /  
 Azje nie zholdowały /  
 A sam Otroman sią leka /  
 Pokornie przed Pánem Kleką.  
 Trzykróć luz Oki głębokie /  
 Na imie tego wysoke /  
 Trzykróć takó długie w sobie /  
 Zmierzyl Sarmacye obie.  
 Co mogli ogniem / co zelazem /  
 Wotował i palił razem /  
 Jesze siable krawo spluszczone /  
 Jesze konie niewygrzane /  
 A dalej gdzie kaze porożo /  
 Ze granic ostarnich dorożo.  
 Przy osiarcowanym zdrowiu /  
 Hordy wszystkie pogotowiu.  
 Wdzięcznie Pan Pogański one /  
 Głowy przysłał unizone /  
 Koty świetno wyrzedzały /  
 Muzyka / i Dżiała grzmiały.  
 Znowu / takó przetrę żmie /  
 Schiną Aquillo zdymie /  
 Piekielney iadem zazdrości /  
 Rozedma Jedze wnetrzności.  
 Czyli przez A:walow ryle /  
 Polskiey co silnego sile?



Czyli pleśń nie zbadał?  
 Diorun: nie wyszłelane?  
 Co cudze mogły rozumy?  
 Co z Bissurmany poćumy?  
 O to i Turczyn ućonił/  
 A Tatarzyn sie uklonił.  
 Takli sprzet Bojarsti drogi/  
 Na Maydan da Litwin stogi/  
 A My pod furki porędzimy/  
 Pomrzemy / pierwej pomrzemy/  
 Ale pozyska z drugiey strony/  
 Na dzieci male na żony.  
 Tedy uporem tych zgubić?  
 A prozno sie śmiercią chlubić?  
 Rzeczy o rozgwoz preśa/  
 A codzien sie z sobą znosi/  
 Ze Woroniez naszey strony/  
 Do Stolicy w prawiony.  
 A złote podzi nie plyną/  
 Oślazuje wielkie giny/  
 Aurez i Nedza po Obojach/  
 W ciępkich niewytrawnych mrozach.  
 A ciebie Kotucki drogi/  
 Nie Mars A. r. ceno stogi/  
 Jako przysiał spomistini/  
 Aquino panno ty wymi.  
 Wiele ubrło Roscholom/  
 Ty iedną godziną popsolom/  
 W Niemodziecznym zostac Tryonie.  
 Niedaś o Wielki Patronie.

W I E R S Z T R Z Y N A S T Y.

**T**ak gdy utrapieni przez Nieda przez Słońca /  
 Car wazy to lekko /  
 Manstruł gdzieś daleko /  
 Niewidzo ciężkości / i niedzy swej Łonca.  
 Niechay gniew oplonie / biec przestano Działą  
 Już nie zawiedziemy.  
 Dąilo bułsi powiemy.  
 Co chcecie uczyniem. A dajcie nam ciłalą.  
 Atoe i zwiżetom zwykło unżonym /  
 Miłosterdzie służyć /  
 Da sie im Pan użyć.  
 Da / i prawa służnie poda zwykłym.  
 Nie Karli / nie niłkie ramięa siełierom  
 Nie Surli Quierom /  
 Nie Jarsma Samnitom /  
 Ale co przystoi / wielkim bohaterom.  
 Niechay cudzoziemscy służby wolność mają /  
 Niech zbiegi wydadzo /  
 Armate oddadzo /  
 A nie ley pod slubem i zdrowiem nie rąfo.  
 Co na Slawe Pańsko / Imie swoje dali /  
 Sprzet im był wrocony /  
 A dżieci i Żony /  
 Jako co na włosciach świeżo ich zabrall.  
 Szable do gwardiego nie podnośc nowiu /  
 Starshy niech sie tego  
 Wwiazio przysiego /  
 Ża co pokoy wszelki rzeczy sie ich zdrowiu.  
 Porzuca Choragwie pod Arolewskie nogi /  
 Ani ich podnofo  
 Ze niłko uprofo /  
 Doplece rozwinio / gdy mino Wstrogi.





Niedawno Schin rał frogi /  
 Przypada Panu pod nogi.  
 Darcz o Phabie złoty /  
 Patrzcie Niebieskie i Polowroty /  
 Ze od was dowie sie o tym /  
 Swiat / i zdumiecie napotym.  
 Jako namowione.  
 Z obu stron punkty poprzysiężone /  
 A ze dwu / ogrym rzecz byla /  
 Moskwa Szancow ustopila:  
 Naszy odbierala /  
 Spłze i Działala / Etere urazala /  
 Subtelne nie tylko uszy /  
 Ale mury dzwieł ich Kruszy.  
 Jakimi płoruny /  
 Do duży strzelał Soliman Tuny /  
 Jakimi Bawaler Mały /  
 Albo broni Żunt swej Bały.  
 Tożo sie Małchiny /  
 Przy nich Woienney apparat inny /  
 Niezmierney dżila roboty /  
 Ołowy prochy / i Enoty.  
 Ten gdy widoł minie /  
 A dzień sie drugi z Morza ochynte /  
 Nieprzytacił prożen trwogi /  
 Opuścił już swe Ostrogi.  
 Tedy co przebrane /  
 Woysko ogromnie uszykowane /  
 Dawszy rum ku przesćciu ślasy /  
 Na wzgorek wynidzie ślasy.  
 P A N frogi ogema /  
 Pod Chorogwiami swoimi dwiemá /

Przy boku Senat / a w Łolo /  
Świetne Kawalerskie Czolo.  
Jako iuz celniejszy /  
Wolewodowie za tym dumniejszy /  
A Panna gdy beda blisko /  
Chorogwie porzucą blisko.  
O tak sie wstydzo !  
Gdy przydeptane Karli swe widzo :  
Nie mogą dotrzeć sie wzroku /  
A Zwyctezce znieść widoku.  
Tuz i ty nie wstaway /  
Alasze tylko Panska wyznaway /  
Ze ciebie lub wazys nogi /  
Wszyste nawiedzisz progi.  
Przystapi z drugimi /  
Po Bialostelskim / dumny Artemi /  
Suchotyn / i pelen troski /  
On tak hardy Prozorosci.  
Trzykroć gdy uderzo  
Do ziemi czołem / Znaki odbierzo  
Zarazem co konnych bylo /  
Czolo Boiar nastapilo.  
A co koni zbyli /  
Nierównym drugich Frokiem dazyli.  
Tas bieda i Donce cieby /  
Ze nie oni sami pieby.  
Rzućil sup z Waldonem /  
Chorogwie swoje / i z Matronem /  
Tobiasz / społem z Strzelcami /  
Laponow i Szarłatami.  
Lissel i Dam z Ruchem /  
Przed Szandrichonem posili zabierem /

Nad tego Anglięz truno /  
 A swola smutni fortuna.  
 Tak / że nad sto wiecey  
 Pádło Chorągwi / Ktorych nie precey  
 Podnosić z-ziemie sie wazę /  
 Aż Hetmáni im rostkazę.  
 Znaycie laske Danstę /  
 Ze sie nie oblal Kwio Chrzescianstę /  
 Ktorey bedali wdziecznymi /  
 A wbytkiey ułaze ziemi.  
 Nie zaydzie mrok stencę /  
 Ze ona przydzie Scena do Pońcę /  
 Nad widoki Olympowe /  
 Nad Tryumfy Augustowe.

# W I E R S Z P I E T N A S T Y.

**W** Zioć Obozy / i sto Dział / mieć Schiną w reku /  
 O Ktorey Melpomeny? i Ktorego dźwięku?  
 Co zazdrość Kogo pieczę /  
 Co i świat na to rzecze?  
 Daley iuz tryumfalne ruszywszy Obozy /  
 Droge w glebste Tryony / i ciemnieysze lozy /  
 Jáko mieć fatę chętały /  
 Pan przedsie wziął do Biały.  
 Aż przeciwny Aquilo zarázem w te tropy /  
 Pluski spuści mierzłone / i przykre rostopy /  
 Kola iuz lięz biegáto /  
 Niebá sie opierało.  
 Leniwsza i Fortuna do tad sprácowána /  
 Wása iednak przewagá i cnotá doznána /  
 Przy slepy oney minie /  
 Potomnym látom stynie.



Ante tu zámiesz Zbóski Karty mój /  
Gdy Łucny wetuiac i na imie swoje /  
Ległś niezwyćieszony /  
Przy wieży zapalony.

Gdzie indziej w tym Kiercie Sf. ry Wsła swoje /  
Arora Krawa z obu stron upr. Krzywysz boie /  
Do przmięza i zgody /  
Skłoni oba Narody.

Wraz z naszym Woroniezem / tak sie doniosły /  
Zumocy ze Stolicy / przyszła Car Pośły /  
Gdy już już w uszach blisko /  
Położu prośać niśko.

A nie trudno uprosić na to Kommissarze :  
Mars lednak nie ustawa w zawziętym pożarze /  
A tu reg. mi D. iaty /  
Dobrywa mocno Bł. y.

Tam po Mezaisk / i dalsze Stoleczne Horody /  
Szlaki znać ognistemi Wsłkie Woiewody /  
A owdzie w pul Tryonu /  
Zolkiewsk. blisko Donu.

Burzy sie świat popiołem / a ledną za drugo /  
Raz w raz gaty przechodzą / Ziemię tak długo /  
Nie maś chwile wytchnieniu /  
A Ponica utrapieniu.

Już w tym nad Polanawko Kommissarze beda /  
Tam tak z Moskiewskimi znośysz sie zasieda /  
Miedzy dwiema Emulj /  
Pierwsz skok o Tytulj.

Arory kiedyż Apenin nie r. chło zwałwysz /  
A do drugich powoli punktów przystapiwysz /  
Tak z soba sie pomierza /  
Ze wieczny mie uderza.

Cołowiek między Państwa było zrodzić nie Heć /  
Wszystko wzajem utopio w wiecznej niepamięci.

Król do Cesarstwa Wielkiego /  
Wstąpi prawą swego.

Tyle w nim Kr. w / i miłość swoich sprawowała ;  
Ze w puł biegu ślone kół zadržymała /

Spolney gwoli potrzebie /  
Zwyciężył wprzód sam siebie.

A Car / wiecznie Siewierskich zadržć się ma włości /  
Odać Miasta i Grody bez żadney trudności ;

Nie dochodzić Estonow /  
Zapomnieć i Liwonow.

Wieżnie wszystkie wypuścić / ani przeciw sobie /  
Z niechętnymi przedstawiać strony mają obie ;

Miedzy ziemią obojg /  
Granice upokoio.

Rupecy handlu z obu stron będą mieć bezpieczne /  
Miasta oprocz oboje wylowisy Stoleczne /

Czego potwierać tego /  
Drz. z Dosty swe Drzysiego.

Tak łac się Kr. w przestala / tak Janus zamknięty /  
Z niesmiertelnym imieniem Dána i Borony.

W którym i ty Przemyśle /  
Masz część Wielki Kanclezy.

Tys! nie lako Herkules łańcuch zlotym /  
Ale słowy upor ich wiozł cyfrowymi ;

Wielec powinni wiele /  
Sami Nieprzysiąciele.

# W I E R S Z S Z E S N A S T Y,

**I**Wz ukończysz pulnocne Tryony /  
Do swej się wracasz Zwycięzca Borony /

Stoba pod wieny Połoy Ołownemi /  
Zawita ziemi.

To Tryumfie ! nad Afrykańskiego /  
Wielkŝy Hetmaná. Czyli Egipskiego /  
Zgonileś zbiegá : gdy on pod Namiotem /  
Hoduje zlotem.

Czyliś Arkady zwoiował pieśzgone :  
Albo Tarenty miekkie nie ćwizone :  
Którym deszcz zloty i rzeki Cukrowe /  
Nłyná gorowe.

Narody twarde / Pulnocne Narody /  
Gdzie i dziecina ciepły nie zna wody /  
A w zimnie wiecznym / gdzie naygłębsze ćienie /  
Strzela Jelenie.

Nie znali Perskiey możności i siły /  
Siekierzy Rzymkie ledwie sie tm śniły /  
Ani ich w puśszy doszedł Kaledonski  
Świat Macedonski.

Dziś na twe Imię nisko sie klaniało /  
Dziś pod zwycięstwo reko ulegało /  
A tak głęboko / gdzie wieczne mgły ronią /  
Granic nie bronia.

To Tryumfie ! Nie ludzi pozyleś /  
Ale zwycięstwo samo zwycięzyles /  
Co mogła Nedza : czego sie wazyły  
Afrykow siły ?

Czym cie pokonać Nieprzyiaciel śadził /  
Sobie na głowe / swoy mu fortyl wadził /  
O drwa umierał / bez krawey nagrody /  
Nie p.ł i Wody.

Oblegiesz górzćio zastep on ogromny /  
( Wierzyeli temu będzie wiel potomny )



A dotrzymaj się poprawiwszy znowu /

Cieślkiego ławu.

Jo Tryumfie / po boiach i po rych

Zwycięstwach / czemu wozow mieślaś slotych /

Czekało Słonie czekało cie nowe /

Witnice Palmowe.

Weźmiesz cie weźmiesz na swoje tamioną /

Damyc nie złoto / ani Geryoną /

Dogare plony Apulicy zrzay /

Oryze Oryżyny.

Alc swe serca / Których ty uszyeś /

Gdy się w Doganickich Milonach okryeś /

Tu zdezymieśli się / bezpiecznie na łonie /

Złotyś swe skronie.

Nie straż okolo Medet Kolchidow /

Ni Tarze Srebrne i Argiraspidow /

Nie Aeronowa firo / ani owe /

Dardy Tullowe.

Milosi poddanych nad Kamiennie Lidy /

N. d niepozry mur Semiramidy /

Ktory na stronie rowny Magnies obie /

A nam i robie.

Splewam / a Phibus przeiał Saffo mola /

Oto ja przy nim az na wieki stoie /

Dodam mu łoni / Nieba mu uchyle /

Ant omyle.

Postromil swiezo Tryony Pulnocne /

Przepadlo Tane imie tego mocne /

Viat Dniepcowi Pana niecierpliw'e /

Wodze pierzchlwe.

Obroci na wschod Tryumfalne wozy /

Sciągnie zwycietne Wojska i Obczy /

213  
A iuz pożarte Ottomanskiey hydże /  
Nadziele wydrze.

Slysy pod Spiszo Rodope przykleka /  
Od Wiosel Dunay i Hellespont steka /  
Wali sie wali grubego Narodu /  
Obloż ze wschodu.

Czyli grńtce poprowadzi nowe ?  
Czyli nie mestwo zgoni Ossmanowe ?  
A niz zmasaney rey Oblubienice /  
Tęte sie lożnice ?

Ná twoley K R O L V głowie iey Boroná /  
N i twole spada gora tá rāmioná /  
Czpli te ląwy Chameleontowe /  
Ożom twym nowe ?

Ty masz krawwego Młodzika ukroćć /  
Oltarze Bogu Swiatu słońce wroćć /  
Od ciebie mościwa Nemezys Dziadowy /  
Wyglada głowy.

Twole to dżito Tryumfy te tobie /  
Cortia Turba / Fu twoley ozdobie /  
Wklada Dunay grzbień nie uiezdzony /  
Z swymi Trytony.

Schylac sie gory / Lemus sie usciele /  
Wynida w Wienicach starşy przytaćciele /  
A ipolnym Panow okrutnych zelazem /  
Pomoga razem.

Juzby zamęntona i Ziemia i Morze /  
Juzby i wschodne poguly sie zorze /  
Ze nowe słońce fu czarnemu brodu /  
Wesflo z zachodu.

Rzekł a Niebieskiej nałoniwszy głowy /  
 Dzwolił Poczet : Niech Dom Jagielowy  
 Żyje na wieki / i z Wnuki poznemi /  
 Pánule Ziemi !





(37)

PAMIEC  
SMIERCI

*NA IASNIEYSZEGO*

ALEXANDRA KAROLA

KROLEWICA

*POLSKIEGO i SZWEDZKIEGO,*

Roku Pańskiego 1634 20. Novembr.

*Najśniefey* PANNIE,  
ANNIE KATARZYNIE  
KONSTANCYEEY  
KROLEWNIE POLSKIEY  
I  
SZWEDZKIEY.

**K** Ocbánia twego Konterfekt załobny,  
Ruine znaczna, i w Krolewskim Domu,  
Korony wszystkiej żal, iezli podobny,  
Iezli był kiedy spodzierwany komu;  
Co duchy mogły Muze nie ozdobny  
Zpodziemnych odnieść Mieśkańców pogromu,  
Rymem Oczyszczym ułożywszy pioro,  
Przed cie przynoszę o wielkiej Krwie CORO,  
Ty iakoś wiecey nąd inne kochała  
Subtelny m s t w e y p ł c i, i miękkim kochaniem,  
Takeś nąd wszystkiej wiecey załowała,  
Tak ciężey śmierci umierając za niem.  
Już dni i nocy, choćbyś przeplakała,  
Nie ruszysz Niebą swoim narzekaniem.  
Podnieś wzrok cieński, a do nog rzucone  
Przymi, nie owośm kárty te wzgardzone.



Czym kiedyś świat od wieku tak dawno był /  
Zdrady wielkiej dożądał / i prozności wol:  
Wiecej niż w Hesperydach / co rano zakwitła /  
W wieczor poszła Pryapi Hellepontscy wyzna.

Wiecej niż w morskiej fał / Ktora w niepogodę  
Wspiniwszy się dopiero / strojną gubi wodę /  
A Delfini po brzegach igrać z chłopoty /  
Srebrną piśnię / i wiatrem gonio sum naderę.

E hey! co tak światnego w oczach ludzkich było?  
Żeby raz się zawisławszy do konca świeciło.  
Jeżeli mruszy i słońce oko swe złożone  
Grubym worem i ziemią ciętą zawałone.

Co w stali tak twardego? czemu przez lat siła  
Dopiół i rda śmiertelnej stazy nie wadziła?  
Jeżeli nie zostały na swym fundamencie  
Rowane Piramidy w twardej diamentie?

Co i tak wspaniałego? że we mgnieniu oka /  
W Achurany naglebsze nie spadło zwycięża?  
Jeżeli leco i Throny / i Ktorzy sięgają  
Głowa Auba / z drugimi Krole umierają.

Ktoremu Prorokowi / i Ktoży Kassandrze /  
Żeś i ty miał umrzeć / piękny Aleksandrze /  
Wierzyłbym bel? gdzie nie to / żeś tak froiny?  
Z ręk pocztów / żeś z miekkiem upłonię aliny.



Ach ach iakie nadzieie w tobie upłynely !  
 Iakie zgasty ozdoby / by nigdy nie byly !  
 Prožno iuz Symplegady gontem uplyntone /  
 Prožno złote i iablka chwytamy przysncone.

Co z toż za żal / i rozruch po wszytkiej Koronie ?  
 Iako znaczna ruina i w Królewskim Thronie ?  
 Wpadł płoty Baldekin / zátreszły sie mury /  
 Złote iako podciela krwawa Jedza snury.

Ty coś święto ukrócił Wschód nie usmierzony /  
 I harde Dunajowe pęskromił Trytony.  
 O! iako w pol Tryumphow / i święty ozdoby /  
 Iakos przyiel nowine tak nagley żaloby!

Pádnie z reku Reiment / serce urażone /  
 Nie pozycie inaczej / ani zwyciężone ;  
 I ktore swa wdzięczność świat uwieszało /  
 Po kwitających łagodach z oczu iży pierzchało.

Ná Páná wszyscy pátrozoc / pozwleśało głowy /  
 Zrzeca forgi z szysakow / i iuz nie surowy  
 Młrs im w oczach. Iako wiec / gdy gwałt przyrodzeniu /  
 Światła inże pogásił w stonecznym sąmieniu.

Działá milga i bebný. Ná ich młeyce wyie  
 Glucha w dzwony Nemeys okropne Wenie /  
 A Bellena płomienie zliżywszy okrucne /  
 Po Oboże rozruca Amaránty smutne.

Iako i ty / co w rowney ozdobie i pierzu /  
 W tedney byłś nadzieiey dobrej Bazimieru.

Co i mówię? W frąjunku pokryte głołółem /  
Sobie serce tłumaczem / sobie i prorokiem.

Jeżli Nieba zawisne to obiecowały /  
Ze Arolsiwa dziedzięne odyśkać wam miały  
Po ostatni Baledon / i gdzie swiata krata /  
Tobie tylko samemu dział tuż ten zostale.

Jako i Wy / co swiete noście Infuly /  
Co serca za odmione / co za żal uczuły ?  
Tysli wiecey umierał / ze boku ręk blisko  
Smutne ono nie doszło / oczu twych igrzysko:

Wściekle / gdy Eumenides rękoma zakleśły /  
Ze Arolwskie z rumoru pälace sie wstrześły.  
Zawyl w Wisle Nerens / i Karpacie skaly  
Daleko sie z Satyrzy swymi odezwaly.

On wpul łodze widzenia i przyszädu twego /  
Niebu ducha wypłwał błogęstawionego /  
Jako slięzna lilia rancy pełna rośy /  
Omdlewa pod południe z razu ostrey kocy.

A do ciebie Tyberli / Nadusli cie bawi /  
O ! kto razę dzionęty Tyberli wprawi /  
Abo w Aare słoneczno Dagazy zaprzęze /  
Ze przez Alpes wyjokie ta cie wieść dosięze.

Alc rękę nad ułecę sprawil cie tuż o tym  
Tys acem gab Merkure / nie w Roturnie złotym  
Ant tak / jako Baga woliwa do rady /  
Alc jako ku Lach parunie gmin błady.

Co za los twoy był tedy ? Posel gdyć tak smutny  
 Rozgo w skronie żelazno zadał raz okrutny ?  
 Z tego Śmierci / (och Nieba) boleś i rany /  
 Przedko i sam zgashony gonisz cień Kochany.

A tore jednal o mezne serca sie wstracała /  
 Wszelkie na cie lamenty / wszelkie lzy spadała  
 Sarmacka Jedynaczko. W jednymes ty sobie  
 Podobala nawtecy; w Jedney i on Tobie.

A toby był dal ? piastuloc na Kochanym łonie /  
 Żebyś go dotrzymala ? A to ? rotane skronie /  
 Gdy tu i tu przypadaly strzony smiertelne mi /  
 Miękkim płaczem ogryzała i lamenty swemi ?

Prożno / prożno ! Okrutna Jedza gdy wydziera /  
 Ani lzy nie mogło ! sama z nim umiera.  
 Wstapcie iey od wiatru / ustopcie na strone /  
 A Ożom iey wstydlwym zarzucicie załstony.

W rey Młatestat zalobie. Wszelka zaś Korona /  
 Tedy ludzkie Kochanie i ozdoba ona  
 Mogła zmierzchnąć tak przedko ? Ledwie sie ochynol /  
 Ledwie z morza Lucyfer / aż w momencie zginoł !

Płacz nieszczęsna młodości Jesli zrod rey wodzisz /  
 Ze inne wielki ludzkie ozdoba przechodzisz /  
 Też Nardy i Zupressy ukożane jobie /  
 A tore głowy Korona / powieszasz na grobie.

Vfaśli w swej czystości / i dárach Natury ?  
 Nie widzisz / ano Stárzec nad tobo ponury



Wroptwisy skopy wzroś w Tablicy kamiennej /  
Aresli termin twym latom / t. zmin nie odmienny.

Dyamentem Atropo rachuje godziny /  
Ty tak o nieostrożne igrało dziecię /  
Goniś tańcem po łądze cyge malowano /  
Lub zawody / i polem / bawiś się z Dyano.

Jeżeli mój Alexander umrzeć mógł w tym wieku /  
I coż tuż bezpiecznego zostanie głowieku. /  
Jeżeli rod nad Atlantą / jeżeli żywe sily /  
I co mogły Charytes nie w nim nie wazily.

Tuż niebieskie Boginie w plażach opuśczonej /  
Jako chodzą po Troiey popiołach wzgardzonych /  
Pryamowe Echanti. Tuż przy trunie złoty  
Pozostale zalecą Wiekom przyszle Cnoty.

Lucyna Krolow Szwed Rich wielki Rod wywodził /  
Zrod / gdzie Tule ostatniy slonce nie dochodzi  
Po Tymbryjskie poludnie / i tam gdzie niezmierny  
Od Zachodu Ocean polewa Ziberny.

Starożytność narodu i doznana sila /  
W Ktorym Niebie i ziemi sie nie oglosila /  
Dlugo Rzym pomni Goty / i w Sycylskiej Skale  
Zowan, Encelladus waleczne Wandale.

Zrod Orysyte Korony. Z drugiey zóbie Strony /  
Dem przeswiecny Rakoski / i tak wypysiony /  
Ze nieba tuż dosiega wysokim jwym dachem  
Siemi bedac ozdoba / a Pogonom strachem.

Zrod

Źród na wszytkie Teryony / i światła granice /  
 Rozłom wielkim Żeluba wystąpił łożnice /  
 I gdzie niebem Żelice Sauromackim włada /  
 I gdzie wpół Oceanu Hesperus zapada.

To tego urodzenie zaraz w pierwszym progu  
 Przy Brolewskim Belloną przytomna pologu :  
 Rozmąrynem kolebkę niewinno zroniła /  
 A w Tarcz tłukąc miedzianą / dziecinę tuliła.

Ani płoszek pieszczonych Mamek mu śpiewały /  
 Ale między zarazem bebny kołysały  
 Wychowanki Marsowe. Siercio i pancerzem /  
 Ale bawelno / nie mlekkiem powilągać pierzem.

Źród one w nim zapali i krew chciwa sławy /  
 Że mu tylko tryumphy a hermańskie klawy  
 W myśli były. We śnieci : bebny w uchu gęszniały  
 W dziecni : świetne chorągwie w oczu się wiewały.

Jako kontem nalać chęć / tak do drzewem rozczyć /  
 Włożyć się wężyką / do pierścienia skoczyc.  
 Cieple sypać Batteredy / podsadzać Pettardy /  
 I domiępne przy forach stawic Belloardy /

Wszytkie tego pociechy / wszytkie i zabawy.  
 Źród w jasnym się obłoku Bog spuściwszy krawaty /  
 Wcałował Dziecinę / i na wierzch Karpatu  
 Wniósłszy go w powiciu pokazał go Światu.

Zagroził nim w Trący dyżkim Ottománom :  
 On strachem Massagerom / on zguba Teryanom.

Dałł zmienne ukości. Dunay w płam przepłyń /  
I po gorach Chorogwie hemonskich rozwinie.

Nápódnie ná Wielkiego Alexándra tropy /  
Po Liberá i ślepe Eoykie zatopy.  
Z od źorze wleczorney po rane tey loże /  
Gdzie Enotá a fortuna przebydź tylko może.

Wszystko to miał mu zysć / co inszego gdzieby  
Nie knowála Atropo z zawżnymi Nieby.  
Oná w cieniu západńy / głowa tylko chwiała /  
A z ofiar i obietnic / tak wielkich sie śmiała.

Jednak on niewiadomy fortelu i zdrády  
Buiał sobie po wonnych rozáncách Pallády.  
Hipoekrenśie smákułoc zezodlá poświęcone /  
Mars bez ktorych nieukiem / i męstwo balone.

I raz Roze po łáśnym zbierał Zelikonte /  
Raz gonił po Oimpie / i uiezdzał Eonte /  
Raz wdzięczne historie Alio mu śpiewała /  
Raz w łowy Balliope z soba go bierała.

A wielkim sie Rodzicom sercá rozplywały /  
Gdy po łáśnym páłacu one im igrały  
Poćichy przed oczymá. Takiey był nádziele  
Acháneł Aśtaniusz u swego Enee.

Umierały Chárytes pátrząc ná łágoty /  
I po pos A-reides ułáśane zwody  
W twarzysie przegłódały: W takim wiec opale  
Rubin bywa przy głádkley Eosći i Erzyśtale.



Ludzkość zas / i przytemnym taowm ułożone  
 Arolewskie obyczaje / takżo zalecone.  
 On swo wlecey grzesznośćią nisz Alcydowem  
 Ciognął serca ku sobie łańcuchy złotemi.

Tak pogodził i młodość pierwszą zaprawiwszy /  
 A twarz wszystkich i oczy na sie obrociwszy /  
 Już Oczysty Młocstat i pałace jasne /  
 Wysokiemu duchowi były tego ciśnie.

Czem wielkich opłakawszy Rodziców popioły /  
 A po przeszłym zamięnieniu nastał dzień wesoly /  
 A zgoda wśch sprzyśległa na Oczystym Thronie  
 Starszy usiadł w Arolewskim plaścu i Koronie :

On czapkę i ozdoby zniósłszy przedem swoje /  
 Jako Phebe / i złote gwiazd Niebieskich rolę  
 Przypadało przed Słońcem / i końmi żartkami  
 Porążone ze swiślały ustępując swemi.

Wklonił sie Arolowi / Kontent na uchwale  
 Niebieskiej dyrekcey / i fortuny dziele /  
 A ten nie Saramanty / ani ościaniem  
 Słupy mogli sie pomierzyć Herkulesowem.

Tedy grom na pulnocy słyszeć było regł /  
 Gdy daney nie strzymawszy wiary / i przysięgi  
 Siewior Młostwa zwołał / i porożem hardym (dym.  
 W gore trzejsoć. Smoleńsko pasem ścisnie twar.

Przeszło znosić Theatra / przeszło Trumfálne  
 Zmieniać Łuki / a w ogień i burze tak wałne

Isć co przedzey / po Szrankach gey niedokończone  
Zostawiwszy / i w Bramach / Sobli w pul zielone.

Co tego tedy za żal ? Odey latałoce /  
Gdy i serca we wshytkich widział palatocce  
Starzych dwu przed innemi złote trzesiac Alawy  
Ducha pełnych wielkiego / i wysokości sław :

On w domu miał sie zostać ? On o cudzych meśtwach.  
Nie bez trwery zazdrości słyheć / i zwycięstwach ?  
Czyli mu nie to Niebo ? Czyli insha ziemi ?  
Zbroia cieśła ? i frogie niewczasu z drugiem :

Ale pola ktorego Niebá mu záyrzały /  
Ru łaskawym Ausonom Nim náskierowały.  
Gdzieby widział postronnych ludzi obyczaje/  
Widzieć coby godnego nád Wyzyste Kráie.

Tak mile sie do czasu rozstawił ze swem /  
Dal sie w moc lekkim Austrom. A ci zyciłem  
Wiejąc duchy / przy brzegu wody dwu-imienny :  
W Cesarstwie go szczęśliwie stáwili Wienny.

Jako tam wdziecznym gościem od wshytkich przysięty ?  
Jako na nim z radości / Wux polegał świąty ?  
Gdy na twarz tego patrząc / tu oczy / tu inne  
Podobienstwa Kochane uznawał siostrzynne.

Pełne były ulice LuKow wystawionych /  
Pełne Sale Doęrow i Rozg poświęconych :  
A wdzięczność i Rodzone piękney Balltopy /  
Gdzie poprzeczal / gdzie i stopił w jego záraz tropy.

Z tym opuścił Wienne / nie bez żoźe i tak  
 Dłuższego z nią Kochała. Jako swej Traci  
 Odleżdałoc Ulisses z miłości uprz ymy /  
 Upatrował wpul morza ostatek leży dymy.

Wnet Helweckie Kantony gospoda mu były /  
 Ze cieniami wiecznymi Alpes zawalily :  
 Co za tor miał Annibal / gdy pierwszy ie kował :  
 Co za przeście Wandali : wshytko upatrował.

Żtod piękno Florencya / i Ewstnace polá  
 Ogladał Lombardyey gózie Po i Mossolá.  
 Szerz buczny polewa / i gdzie na Adercy  
 Miasto plywa bogate dziwney Wenecyey.

Z wielkim wszedy weselem / i żodzo wstány /  
 Nie inaczej by Pollux w pol morza widziány :  
 Ktorey on syty chwaly / im wiecey sie chroni /  
 Tym ona następue / tym wiecey go goni.

Już wshytke Italia wielkley Wleść radości  
 O przyezdzie tak wdzięcznych napelnila gości.  
 Gdy Tyberyn i święte Miasto Romulowe  
 Ognie przedeń / i Jascas posela Tullowe.

Smałuto Ponte biale / zlocone wedzidlá /  
 Polatuis Aquile rozroczynsy Szzydla /  
 Podnośa sie Theatra / zakwitata ściany /  
 Jako gdy siedl w Tryumphi Syfax polmány.

A ozdoba Lechley ná świetney Karocy /  
 Jako w pozney Hesperus okazalsy Noccy /



Albo rany Lucyfe: gdy z Bou wschodźł  
Miedzy zgraią przebraney Auzonskiej Młodźł.

Po nim oczy Senatu / i Miasta wszytkiego /  
Tali Krew / roli i Syn KROLA tak wielkiego /  
Ztóry Pontu desiega / i Tanai granic /  
A Scyta i Ossmanski dom u niego są nic.

Tak do Kapitolum / gdzie z pokory drogi /  
Świete nisko caluje Quirynowe nogi /  
On w niebieskie nagrody / i przyszłe nadzienie /  
Droźsie rogu Amalchy dobra nań wylecie.

Do Kościołnych zarazem prowadzon popiołow /  
I swietych Mauzolea / przednich Apostołow /  
Ztórym dawszy winną część / i ułkon pobożny /  
Przypatrz sie Fabryce oncy tak wielmożny.

Ze lat słotych Stolicy Starey Săturnowej /  
Potym strasiner Katedrze Kapitulinowej /  
Dziś wielkiego Biskupa. z kąd iako świat wielki  
Świete brzmi orakula pobożności wsłeki.

Widzi grod Archanielski niegdy Panteonă /  
Duzych gdzie pracowały Cyklopow Rămionă.  
Przeleżda sie po bucznych mostach Traianowych /  
Przeleżda po Theatrach i polach Marjowych.

Po drodze mu Aqueduct Aderanow sumny /  
Domy pyśne Sărnezow / Szytowe Kolumny.  
I w czym Stárożytności dotod iesze iaki  
Latem długim przytarte pozostałe znaki.

Zrod poia Kámpániey i Kápus lubo /  
 Sławno mierzy wielkiego Anibála zgubo  
 Gdzie ślachtetne nąd Morzem leży Neápoli  
 Stárczyste gdzie Awerno / i dziwne Puzzoli.

Tym málo ucieśywszy górne zódze swole /  
 Któremu w myśli tylko Krowáwy Márs / á bóse  
 Chude milšie Kóthary i w polu namioty /  
 A niz Rzymśka wyniosłość / i Włoskie pieszczoty.

Zostáwwszy Nádziele tak wielkie i tropy  
 W oczach ludzkich / ná wszystkim widoku Europy  
 Sauromatskiej ozdoby / ku požádanemu /  
 Obrócił sie szeslawie Nubu Oczystemu.

Tedy Pan z Aquilonu / cieśki Moskierśkiem  
 Powracał sie zwróćesłwy / i lupy zdarćmi.  
 Wiodąc z soba w Tryumfie / z tedney Wolge strony /  
 Z drugiey Morze / i Tryon wszyteł sprzysięzony.

Grzmiał z ochoty Kárpátus / Kómiencie mówily /  
 Z Dział piękne Wiktorye ná swiáté wszyteł bily /  
 A glos swoich i Pean za Gángem dáleki /  
 Żyw bądź KROLV! o Pónie! i Tryumphy ná wieki!

W pul powszechney rádosći / i tak wdzieczney Sceny /  
 Za zdarzeniem zwyciężnym Rodzonych Heleny /  
 Przybył moy Alexánder ; Sprzysięgie takoby  
 Niebá ná ich fortune byly / i ozdoby.

O takó ná pokolu tedy ich witańia /  
 Takó słodkie affekty / glebokie Kochańia.

Tuż ani sie napatrzeć / ani wdzięczna ona  
Nacieszyć Bompanta nie mogą rodzona.

Tak bydź miło na wieki ! Edzieby nie w tej dobie  
Zawisła ich Łachczya szczęściu i ozdobie  
Tuż za ścianą Pałacu / na słabotne ono  
Jagielowy maciee gwałta tuż grono.

I nie stała / wpul Kwiatu i tego grzeszności /  
Ze nad wszystkich nadziei dopieła swej złości.  
A Proemu w żelazie smierć Belloną inna /  
Ona Niebu na lekkość uprzedła dzisieinną.

Teraz sie tuż Rodzeńi napatrzcie do woli /  
Co wiezor nie sie pozny / Ato wie ? Ato ? rychłoli  
Zbierzcie sie napotym ( chcu ! ) niewiadomi /  
Kiedy z tego niebączna gniazda was rozgromi

Co zna Ida Kochanka / i Paffo wdzięczności /  
Co uciachy Cythera i Pest wesołości ?  
Wszystko to wszystko zmiozby / ile czasu / ile  
Godzin drogich zostawa / nacieszcie sie mile.

Czas / rychym nad Pegazy leci Kolowrotem  
Co w Momencie uplynie / gonie prozno potem /  
I wy nie oplaczcie iutro minionego  
W naglebsze Antypody słońca dzisiejszego.

O gdzieś ? Siostry / co frogle miały na umrśle /  
Ato on czas Nereis przegula to w Wisle  
Mile gdy sie ustawi / była wam leśkawa  
Zu iutrzence / i burzy wschodowej przeprawo.

Ant-



Antyście wiecznymi rozzerwani Gąsy /  
Prze uśilne poległy miłości zapasy /  
Na swych pierściach Avernus samemu składał /  
Abo gdzieby i umrzeć / społem umierał.

Ala zbadać kto może? co w naglebszy dzień /  
Miało jeszcze folgować / mało sroga dzień  
I żeglawa Bellona Gąsów coś ukrada /  
Jako słońce tym milsze / gdy już już zapada.

Jako piękna Deiope z tysiąca przebrana /  
Neptunowi na Ołtarz Morstkiemu składana ;  
Rozmaryny po górach i fiołki zbiera /  
W którym wieńcu zabita / wesoło umiera.

Podobno nie użyta / zbrojnych gdy widziała /  
Bala się / i przystąpić blisko nim nie śmiała /  
Gdy oczy palące niosąc ku Wschodowi /  
Samemuby nie wiele złoczyli Marsowi.

Aż po trąbach niedoślych i umiarkowanym ścianu /  
Samym żartem pożarte zwycięstwo Dohańcu  
Zionac przyszło. Dopiero w zwyciężnej Ołwie /  
Na bezbronnych przypadła z Korą natargowicie.

I tedy Oryoną hárdego straciwszy /  
Tedy twarde Budziakom Polca zarzućwszy /  
Oblamana Rodopen / widok i Edany /  
Dać się poznać i ruszyć z Ktorey mogli strony :

Taki między Korony i Dalmy Amowe  
Smutne zamieszkały się rozgi Rureffowe

Ná stonłowe Karoce / i wſzystkie ozdoby /  
Proch wzgardzony i grube przypadły żaloby.

Stragle Alebá ná tymli macie fundamencie  
Rzeczy ludzkie? dopiero co stoncem / w momenćcie  
Noco ciemna. Teten sam tylko / a popioły  
Żá smnymi kurza sie ná Olympie koły.

I Ktoreż zalosniejszy mogło byđż Emblemá?  
Ż szepow sześci Rodzonych / polec oraz dwulemá?  
Opadł kwiat powarzony / i skute z nich nie rdzały /  
A drugie sie okolo smutno pozwieſiały.

Bedzie rysiác o tobie / wielki Kárdynale /  
Attyckimi Kanáry cukrowac swe żale /  
I rzewnie Pindárovym Acheronty strólem /  
Mnie tak ná Alexandrem doſyć pláćac mołem.

Już Poláco Eumeny / tuż nie ublagáne  
Trygryfmi páznoſtry nieć two Kocháne.  
Aż on mdlać / i razem / iſko liſt ſie zwinać  
Zgromiony Aquilonem / z Konią ſie przeſſynie.

Żbleſo ſiły ku ſercu / á Tryſk. ch Koráli  
Twarz rumieńſia / raz mrozem / raz ogniem ſie pali /  
Ze / lichy m co dziećcinom przypadało rady /  
Ojui go chropáwe ſmiertelne Cykady.

Co tu czynić? pteſzzone / gđſie Krolewſkie loſe?  
Gđſie i wſaſy Wárſzawſkie! Takli o moy Boże /  
Krolewſkiemu Synowi w ubogiej chałupie  
Żoſtać? iſko wzgardzoney ſolwiowi ſkorupie?

Chude ściany. Szczęśliwys i ty Wielgoście /  
 Żadna Memfis / żaden cie nigdy nie przenieście  
 Mury swymi Babilon / gdzie nadzieia ona  
 Niesmiertelna / gdzie wielki poległ Syn Hammona.

Błysnęły okeną grube / zaświecily podwoje /  
 Gdy w łaty twe skurzone światła one swoje /  
 Tym wdzięcznieysze wylewał / im w Tetych daleki /  
 Zapadały / a iż wynisć nie miały na wieki.

Ratuy / hey ! Eto przysięciel ; żadney / żadney / strony  
 Nie zostawa nadziei / ani iż obrony.  
 Czyli Fonte Phaeton tak rozje zaprzeże ?  
 Ze doległość i gwałt moy / Rodzonych dosięże ?

Gdzieś im spąć w Solidach wiatrem zatrzymanym ?  
 Gdzie ? nabystrzym piorunem w Łenie ukowanym ?  
 Żeby mnie zastać żywym / i w znać ostateczny  
 Reke ścisnąć oświebło przysiężni jerdęzny.

Gdzieś swego Delfobą Kassandreze Kochany ?  
 Gdzie słorych dostać ledźtor ? ze nie oplakany  
 Miedzy mury nie umrze ? O nad nie wdzięcznieysza !  
 Czymby i mnie była śmierć na łonie twym leysza.

Tybyś Krople ze Fronti śmiertelne otarła /  
 Ty cieśkim snem żelaznym i oczu dowarła /  
 Jakobyś / iako wdzięczne postać łosze jobie /  
 I lekucżko umierał / umierałoc w tobie ?

Co ta wiatrom ? Pierwey mnie umrzeć w tej żalosci /  
 A niż stęrgi / i moie doyda cie cieśkości.



A ty pozno znikomy będziesz cien gonila  
Pozno i nie żywego płaczem swym budziła.

Trzykroć się zdzima cięśko / i siły zebrane  
O Aweru podwole optera splełane.  
Wola; Konia. Stoi kon / kopyty grzmiać prożno  
Łuż / i inne ozdoby pomiatane rozno.

A; gdy Rozga Merkury niebaczno umoczysz /  
Atym śmielsza Atropo nastąpi mu w oczy /  
Spuści głowę ku ziemi / spuści kark syniony /  
I tak snadnie da Jedzy zerznąć włos złocony.

Niepodobniey Hlacyntch Cypryjski poleże.  
Acorego Sadowniczy ostry sierp dosięże.  
Ant wdzieczniey Telonek mlodo ustrzelany /  
Nie świadomy Dykramna / lekarza swej rany.

Smierci tego Jeziora przyległe płakały /  
Łasy gluche płakały / i na odgłos stały  
Bazimierskie zawely. Ciało ducha plone  
Na smutny Amphiteatr zątem wystawione.

Tak ledwie się pod zorze poKazawszy światu /  
W pul południey doskonał ozdoby i światu.  
A tylko co ku Niebu złoty błask podały  
Tropy nieoplaćane po nim tu zostały.

Miał być wielkim; znał go wydawały one /  
Jako złoto w ostatniey ziemi utalone.  
Czemu gdy pole blisko / i kres nie daleki /  
Zawadziła niewdzięczność i niegodne wielki.

Już niech i ta proźnymś nie budze cła Rymy/  
 To co z serca Eu Tobie / i chęć uprzymy  
 Nagrodi w Niebie. Zmogoli w tym co Earty mole/  
 Nie wynidzie z ust ludzich wdzięczne imię twoje.



POBV DKA  
CNOTY

*W. Iśnie Oświeconym Xiążęciu*

IERZYM DYMITRZE

*Iśnie Oświeconego Xiążęcia Iego Mci*

IANVSZANA ZBA-

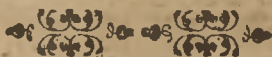
RAZV WISNIOWIECKIEGO

Koniuszego Koronnego , Krzemie-  
nieckiego &c. Stárosty.

*Wielkiej nadzieie Dziecinie.*

Roku Pańskiego 1635.





I



Zadem Niebieskiej pelen dziś otuchy ?  
Co mnie za wieśsze porwano duchy ?  
Ze wybity piory ku gorze nie swemi /  
Zdam sierzdam sobie chodzie nie po ziemi ?  
Poznac cie z twarzy Nadsieto iedyna

Arwie Wisniowcekiej / ledwie choc poczyna  
Lucyna tullé / i Krzepie rwe nogi /  
Ledwie rozwiac wlos na glowie drogt.

Niewinnym skronie opuściasz puchem /  
A iuz staroscia i wysokim duchem /  
Wielkie w Oczyszczenie i z Boiu i Rady /  
W tak malym cieie pokazulesz Dziady.

Niektore lubia dzieci rozigeane  
Zlawy i konie zlotem malowane  
Ty smiesz iuz zywych bezpiecznie osiadać /  
Smiesz waznym drzewem / i Patzem wladac.

Nie bron trzciniana / nie woskowe strzaly /  
Lekkiego serca i nie meznicy chwały  
Ale i pochew przy boiu / i razem  
Sroyny twoy Sadyak ostrym brzmi zelazem.

Rozeli pedza ku Kresu zawody /  
Lub gonio drzewy pod wleczorne chłody /  
Dziala gzymio w Quatry/pioruny Mars siele /  
Zomu Kochansie / nad cie / te turnieie ?

Przed czasem umysl wysoki i w malym /  
I znac w zielonym / co ma bydz w dozyrzalym :

Wiśniowieckiego piora prać i lotu /  
 Kolo podlego nie wieśa sie plotu.  
 Bo leżli przezyrzyś / ( czego leś się sobie  
 Snaż nie uważyś ) w swojej sie ozdobie  
 Żes z Kłazar Kłaze / lat tysiąc blisko /  
 Czyli sie nosić i ty będziesz nisko :  
 Przezyrzyś sie w Dziadach nie mntey Stározytnych /  
 Jako w poKoju / jako w polu bitnych :  
 Dawnieyşe mimo lata i Rómpura  
 Od waleznego doted KORYBUTA.  
 Oni bindami głowy przewiązane /  
 Niośa i Sable świeżo Krwio sp'ustkane :  
 Ledwieś Pohánge Euzynowey skony  
 Zakusili wody / i przepadli w te strony.  
 Nie tak sprzyśiegłym Annibal Rzymśkiemu  
 Jakę Imientu oni Pogánstiemu  
 Nieprzyjaścioly glównymi bywali /  
 Że sie w pieluchach nimi odzywali /  
 Nie dziś / waleczne potomki zakrwawili /  
 I jako Orzel orleta swe wprawił /  
 Korybur sercem / i Kochanym lowem /  
 Sam pierwszy meźnie ległszy pod Azowem /  
 Zostawa śmierci ! i pomsta Dziadowy  
 Spadła na wnuki / spadła na ich głowy ;  
 A ci po sobie nie przerwano zgraio  
 Dział ten potomstwu ; rok do rok podaiło.  
 O ! tako często Boh i Dniestr zuchwaly /  
 Sprojno Krwio pienil ! Bilebrockie skaly /  
 Jako plugawo poćily sie rosso /  
 Tabinckie trawy nie ryłane koso !  
 Gdzieby Działte / gdzie gluche mowily /  
 Alezmierne okiem Wołoskie megily /

Siła z rąkanych głów / siła i Kości /  
 Ato z nich lałomy wydziałby wnetrzności :  
 Snadźby świat inſy ochynał jwe Konie  
 Z potopu Pierhy po Dewkalionie /  
 I morze z łoną wylawſzy jwe wody /  
 Niezmierzonymi ośiało Narody.  
 Nie Don / nie Dunay / był im nie przebyty  
 Grzmiała ſumnymi Rodope Kopczy /  
 Grzmiała / i Połſkie bobrowały Konie  
 Do Propontydzie / i ſlotym Strymonie.  
 Świat ſam zaſtepom / i mocy Turceki  
 Opreć ſie nie mogli. Jeden Wiſniowiecki  
 Dawał nie dawno i Tatarom Córy /  
 I śmiał Wołofkie zerzucić hoſpodary.  
 Ledwie tak we Lwicy ogromnie ſtudłany  
 Szypłać mogli grzywie pieſeł rozigrány /  
 Ledwie tak ledno Lerneſkiemu Smołu /  
 Szlachetne Orle było ku obroku.  
 A lednak Tyran ſiła ſwa piłany /  
 Na garść ich ludzi nieraż wyuzdany /  
 Doznawał z Kleſe i Lewawym zwycięſtwem /  
 Ze im nie rownał i ſercem i meſtwem.  
 Komu podziſdzień przy Trackim Boſforze  
 Łał twoy nieznány Sarmacki hektorze :  
 Ato idac tedy nie ściśnie ramięny :  
 Heś rām umierał trzy dni zawieſzony.  
 Cieſkości twolej ſame litowały  
 Morza / i glucho Helleſpontſkie ſkaly /  
 Toli Kupreſſem Katafalę natętony :  
 I ſłup pamięci wleczney wyſtawiony :  
 Żalował i ſam Pogánin urody ;  
 Żłod cieſſze ſłotą ſlubował nagrody /



Żebyś przysnamniley uniesłony lańciem  
 Tego chciał wyznać Machomet'a znakiem.  
 Ty tak o łabec nie utulonymi /  
 Chwaliles uszy Zbawiciela swymi /  
 Ze w pul słodkości dusze spracowany /  
 Kiedyś od lekkich chłopiat ustrzelany.  
 Co Amphiteatr Atryanow humny ?  
 Co Serpionow obudwu Kolumny ?  
 Szczęśliwym hać twoy daleko pogrzebent  
 Pod Ottomańskim ozdobił cie Niebem.  
 A ty Stolicę świętęj Romulowey  
 Dostojny Ojce / dopuść mi w Bobłowy  
 Dopusć Koronie / między przeswietnymi  
 W Olympie siedzieć Megenni ki twymi.  
 Żaraz w Dymitrow Braterski trop drogi  
 Z Konstantym równo Alexander stogi ?  
 Jako rodzona gdy sie krewia spluskała  
 Lwi Brzmantey slepo wypadała.  
 Ale Cymmeryskie cienie ich nie straszą /  
 Ale wody gorne pragnienia ugasszą /  
 Ale poboię i prosięj pojożli  
 W brod wytarzane konie ich po bożli.  
 A wielki Andrzej Wotowoda w Radzie  
 Królów Wołyńskich / na stos silny kładzie  
 Ciepkie ich lupy / Polam gdzie siezione  
 Głow Bissurmańskich pale krewia natężone.  
 Nigdy żrznieszby drogim Nilus błotem  
 Ant bogatshy swoim Tagus złotem /  
 Jako co rzadko młeszkane gdzie bely  
 Bractawskie dżige / za mego kwiłnely.  
 Pozniesz tuż widzicie w Wołosich Michalaz  
 O Etrora kiedy śmiałość porównała ?

Ktore i serce podobne i sily /  
 O taki drugi Szaniec sie wazily?  
 On wdzieczney zony Krwis uwiedzion milo/  
 Nalezdza Jassy z Hieremim Nobila:  
 I zniosty Tomse / smadz nad obiernice  
 Nieba / Oczyszcza wraca mu Stolicy.  
 Co Tyran wschodny co na to szalony?  
 Czem nie popadly wscetle go Gorgony?  
 Ze ieden/przeciw takicy iego sile/  
 Koronny Szlachcic wazyl sie o tyle?  
 I doznalby byl z hanba swoia wieczna /  
 Kto sie nań z reką porwal tak bezpiecna /  
 Gdzie w Porcellanie przez swych zarazony /  
 Ozdoby pierwey nie zagasil ony.

## II.

Ale nie budzac / Ktorych w bladey zgras  
 Do czasu ziemia szazitanych tai;  
 O Ktorych dzielach i przewagach tyli/  
 Ale mozesz iedno sluchac zawse mile.  
 Masz żywe Slonca / w Ktore ty ochoczyl/  
 Jak mezne Orle utopiwszy ogyl /  
 Naparzysty mestrwa / i dzictow sie wielkich /  
 Cnot Bohaterskich / i przykladow wsialkich.  
 Ono Dział wdzieczny mile cie piastujac /  
 A swey sie w tobie twarzy przypatrujoc/  
 Zabawy mlodsze i Moskiewskie boie /  
 Z takimci smakiem przypominaj swole;  
 Wz sie / Dziecino / szczyrych prac odemnie /  
 A bierz wizerunek prawdzistwych Cnot ze mnie /

Ale w tafcie miękkiej / nie pieśzonym pierzu /  
 Ale w Polocym chowanych Pancerzu.  
 Teraz dzieciennie igraś / niewiadomy  
 Co cie za burze czekał i grony /  
 W krorych pochwili przywdziec sie ochyń /  
 Bedzieśli wlekom chciał potomnym słynąć.  
 Słysz i tak buynym niośa sie tuż pierzem  
 Serwowie twoi ALEXANDER z JERZEM  
 W Holandzkiej nistch. Jako sie składa  
 Jako Hiszpańskie Wely rozwiata.  
 Ale dawno w poczet Minerwy wpisani /  
 I tuż do bołu mieżem przypasani /  
 Z tak upuszczato Troczy Phebowe /  
 A rżna płomienie / i gniew Marsowe.  
 Słyszales takie / tak z ludźmi swem  
 Matezdał Moskwe dopiero JEREMI,  
 Dwieś stacy tego nie zastanowiony /  
 Przepadł ostatnie daleko Trzony.  
 Pomni to Putyś / porzuci gdzie Polem  
 Podziadził z reby kuzo sie popiolem /  
 Znać on ślak krowy / przez ambit nie mały  
 Pulnocy wstykły / ku swom do Biały.  
 Gdzieś mu tak Niebą sprzyjliwie beda /  
 A wieku Parli leniwe doprzeda ;  
 Jako drogimi / na kore tak robi ;  
 Dom twoy przesiwny lupy on ożdobit  
 Czym iednak wiecy cieśre sie maś innem ;  
 Jako tak wielkich zś Rodzicow Synem /  
 Ktorych nie moześ iedno tępam chodzieć /  
 Tak ant moześ od nich sie wyrodzić.  
 Tuś przy Wygyskiej doyrzale Tablani  
 Opadno Tablka. z Luytanskich Kont



Atorem rod słońce / i wiatry pierzchliwe /  
Czyli urodzo muły sie lentwe ?

Ato dziś nad Oycą twego przeważniesz /  
Ato nadeń w dziele Rycerskim sprawnieysz /  
Sama to / sama przyzna / Ktora ludzi  
Tyka umarłych i po śmierci budzi.

Czułośćią tego Łordyniec zrażony /  
Prozno ciekawe rozpustsza zagony.  
Owszem gdy zlewa / i najwięcej chciwy /  
Zmłotane na wiatr porzuca ciekawy.

Nim Ukrainy suche zakwitają /  
Nowe palenki / nowe miastą wstają /  
I Krote przed tym nie uznały Kasy /  
Dłowiło pola rzeszty mi Kasy.

O ! iako w świetnym ludzi jwych obłoku /  
Widzieć go było / przy sumnym widoku /  
W stroyno nie dawno Elekcy one /  
Zomu na głowie było mieć Korone ?

Widziały tedy Narody / widziały /  
I nie bez takiej zazdrości przyznały /  
Ze po cztarnie świata Kaledony /  
Nikt nam i srogi i niezwykczony.

Ze opłakawszy Krolewskie popioły /  
A z nowym Panem nastał dzień wesoly /  
Ato znałomitszym pogtem i Osoba /  
W one mu festy wielko był ozdoba ?

Nie stroynley Palant po brankach cwigzonych /  
Nie rzeżwiey Kont Pharon halonych /  
Ant przed lary Tezeusz dosiadał /  
Gdy Minotaury Thessalskie popadał.

Żatym w pulnocne iako Pan Tryony /  
Jemu Jurezenka / i Wjchod poruczony /

Zeby na pilney (ktory przypa<sup>d</sup> w rzeczy)  
 Miał po Żadniestrzu Pogańska pieszcz.  
 Ani to wiatrom. Bo iako sie sily  
 Boronne wszytkie Indycy wyroczily /  
 A tu przy nagim Wkrainnym czele /  
 Cos Quarcyanych / cos pleszych nie wiele:  
 Aż trwoga i strach przypada poblady /  
 Palanki ktore po polach osiadly /  
 Od Porty znosić ogniem i zelazem  
 Woyskom Cesar skim Kazano z Abazem.  
 Tuż tu nie żarty. Ostatnim tu szancem  
 Ostatnim przyszlo scierac sie z Pohanczem /  
 Albo go zrazic nastopivszy clemie /  
 Albo po pierślách przepuscic go w ziemie.  
 Co za nadzieie w rostargnionym gminie  
 Po wszytkiej tedy byly Wkrainie ?  
 Gdy czasu żadney nie bylo w tym rady /  
 A tuż ogniście lataly hyady.  
 Co w polach ludzi / co w Polku przebránem  
 Z Wielkim Koronnym Kupia sie Hetmanem /  
 Kupia sie / ale co zdalo sie tyle ?  
 Przeciw Pogańskiej tak nawalney sile ?  
 Wszytko w Rodzicu zdrowie bylo twoim /  
 On z Weterany i wyborem swoim /  
 Ledwie na lasnym ukazal sie czele /  
 O! iako serca dodal wszytkim wiele ?  
 Tuż Nieprzyjaciel ledwie nie pod bokiem /  
 A jeszcze w cieniu zmatani glebokiem /  
 I nic niewiedzac / wiatry prozne goniem /  
 Hey! Kto oboczy? Kto dowle sie ontem ?  
 Nikt Wisniowieckiej nie ubieg w tym strazy  
 Ze szkod Pogańsk ch ognio<sup>w</sup> sie przewazy /

I pod wszystkiego Wojska zamieszanie /  
 Szczęśliwie pierwsza / Jeszka dostanie.  
 Tak o fortyłach sprawieni Tureckich /  
 Warułem oboz. Prawe Wisniowieckich  
 Toż się Skrzydło. Wodz sam przed wszystkimi /  
 Żartklim zda koniem nie tykać się ziemi.  
 Czemuż nie tedy Jedzą ładowita ;  
 Ażora dziś cienie sławy tego chwytą /  
 Co za niesmaki dawne swoje miała /  
 Czemu nie tedy z tym się ozywala ?  
 Owszem się tego powlekły złocono  
 Wdzieczno go mowa żagrzewala on :  
 Tobo o Kioze toby oświecone  
 Stois dziś rzeczy ledwie nie zginiłone.  
 Gdy wszystkie Jady Poganin wywieral /  
 A Sturmem regim Obozy rozpierał /  
 Ktoremu oraz gwałtowi i siele  
 Nie mogły nasze dotrzeć na fortele.  
 Już już balony zwycięstwem się ściąsy /  
 Aż Wisniowieccy wydawali się płiszy /  
 Puszczaj nań ogień. Takie Etna ludy /  
 Takimi żagrzeźmi i niebo pioruny :  
 Tak niewytęwanym gdy gradem go prażo /  
 W pol już z pozartej nadziei wyrązo /  
 W przestronie pole. Dopieroś i one  
 Bioro w tym serca nasi nachylone.  
 Tak przelre gardło Nieprzyjaciół zronił /  
 Żeby miał lednak / Gymbi grzbieć zaślonił.  
 Żelazny w Porcie / i dobrze co sprawił /  
 Posły i listy do Caza wyprawił :  
 Że zniosł Palanki wysięki Studennice /  
 Cesarzka za Dniestr uprzątnął granice /



Domknąć i głębiey po Bałtyckie brody /  
 Czasu i lepszy nie bacz pogody.  
 Król w zimney Moskwie zapadł gdzieś głąboko /  
 Tu po granicach takto są pieroko  
 Obrony nagie. Hey! ruszyć się głowa /  
 Korony niebo podawa gotowa.  
 Jako od Wojska z drugiey pisa strony /  
 Ten do pokrewnych / ten do wdzięczney zony /  
 Jako pogubił / na takie ich razy /  
 Przywodził ślepe zdrajcy i in Abazy.  
 Nie grad tak gęsty / ani gwiazd tak siła /  
 Jaka moc ogala na nich się waliła:  
 Niechby nie ufał Cesarz uwiedziony /  
 Lud to żelazny / lud niezwyctezony.  
 Tak wiele było w Wisniowcach ochoty /  
 Zepostry one przez mój i Ramoty /  
 Czym o Turckim sprawieni humorze /  
 Czekamy przedko / co przyniosą żorze.  
 Wielko był części / i żłł nie wygranej /  
 Do Gaju iednak wojny zatrzymaney /  
 Na piersiach z Turki Rodziciel twoy tedy /  
 Ato mu zazdrość tego uymie kiedy ?  
 A do ktorego nisko te przewagi  
 Nog osiarcie / chciey żayć uwagi  
 Chciey Pańskiey wolcy / żłł zamileżane /  
 Jeżł bydż mało okiem twym przezyrane ?  
 Tobie zwycięstwo / Twoia reka bila /  
 Jakażkolwiek sług była twoich siła.  
 Jednak / o Panie / nie wszystko iednemu /  
 Ale cokolwi. E przyznay i drugiemu.  
 Wieś tak serca Bohaterskie budzo  
 W dziełki powinne. Jako zaś na cudzo

Patrzac Kro sławę / a Krw swoie lecie /

Co ma za dalsze cnoty swey nadzieie ?

Poczetek Woyny ledwie / przestopiony /

Ledwie prog pierwszy / Cesarz poduszczony

Abazy duchem woynę wola nową.

Wola / i wszytko rusza sie sam głowa.

Slyścić od tetnu grzmi Rodope kont

Wiesć tedną drugo swiegorliwszą gont

Jak siła wiojeł Hellespont tuczony /

Jakimi Dunay mosty uleczdzone ?

Znowu po krótkim wytchnieniu do zbroie /

Belloną z Turki smutne trąbi boie /

Na Krory strach sam / i okropne dzwieki /

Narody insze nie podniosły reki.

Co bliższy ognia i przysley tej fale /

Po przykrey rozem Kamienieckiey Stale

Obozy nowe / sprawić sie gotowt

Co niebá zdążyć / Nieprzypatelowt.

Czyli smieć będzie ? czy dotrze sie wzroku ?

Raz tak sromotnie ustopiwszy Kroku /

Jako z doznanej dopiero swey cnoty /

Dostanie Naszym serca i ochoty.

Nie mogli Wyzyznie / i w tej zawołany

Zeysć okazyey Rodzić twoy Kochany /

Zeby takó zwył przy powstachnym zdrowiu /

Nie byl i swego wazyć po gotowiu.

O ! takó przykrey widok złe chetliwym /

Jako zaś wdzięczny ogom byl zrygliwym

Gdy pod trzydziesto i trzemá Orłami /

Z świetnemi swemi nadziezdzał Polkami.

Ogniem im oczy i serca pałaly /

Ogień i konte nozdrzami przyskaly /

Phebe Zbroj błaski po polach młotała /  
 A dzwieleki Echo zycgliwe zbierała.  
 Sam pod Kestrowa znałomitszy Atró/  
 Ogromnie Alawa trzesie złotolity/  
 Kon pod nim Thracki wazy sie / i czule  
 Ze złotem cieści / ze i złoto zuie.  
 W takim jwych Woysku świetno postępował/  
 Ktoreby ledwie Krassus sam wychował /  
 Ze wshytkim razem i tumultom wozy  
 Nieprzyacielskim / Oboz swoy zatoczy.  
 A w tym Pulnocne skrociwszy Tryony/  
 Przybywał wybor on nie zwyciężony /  
 Jaka i twarzo ogromni / i stroiem/  
 Argiraspidę z Alexandrem swoim.  
 Co był za widok? One gdy sie zeszły  
 Zwycięznie Woyska? Gdy ci nie obeśły  
 Tryumfy Noc / po morze lodowe/  
 Owi swe wziętem zdobili Wschodowe.  
 Ato im nie ruszył? teżliby do Ekwawy  
 Przysło z tym było Pohancem rozprawy/  
 Wleźć do Pontu / i komu fortuna/  
 Zyczła kiedyś / złotego dość runa.  
 Wlądał Dunay grzbiet nie uieżdżony /  
 Gotowi witac ze swymi Trytony:  
 Razem Edońcy / i Sarmate razem/  
 Pany swe spólnym mieli biec zelazem.  
 Czego Poganiń zlekły sie Salony/  
 Aż on przypada / aż on upierzony/  
 Opuścił ogon / Który po Azey  
 I wshytkey świeżo toczy! Rumelley.  
 Czemu Ekw letem? i przysłażni stary  
 Nie ponowimę przez nowe ofiary?



Niech pozro Scylle / niech hániebnie gino /  
 Ktorzy zabołow tych wšytkich przyczyna.  
 Ach! nie życzliwe spráwowały niebá /  
 Że iáko owym tego było trzeba /  
 Máiąc nąd Eárkiem swoje Rozulbáše /  
 Tak i nam Prussy doKuzáły náše.  
 Záczyń / nie trudno porzeczawšy po sobie  
 Oplónąć z ognia stronie mogły obie /  
 Że one Ktore światu tak groziły /  
 W słusznych swych stránkach máchiny stáncły.  
 Ale do czásu i ten utáiony  
 Pod plaszczem ognia : - ledwie przygáśiony  
 A tuż się znowu z-Żadnieštru dobywa /  
 Tuż smutnym włości popiołem pokrýwa.  
 Ato ich bił świeżo ? i Podiáżdę czył  
 Gromiły w polách wściekle te Zárpyte ?  
 Szynione z Koni Kaydánámi brzmiały /  
 Co oczy náše dopiero widziáły.  
 Niech i ci widzo / Ktorzy przewážnemu  
 W tym co uwlożo Rodzicowi twemu /  
 Że támtych gránic ( snadź západšy w domu )  
 I sam nie broni / i przešłádza Komu.  
 Ażá dzień iáśny chmury te rozbił /  
 A on wielk długi Nestorow pożył !  
 Dozna Oczyzná dálšey w nim ochory /  
 I będzie Kiedyz tego wdzieczna Enory.

### III.

Ale Kto tešsze twoley się rotány  
 Przypatrzy twarz / znajdzie ułochány /

J Rodzicielka Konterfekt swoy w Tobie/  
 Co Trzaskawicow nalezy ozdobie.  
 Oni z Litewskich Kioszów starodawnych /  
 Od Narymunt i Skuminow stawnych /  
 Jako z Machiny Trojańskiej Pallady /  
 Wielkie podziśdzien pokazu Dziady.  
 Jednego wspomnie / ani sie zawiodę  
 Staruska twego w Trokach Woiewode :  
 W nim obraz żywy starożytny cnoty /  
 W nim wiel Saturnow zda sie wracać złoty.  
 Gdziezby mu widzieć ? Ty Konta dosiadaś /  
 Lub ksztalenie szybki luzel swoy nakladaś /  
 Powaznym tancem lub pochadzaś sobie /  
 Jakoby paterzoc nie umierał w tobie.  
 Już w tak ozdobney Starość swych gromadzie /  
 Jako po wonnym Hesperyskim sadzie /  
 Zbiera fiołki / i celniejszy zioła /  
 W depozyt drogi pracownia pieszola.  
 Roskoszuy sobie. Znajdziesz co do mestwa /  
 Na ich trzurny paterzoc i zwycięstwa ;  
 Co do Minerwy / wzbudzi cie uczony  
 Bez ktorey Siela / i Mars sam halony.  
 Już na cie z swego wylodais Parnassu  
 Niebiste Muze / terazci do czasu  
 Dopuścza / rola umalwshy skronie /  
 Wdzięcznych Rodzicow nosić sie na konte.  
 Czekałs Alpes i Larynskie Brze /  
 Gdzie leżł w domu czego nie dostate /  
 Albo / i rozne zwiedzawshy narody /  
 Miał gymbys wiel swoy polerował młody :  
 Gdzie piękne Miasło po Adrey pływ /  
 Głowa Narodow / Calera zygliwa /

Duzzoli dziwne nad Awerneu wroty /  
 Gdzie wodzi Trojański Rozgi szukał złoty.  
 A zrod szesliwie iako sie powrocisz /  
 Juz ogry wszystkich ku sobie obrotisz /  
 Bedzie Oczyszna / bedzie chetala onych /  
 Zazyc z pocticha talentow zdarzonych.  
 Bellona zaraz w pole sie pokwap /  
 Do Marsa z toba: On mile oblapi /  
 I na grzbiecie ostrej uniozisy Karpatu /  
 Wleznaiomego pokaze cie swiatu.  
 Boy sie Pohanze i ty ziemi dzika /  
 Perekop / ani Dobrucz niech nie bryka /  
 Bedzie / co brodem Dunay twoy przeplynie /  
 I na Edonach Znaki swe rozwinie.  
 Napadnie Erwawe przodkow swoich tropy /  
 Bedzie bit Turki / i grube Dolopy /  
 A Eurynowe ouzdamy brody /  
 Tamte w tryumfie powiedzie Narody.  
 Rzeki / a powietrzeza zagrzezmialy zelazem /  
 Rosc piekne Dzieciele / a Bogu i razem  
 Ozdobom swoim! Wleczne niechci lato  
 Kwitnie / a Parki schno zawisne na to.





6738  
N A W I A Z D

Iáśnie Wiełbnego w-Chrystusie

O Y C A i P A N A

M A C I E I A  
Ł V B I E N S K I E G O  
Z łaski Bożey Kujavvskiego i  
Pomorskiego Biskupa.

Do Włocławká, Stolicy i Katedry swoiey.

Ode gratulator.

R O K V 1631.

5. Pazdziernika.

Łaśnie Wielebnemu w Chryśtuſie Oycu i Pánu

MACIEIOWI LVBIENSKIEMV

z Łaſki Bozey Kuiáwſkiemu i Pomórſkiemu  
BISKVPOWI.

**Z** Mała tu prawdzie poſta, tu dzień, ten i ſzczeſliwoſć na Stolicę Kuiáwſką inaugura-  
cyą, ſtarwam tu oczu w. m. Mego Miſciwego Pána: nieprzeto żebym próżnego czekał wiá-  
tru, álho z tąd iáka gloriola unosiła mie, ále Muza  
moia dotąd nie znaczna, fortune, i ozdoby w. m. Me  
Miſciwego Pána głoſać, zehy ſmiałość pierwoſci i beſpie-  
czeńſtwo wziera. A lubo wiele innych, którzy ſwo  
ſzczeſliwoſć tweny, tu tak zżyney máterey, i ſerokim  
pólu, enot i ſtarwy w. m. Mego Miſciwego Pána oſtrzyć  
beda; mam iednak nádziecie, że proſta i ſzczupła moia  
ffektem przynamniey i życziwoſcia porówna z nie-  
mi. I rozumiem że nie dam aſſem Elephánti: Oco nie-  
gdy Auguſtus zgromił Græcula: ani Cenſori rigido,  
ktoryby Errat iey poſtrzegal, ále Pátronowi i oſobne-  
mu obrońcy, zehy ja, gdzieby co nie k-rzeczy, benigni-  
ore ſinu ogarnął. W czym gdzie uzna wdzięczność,  
i twarz weſoła w. m. Mego Miſciwego Pána, wa-  
żyć ſie o wiecey będzie. Teraz fortun tych, i ninicy-  
ſych poćieb zehy w. m. Moy Moſciwy Pan, tu dłu-  
gi wiek zżywał życie.

# Ode gratulor.



Żego się bawiś Muzo moła w cieniu ?  
 I do tad w ciążnym trzymasz mie wleżniku ?  
 Wścianach i szupley chudobie /  
 Samą skazęś / samą igraś sobie.  
 Wynidź / a poyrzy / na świat dziś wesolo /  
 Z grubego wstydu wyrownawsy czolo /  
 Ty krora swobodnym okiem /  
 Miał się zawże ku Stanom wysokiem.  
 Ale ta tryumfy sławne Rzymskie one /  
 Nie na Olimpie zawody cwiżone ;  
 Wiażd twoy / w ozdobyey tej Eupie.  
 Spiewać bede / o wielki Biskupie.  
 Aż to nie pierwsza głowie twej Insula ;  
 Trzeci to stopień / trzecia Kapituła /  
 Oycem cie i Pánem wita /  
 Czem z ochoty serce tej załwita.  
 W takiej nie dawno chodził Chłim załobie /  
 Znączne twe cnoty podobawsy sobie ;  
 W takim przy ozdobach wielu /  
 Piękny Poznań przysiał cie weselu.  
 Gdzie takos one zwatłona Stolica /  
 Za miło sobie wziął Oblubienice /  
 Święty ran umysł był w tobie /  
 Pierwszey wrocić słare tej ozdobie.  
 Ale gdzie indziej droge sta sta stały /  
 I nad ow wyższe stopień rumowaly /  
 Spód luz Climp nie daleki /  
 Gdzie Laura z Ka cie na wieki.

Wiele



Wiele ich duma i herby pyśnięmi /  
 Wiele fałszy / i duchy różnemi /  
 Do tego Koryntha chętało /  
 Tobie sama cnota sie dostało :  
 Aż i w Lubieńskim Domu zacnym twojem.  
 Sielą ich było / co w dziele oboiem /  
 I piores mogli / i razem /  
 Zbroie nosić / i władać żelazem.  
 Wszakże tak ścisłych z Bellony i botu /  
 Nie miał promieni takimi w pokoju /  
 I Togach dziś poświęconych  
 W tobie świeci i twoich Rodzonych.  
 Ato was rozjeżdża : Komu pobożności.  
 I doświadczeńsiej odda dąk godności :  
 Swego Płock nad Łam wyjeżdża /  
 Swego Włocław niesie nad obłoki.  
 Oblemą w rzeczach rozum czuły dął  
 Natura / w obu tak pomiarkowała.  
 Animus / gdzie by pod wago /  
 Ludzkość z Pańską znosi sie powaga.  
 Jeden głos obu / jeden duch w Senacie /  
 Nie o swej takiej i swojej prywatie /  
 Ale przy Ołtarzach cało /  
 Dobro wszystkich poświęcone zostało.  
 Tak zjednoczona szlachta cnota czuła /  
 Gdzieby Kiel wrażyć różnie przepatruić /  
 Ze w Łat wtuliwszy sie zątem /  
 Sama sie zryje / sama sobie Łatem.  
 Jako zaś dobrzy z łod pociechy mała /  
 Gdy na te stonca Oczyste patrzą /  
 I nie ruszone filary /  
 Takiej trudno przybrać świętą parę :

Aż tak jasno świeci ci w Senacie /  
 Tak w ciemności / i wdzięcznej prywatcie /  
 Ten Jezusowym Kompanem:  
 Ow pralatem / i godnym Kapłanem.  
 Już i Siostrzyny w ozdób przeszłych progu;  
 Że Dom ten wstrząsł poświęcił się Bogu /  
 Jako Gablowi Mariowi /  
 I Kamillowi Kapitolinowi:  
 Szczęśliwa Mantro / ze 10 para Synów  
 Nieśka na ręku w poczet Apollinów /  
 Szczęśliwa Lampido ona /  
 Marka / dziewczęta i Arolewska Żona:  
 Trzykróć szczęśliwsza / i obłożona Skronie  
 Godniejsza Laurem / co Synów na łonie  
 Lit ręk takich otrzymała  
 I duchownie wszystkich oglądała.  
 Gdzież ona teraz w Elizie wysokiem  
 Nie patrzy na was nieśmiertelnym okiem /  
 I nie cieszy się bez miary /  
 Wasze wonne czułe gdy ofiarę:  
 Co o Biskupa Świętego niegdy onem  
 Pewnie Pstrokonstana: Waszym on Patronem/  
 I Argentem był młodości /  
 I przykładem wsiach doskonałości.  
 Gdzie przed górnymi w Olimpie Nieśkańcy  
 Dż się nie chlubi swymi wychowancy /  
 Ktorem wieśzeł za żywota /  
 Że tak wynieść miała się ich Cnota:  
 Żyć na wieki w tej jedności z sobą /  
 Kościołom światłem / Koronie ozdoba /  
 Swobodom naszym Patrony /  
 O Ktorey kiedy narezo się strony /

Że na znał potym Wyczyną wdzięczności /  
Popioły złotem odwagać / i kosić ;

I mleć / Parła gdy doprzedzile /  
Ża Polluxa i Rastory będzie.

A ty którego prowadzo te zgrate  
Wlezdzy szesliwie. Dzień ci ten nastale  
Wesela pelen i chęci /

Dzień ten wszystkie twej fortuny świecił,  
Kosiciel co rylo ziem / i morza włada /  
A sko pod twoje Łaskę tuż przepadła /  
Przalarow porzeczne Koło /

Tecumphałny spawa hymn wesolo.  
Gdzie złotem Kapa ciagniona i Stula /  
I od Smaragdow czeka cie Infula /

W czym iako Pasterz usiedziesz /  
I trzodzie swej błogostawie bedziesz.  
Ktore skoczysz w Pompe i obrzedz /  
Wesole Jo! będzie brzmiało wszedz /

Że na te pocięły twoje /  
Ruszy ze dna Nymfy Wisła swoje.  
Amalte Rog swoy otworzy w tym złoty  
Dostatkow wszelkich. Dodadza ochoty  
Ceres i Liber wesoly /

Bluszczy wonne umawszly sioly.  
Tedy zafwiena Tymenty i wino /  
Bedzie Dwoe buzał / i zacna Rodzina  
Na wiele glosow i chorow /

Ży na wieki / przeżyj i Nestorow.  
Bedo chęć zawnie stawac pogorowiu /  
Przy twej ozdobie / prowadze / i zdrowiu.

Czesc im i sława od ciebie /  
Jako gwiazdom od słońca na niebie.



73  
79  
Agas wpadł i tu nie w nieprzytętle /  
Masz Pomłanęzłkow i Brwnych tak wiele /  
Atorym gdzie będziesz łaskawy /  
Wszystkie w Dom twoy słońca sie Zulaawy.  
I tak rozumiey/ gdzie w pogzet ich przyymieś/  
Ze na ich reku bezpiecznie sie zdrzymieś/  
Będzieś Ewangel między nlemi  
Sławny Rymy (zmogoli co) memi.



24  
SIERADZ SIĘ SWIECI

Pod Wiazd

*Jasnie Wielm. J. M. P.*

STANISŁAWA KONIECPOLSKIEGO

*Woiewvody Sandomierskiego,*

*Barskiego, Buskiego,*

*Kozvelskiego &c.*

STAROSTY

Na Krakovvską Kasztelanią.

*Z Krákovvskiego Coll gium Societatis IESV.*

Latino-Heroico pod Tytułem

SIRADIA TRABEATA

Wydány.

*A Piorem Oczystym*

Przez

SAMUELA

Z-Skrzypny

TWARDOWSKIEGO,

Przełożony i przyczyniony

ROK V 1634.

281  
Jaśnie Wielbnyim Icb M. M.

X. STANISŁAWOWI LVBIEŃSKIEMV

Z Łaski Bożej Płockiemu,

X. IAKVBOWI ZADZIKOWI

Chełmińskiemu, Kanclerzowi Wielk: Koronnemu

BISKVPOM.

**S**zate Sierádzko świeżo poświęconę,  
Wąsy ozdobom, starym Rzymskim stroiem  
Teraz na Feſty Polskie przecobionę,  
Foga Koronnę i Oczystym kroiem,  
Nioſe, i waſza ſczyce ſie obronę.  
Zaſłońcie i te lubem cieniem ſwoiem:  
Za którym, żadne, lubo ſie pokuſę,  
L rneyskie Iedze z mieysca mie nie ruſę.  
Wiſe uprzejme przyiaźni i cbeći,  
Iakoście ſpolnie poczełi rość z ſobą  
Infuły ſwiete, i Wielkie Pieczeci,  
Spolnym dziſſe zeciem, ſpolna wam ozdoba  
O! wiakiey wzaiem macie ſie pamieci!  
Snadź na Lidyſkim Kamieniu to probę.  
Gdzieby ſie w Auſtry zimne Aquilony!  
Gdzie obróciły w południe Trwony!



*Ale ktoremu Bellona zdarzyła*

*Szalone mierzyc przy Pánu Booty,*

*Widzieć gdy krwáwa Helice topiła*

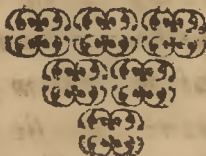
*W Moskieuskiej iuże Polskie świeżo groty;*

*Ta was z Braterskiej Ligi rozłoczyła,*

*Ze na swe pátrzać nie możecie Cnoty.*

*Gdziekolwiek iednak mieycie te Trąbą,*

*Przyślych Tryumfów cieśćcie sie nadzieją.*



# SIERADZ SIĘ SWIECI



Zasług dobrych nagradzać Fortuny nie stanie: (Dzanie  
Złod dziś w Polsce pierwszy danie mało Siera-  
W ludzie w telkie bogaci. Ztórych toko siła  
Na tak łasnym widoku Cnota wystawiła!  
Złod dostarki Tyryskie / złod wielcy do Rady  
Rapiant złotoruchey wychodzą Pallady.  
Złod Polskiemu Marsowi pierś poświęcone /  
I Dziele w Alkach wiecznych słyna wystawione.  
Zacni Bohatycowie; ktorými tak siła  
Orczyzna się Tryumfy do rod ozdobiła.  
Złod Działow starożytność / w tryumfalnych Togach  
Ponawia dawnych herbów / i na swoich nogach  
Stoiąc Cnota / o Niebo samo blię głowa /  
Polski świat oświecając łasnością Phebowo.  
Tu Troje z Chorogwiami szkielem stoia swieciem /  
Tu Łeś światła w Przysiężu z ucieśnym Pokość:  
A Zbroie powieszawsz porządkiem swym długim /  
Zasiadało Zuruly ładen w raz po drugim.  
Tak na Pańskim Pałacu / łako przy Dłogoci /  
Samą między a szkielem Sieradzka się świeci.  
Tu Czapek ułazule wielkich siedm Bogatych /  
Od Postrownych Kamieni i pierz bogatych.  
Takie wzory po świetnych widzieć Złorogłowach /  
Na siedziwych Biskupich przyciąnione głowach.  
Tu w Wszech Szkarłach pojęsne Ojczy  
Śwobol strzeżo w Senacie / i Pańskie ozdoby.  
Tak i Purpuro Insulę / tak Kryże z trzajem /  
Czapki świecie Szylkami miedzi się razem.

Miedzy

Między tymi bezpiecznie Pan zasiada sobie /  
 W iakiey siadal przed laty Romulus ozdobię.  
 Z obu stron sie o przodek stolki ubiegają  
 Po lewey Krakowianin z dluga swieczek zgrają  
 Z prawey Prymas na czele. Przed owym Paize /  
 I Hermanzkie Bulawy / przed tym świetne Krzyże  
 Ten pod Sarcz Krakowskie pi. stule Korony /  
 Ten potrzebne granicom obmysla obrony.  
 W nim pod przysiężne zaćmienie wiara doświadczona,  
 Nie ruszona powaga / myśl nie zwyciężona.  
 Jakie gwiazdy wpul morza Rodzone świeciły /  
 Jakie luny i z Sarcz na świat wszytek bily.  
 Jego Epidauryski wasz zaraza sie ogi /  
 Acheruntzkie furey i zmyslone Bogi.  
 A na smierec ozionowiszy Sektarzkie Mafkary /  
 Pewnym swolcy nadzieie Raze bydz i wiary.

Jaimie Wieleb.  
 I. M. X. Bi  
 skup Kutawski  
 Lubieński

Oto i na Kulawskiej Batedrze / wysoki  
 Siedzi Pastorz / ktorego rozsadek gleboki /  
 Obyczaje przysiemne / i zarty uczone /  
 Wiara zawsze doznana / serce nie strwożone.  
 Lubo mowi w Senacie / pelne swej powagi  
 Słowa tego u wszytek wiele maia wagi.  
 Położyli obmysliwa / lub wczesni obrony /  
 To rozumie i zgni / co z dobrym Korony.

Jaimie Wieleb.  
 I. M. X. i t. cki  
 Lubieński.

Ty także / w Sarmaczey / z spol Rodzonym twolm  
 Key duchowny prowadzis / ktorys pioresm swolm  
 Tak urost / i wymowa z Koronney Plececi /  
 Ze Plocka dzis Infula Pomlany twe świeci.  
 Lub wdzieczna h. storcy o przeszley zalobie /  
 Lub statysis sie na Sarcz przy Krakowskim grobie /



Świątobliwe Popioły / oddawałac ziemi /  
 Słowy nad Ambrozjo i Kanar skodzęmi.  
 Lub na upór i ciche Sektarze Fortuny  
 Następniesz / i wżatem porażasz pioruny /  
 Zarliwy o oboję / gdzieby co nie w Klubie /  
 Albo ku pospolitęy chyliło się zgubie.  
 Tyś mistrzem swej Fortuny / i na Cnocie twoi  
 Wszytka ta dziś ozdoba takto świetna stoi!  
 A co drugim fortune Lucyną gotowa /  
 Tobie przyszło o Niebo uderzyć się głowa.  
 Tak wiele może cnota! Tey / zniósłszy się zgrąło  
 Łatona i Charytes / wdzięczności dodało.  
 Pobożność z Polity / i pod piekno waga  
 Snadna ludzkość / Biskupa mierzona powaga.  
 Szczęśliwa nader Ziemi z takiej pary Braci!  
 O! Który cie Paktolus złotem swym opłaci?

Stąd bogata Wąrmia / leżli od pierwszego  
 Rod wywiedźcie Dardana / zna Biskupa swego.  
 Wąrmia / Która świeżo przez Nieprzyjacioly /  
 Ruina i plonymi kurył się popioły /  
 Weźmi serce / rozwinieś włosy przedko swoje /  
 Mlekiem ziemią oplynie / i Pásieki twote /  
 Gdy szesliwie Batedre Biskup twoy zaśledzie /  
 I sprawować Wninnice święta twoie będzie.  
 Jego w rządzach Koronnych serce doświadczone /  
 Obyczaje przyjemnym ładem ułożone.  
 Rzadka rada: lub ducha Pańskiego pilnuie /  
 I Skrytych Oracula temu dochowuje:  
 Lub na ciche podrzuty / i Dworskie Symbole /  
 Jako drugi Alejdes nie ochronnie bite.

Jaimie Wieleba  
 I. M. X. Bisk.  
 Warminski.  
 Szyfrowski.

Przydała i Kleus wdzieczności mu siłą.  
A Fortuna gotowe cnoty ozdobiła.

*Jainie Wielob.  
I. M. X. Biskup  
Lucki Radoſe-  
wski.*

Ale i Luck odległy / miedzy ludzkim gminem /  
Slynie wielkim Biskupem swym Sieradzaninem  
On z pogotkiem Imienia swego niesmiertelnym  
Bastre przeciw Narodom i szurnom piekielnym  
Stawił swięto w Hausstowie. On z nieprzyjaćcioly /  
O Łacińskie Obrzedy czyni i Koscioly.  
Aż stańcie ze urre Popom Ruskim rogi /  
I pod swięte podobie Cateynowe nogi.  
Istnu brzygi oświecił i Kraie Besforu  
Rzymśko prawde uznął / przestawszy uporu.

*Jainie Wieleb.  
I. M. X. Biskup  
Chelmski i Ko-  
necpolski.*

Stąd i Chelm Oycą tego śacny Rod wywodzi /  
Wielkie Cnoty / i w króte nikt go nie przechodzi /  
Krośkolwiek z Rzymskiej reki miał błogosł i wiony  
Pod Władzą swo duchowną tuteżne Tryony.  
Samą lepszę Dziecinę Lucyną w pologu  
Reka swoja Panienśko poświęciła Bogu.  
Samą rożę Kolebkę pieśzgoną zroniła /  
A Ciapko mu Biskupia skronie ozdobiła.  
Tak dorodziły nądzicie mało omieszkaney / (ney.  
Dossedł potym Godności w Alebie mu przyczyna.

*Jainie Wieleb.  
I. M. X. Chel-  
minski Kan-  
clerz W. Kor.  
Zadziśk.*

Ciebie także z Sieradzkiej Ocz-ſkiej twej strony /  
Wtosił Orzel do Chelminu w Pruskie horyzony.  
Orzel który ufając Twemu Borabiowi /  
Imię twoje zalecił przyszłemu wielkowi.  
Ty onę Tłumacz Phebow / Ty Seynry Eteruleś /  
Wola Pańsko otwierasz / i Łasko śasuięś.

Two:

Twoło Szwedzkie furze / i burze zámwilete /  
 Słodko náb miod Atreke wymowa ulete.  
 Gdy poszedł ich Obozow i ognia samego /  
 Postem byles postany z Senatu Polskiego.  
 Samci Mars dodał kont / dodał słow gorętszych /  
 Ze przyszło do znoszenia / i Traktatow przedsięch.  
 A z Zamków ustąpiwszy / i co zabrał w Woźnie /  
 Do let sześci pozwoił z nami żyć spokojnie.  
 Tak Nestor zmiełzył słowy Atredy wdzięcznymi /  
 I z Achillem pod mury zniósł sie Ogrzyskami.  
 Tak i Pyrchow Cyneas / gdy o Pokoy prosił /  
 Porządano w Senacie odprawę odnosi.  
 Ale wdzięczniej i Orphaus o zakład swoy drogi  
 Lutnia uol pleszono twarde w-ziemi Bogi:  
 A słodkim zabawiały dzwieleciem Persephone /  
 Wtracono z pod ziemié nązad uwiodł Zone.

Jaka Erytrejskiemi stroyna ozdobami /  
 Miedzy w Rzymie pyśnemi iezdzi Palácami  
 Na Frygjeskiej Barocy we Lwy zaprzężony /  
 Marfa Bogow / kolo niey / z tey i z owey strony /  
 Zgrała wnukow Niebieskich. Tym złote ubiory /  
 Tym i z-ramion pleszzone wito sie kędzlory.  
 Czola / farba Tryysto zamazane Erwawa /  
 Włosom złotym / podobni Bogom i postawa.  
 Tych Uleba waza sobie / tych Sfery wysokie /  
 Tym wstęś dawa na Ponte Phabus złotookie.  
 Wleżna Polski ozdobo ! o Sieradzka ziemi /  
 Domie / Inocie dziedzicznay ! Ciebieł taktemi  
 Bog uził Beharey i Korych i w Pasterkim  
 Miał tak wiełkich w Senacie / i Role Rycerskim

M 2

360



Skąd Moskiewskie Zagony Wołennik on stary  
 Drzewy trzema przibity pokropił Krwią Szary.  
 Tedy meżnie Konajce Znałki swojej Cnocy  
 W polu postął żelaznym / Replie i groty.  
 A sławę dla Ktocey się żywota pozbawił  
 Długo-poznym po sobie potomkō zostawił. (in)  
 Ztąd pierwsza Krew Zamoylskich z-Domē wstawa swo-  
 Niemniej znacznych i rada takō wziętych boleś.  
 Ztąd strasliwe Pogonom Kopile przyniesli.  
 Ztąd Tryumfy / i głowy wysoko podnieśli.

Jasn. Wiel. b.  
 I. M. Pan pod-  
 kancł. Koron.  
 Zamoylski

Ale i ty Zamoylski / mury choć nowemi  
 Miasta roczyś / i Zamki pod Nisby Ruskiemi /  
 Choćci i tam po Sali tgera okazali  
 Tuż przed twymi oczyma Astantusz niely /  
 Zna swoy Tyber w Oczysztym Kraju Romulowym /  
 I ty starym nie gędzi domem Priamowym.  
 Pamiętay Kanē / i pierwszą Rodzicielkę swoje  
 Sławno Dzieli wielkimi nieś pod niebo Troie

J. W. I. M. T.  
 Woiewoda Ma-  
 zowiecki War-  
 szycki.

Kto nie zna cie Warshycki wielkim Woiewoda  
 Starożytnych Mazurów. Tobie z piekna woda  
 Słuzę Narew / i łaskę Senatu / i zgrala  
 Do ozdoby ci wschodnich drogi się podają.  
 Tobie nowe Lucyna zdarzyła treburą /  
 I starego w posagu Czapkę Koryburą (zbroi)  
 Ze Krwie Księżor Szarańskich. Przy twym w słotey  
 Bokū / Mars i Fortuna z Orły wrogimi stol.

Jasn. Wiel. b.  
 I. M. P. Refe-  
 rendarz Kor-  
 Przerębski.

Ciebie fednał Przedem i Kunsty prawym /  
 Doświadczony zaleca rozum przed innemi /  
 Gładki twojej wymowie w piekny animusz /  
 Gdy do Pańskich odnosiś ważne spraw, usz /

Dwor sie zdumiał i Senat. Ciebie uchowała  
 Wiesza Themis / i bronić Prawdy rozkazała.  
 Jakoby pod Praktykę i słowy gładkimi /  
 Niewinni nie gineli pospolu z winnymi.  
 Tak przez zwyczaj i pozne w-rzeczach doświadczenie /  
 Przyszedles ku ozdobom / i takiej dziś Cenie.

*Janie Wieleb.  
 M. P. Chelmski  
 Koniecpol.*

I ty Gniazdo wystiełasz w pola Chelmskie łasne  
 Bastellanckiey Ozdoby: jakoby tak ciasne  
 Sieradzkie iuż Poczty / i świat był tak mały  
 Żeć Latium i droge incho pokazy.  
 Twoie widział Chorogwie / poznał i Pobogi (strogi)  
 Dniepr Pogancki / gdzie Turczyn gdzie Massager  
 Dalei na swym skalony Podkow / Ciemieni /  
 Slawe kuc niesmiertelna Po:skiemu Imieniu.  
 A zbroie powiesiwszy i wychnawszy zbroju /  
 W. opuśczoney zasiadles Todze i Pokoju.

*Wielm. I. M. P.  
 Łęczycki Waw-  
 lewski.*

Alles i Ty przestąpił swojej prog: granice /  
 A na Państwo sąsiedzkiej wiachałs Łęczyce;  
 Jakoby mało znaczną w domu Cnota bywa /  
 Aż gdy Alpe: i trudna Rhodope przebywa.  
 Tak nieznacznie i słonec z-morza sie wzbija /  
 Aż gdy letnia Hyene i południe młia.  
 Ant wswioich Perynach Tagus słota rodzi /  
 Aż tam gdzie Euzyrane ostatnio przechodzi.  
 Twoją w mowie powagą / i Naimuś w mierze /  
 W-obygatach przystojności i dozor w. Czerze  
 Załochante w pokoju / i Darách Junony /  
 Znacznym cie uczynilo strojem tej Borony.

Wielm. I. M. P.  
Kondrski Łę-  
szycki. Przerg-  
biski.

Toż cie miko Bonarskim uzcilo Burulem  
Cny Przerebski / Ktorego ostrożnym i czulem  
Zna Patronem / gdzie Prawo gdzie wolność sie chyli/  
Ani na twym Randorie szczyrym sie nie myli.  
Twoja stoja powaga tamteżne Seymiki /  
Gdzie wpowinnych terminach pierzchliwe Afryki  
Trzymasz i Afkylony / w piekney zeby zgodzie  
Poniskałzesa przy Koronney zostala Swobodzie,  
Tak w Sieradzkim Imieniu zakochawszy Cnota/  
Do nieba iuz samego otwiera mi wrota.

Wielm. I. M. P.  
Szpicimski: Ko-  
nopnicki.

Ale komu pod słońcem i Nieby rożnemi /  
Tobie dała fortuna sieść w Oczyszczy ziemi/  
I w pieknym Pokoiowym z- Bellona Przymierzu/  
Na starym brzdzi starym Panem Szpicimierzu.  
W twej niebieski Geniusz wyrzucił sie Cześć /  
I w poczesnym Saturnus Latynski ubierze.  
Ztorego złote wieki Polem otoczyły /  
A siedziwe promienie Ciemię mu okryły.  
Niewinność Ceremonii / i proste przymioty /  
Nieobludne Charytis statopolskiej Cnoty.

Wielm. I. M. P.  
Wielunski Ka-  
dośewski.

Tenże Polus Sieradzki zna Radoszewskiego /  
Kasztelana Senatu swego Wielunskiego.  
Nie wstyrkim za granice w obce horzony /  
Trzeba kogo przy namaley w domu do obrony.  
Gdzieby tak z Egiptelskich Piramid wosk ch /  
Latarnie Aeronowej / i Argow stołkich /  
Dochodziły potrzebne Wyżyny przy strogi / (trwogę)  
Co Szwed myśli : co Weymar : co w Sigetu za  
Ani sie myli na tym ; bo tak o nies czule /  
Ze wlecey nad swe własne Dobro iey milute.

J n



95  
I na takim Korony Właściwym Gie  
Wpatrzenie Daleko iey nieprzysiaćciele.

Wielm. I. M.  
Pan Konarski  
Sieradzki Bu-  
żenski.

Mało na tych Sieradzka łeżeje Ziemia miała /  
Wiec trzeciego na Państwo Konarskie wezwala  
Jakoby we trzech Cnota zjedno zona była /  
Czymby teley na zwawę Lery uderzyła.  
W tobie obraz Buzynskich Działow starożytnych /  
Niemaicy świetnych w Koscielnicko w polu bitnych.  
Gdzie różne Senatorskie nie dawno Kuruly /  
Dobor Starbow Koronnych i strojne Infuly /  
Głowy miały gotowe. Z których laterośli  
Poratowie, Pstrokonscy i inni urosli.  
Z których aż i po dziś dzień swiętobliwie plemie /  
Współke swoje polalo krwio Sieradzko ziemie.  
Z których tey ty prowadzisz i sławne ich dżicie  
Przez sie i swych wyrażasz Polomkow nadzieie.

Idzie W I M.  
P. Woiswoda  
Derpski Dyn-  
hoff.

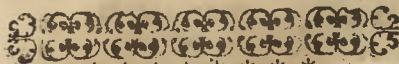
Śmieszeli o Kochanku ścieble Jągiellonki /  
Z którego z starożytney przybrał krwio Litwonkiey  
Miedzy swe Pan Achary; ani snadź zalule  
Bo zna wiare po śmierci i w ziemi to czule  
Ze sie Kochasz w umarłym i cieni gonioć lekki /  
Ciezkie łzami oblewasz po dziś dzień powieki.  
Nie wstydz sie o Denhoffie fata lub winule /  
I znikomych popiołow pozno iuz żaluleś :  
Cnota to Boharyńska / affekt iprawiedliwy  
Wtara szczyra / miłości moc i ogień szczywy.  
Szczesliwy i zrod Sieradz z Ziemi Koronnych wlelu /  
Ze przy takim ozywa sie Obywatelu.  
Jemu Sadow powierzył Wielnińskiego Grodu /  
Jemu Fortun Szlacheckich i wielkiego Rodu /  
Prze

Przybrał Zone / i między Kroniki swe dawne /  
Wpisał latom potomnym Imię tego sławne.

*I. Wielm: J. M.  
Pan Krakowski  
H. W. Koronny  
Koniecpolski.*

O Ziemię w ludzkie zysna! o Krainę przebrany!  
Od pierwszego szczęśliwie Lecha podeptany.  
Gdziekolwiek Odryzyska krawce kleska tropy  
Swole linieś / gdzie prsne przerażaś Dolopy /  
I z Emonskich poboisk cięśkie wieśśaś lupy /  
Lub Gettami sierośo rośaś pola trupy ;  
Lub Czolny Zaporowskie Wataś twoja plyną  
Z resiacem i bow ucietych / i wraz sie ochyną  
O Dnieprowe Narody pod żimnym Bootem/  
Żnaki twoje cznie Pent / wie Helice o tem.  
Tu o wielka Królowa / tu z zaśsepą swemi /  
Ktora snadz nad Tryony trzymaś Sarmackiem  
Troby z toba ogromne : Sama pod żelaznym  
Sroga Helmem / tu do nas z żefirem przyiaznym  
Spadaś lekko / i z Wozu z siadysz pochmurnego /  
Nawiedz Polski horyzon / Dom Dziedzictwa two<sup>o</sup>.  
Gdzie po Wornach surowych Krakus cież przypymule /  
I wyniosł : pod niebo Zoblkiem Gory sawie.  
Gdzie razem z Koronnymi wshykkiem Buruty  
Droge Wanda zaśsedysz / pierwszymi Cztuly  
Zdobi twego Hetmana ; temu te przyznawa /  
Temu Rzody / i Pansstwo Krakowskie oddawa.  
Tu / Nieba pochylivszy / wdziecznym pozyczy okiem /  
Oto Wodz twoj na Krzesle zasiadł iuz wesołem.  
Ktorego z pierwszych pieluch między Orzestami  
Wychowala Bellona treumy Polskimi.  
Ona Kassan Wolenny Dziedzint / i ona /  
Twardo Zkroie na mietkie cisnela kamioną.  
Helmem

Helmem ogry sáemilá / á w Troby hugalá /  
 I miedzy ogromnymi bebný Kolýjalá.  
 Tak gdy Drzewem i Tarczo igrał sobie zrazu  
 Przymykłego Marsowi oddałá zelázu.  
 Ucałował / i mile Bog przygił go krawáwy :  
 Żrod podniosł ná Tatáry wzrósł swoý nie láskáwy.  
 Pogroził nim w Thrácyey hárdym Bissurmánom ;  
 On rogi utrże Czerni / on kárki Tyránnom.  
 Miasta strwozy i Krále / Dunay wplaw przeplynie /  
 I po Gorách Lhoragwie Edonstich rozwinie ;  
 A rwardo Eupynowe ouzdamy brody /  
 Támtęzne mu w tryumfie obfecal Narody.  
 I dal mu Blawe złota / á Belloná nowe.  
 Kastelan Kley Ozdoby Arzesto Arakusowe.  
 Szczęśliwy Bohatrze / Ktory rey Korony  
 Nosisz Orly / i wczesne dawasz icy Obrony.  
 Nie ustaway w-zaslugach ; Oczysznie / i swemu  
 Slawe Kónię niesmiertelno Jmientu wtelkiemu.  
 Pallás nowe ozdoby codzién niech gotule /  
 I Wrsa za Fortuna twoja sie Kierule.  
 A ucieśnych doszedłszy żrzodeł Kalliopey /  
 Oycá Syn rák Wielkiego / niech nastopi w-tropy.  
 Nágradzayże Cnotliwym Fortuno zasługi /  
 A sławá Sieradzanów niech pluzy wielé dlugi.





NA DZIEN PRZENIESIENIA  
STANISŁAWA ŚWIĘTEGO,

*Jaśnie Wielm. Legomości Książę*

STANISŁAWA LUBIENSKIEGO  
Biskupa Plockiego.

Ode gratulator.



Zadnem Niebieskiej pełen dziś otuchy ?  
Co mnie za wiejsze porwają Duchy ?  
Ze piory wzbiety lekkimi /  
Po wzgardzonej nie chodzę już ziemi.  
Widzę cie piekna ozdobą Korony !  
Widzę cie w Dzień Twój / Dzień błogosławiony !  
Dzień nad dni Juliuszów !  
Nad godziny słone Augustów.  
Jakie pośpiechy z swoich Rzym Trajanów /  
Jakie ozdoby miał z Wespazjanów /  
Ze godne dni ich pamiętać /  
Po swych brankach tryumfalnych święci.  
Widzieć Igrzyska / turnieje / i skoki /  
Ognie po murach / i inne widoki.  
Słyszeć Obeliski Eula /  
Wleńce z Dobku i Olkwy snuła.  
Nie będziecie / (co z głosem się mieni)  
Zadnych Dyczyzna ciosła Pamięci :  
Nie będą następcy Doma /  
Zuś Kolossu / albo Hippodromu.

Inby

Inny styl tobie Brato gotule /  
 Nie ten co twarde Marmury wysule /  
 Ale co w przyszle nadsiele  
 Zlotym piosem charakttery leie.  
 Ty takos wielki w swojej dzis Ozdobie /  
 Samemu wysytko powinienes sobie.  
 Sames: sam / i z Domem twoim  
 Enoty urosl / i Dowiepem swoim.  
 Co za dzitw? z-Arolow ze Arole pochodzo?  
 D-Cesarzow sami Cesarze sie rodzo?  
 Wysokim Domom nie nowe /  
 Ale rosto ozdoby gotowe.  
 Miedzy szuplymi na stronie Saunami /  
 Lubo starymi Enoty i herbami /  
 Wlascie Rod swoy nieznany /  
 Skole i Rhodus ledwie dolechny.  
 Az Szlachectwu Duchowi / nie nowe  
 Mlacz i Slupy same Alcydowe:  
 Nie niskim bawi sie plotem /  
 Aiedy lata przyrodzonym lotem.  
 Swiat mu otwarty tak w sobie wielki /  
 Do Czapek zlotych i godnosci wielki.  
 Nie mu / Pontu szrod samego /  
 I trudnego i niepodobnego.  
 Ale nie wpiersu / nie w-sai pieczony /  
 Nie wproznowanu i nadsielej plony /  
 Za praco i duze pory  
 W-Gorze palma i nagroda Enoty.  
 O! takos i ty przystep nie lastawy /  
 Jako mlal sliskie i trudne przeprawy /  
 Nizes dostapil rey skaly /  
 Gdzie twej stawie Palac okazaly.

Pierwey o słodkie w-Párnąsle Kámeny  
Niewinne z rązu sprácowawšy Weny /

Wazyles o wielkie Zdrole /

Gdzie Arkturnus Kola toczy swoje.  
W-nądzile potym przysle Pátronowe /  
Deptales Górne Progi Palácowe.

O ! Komu nie sliście progi /

Twoiey nigdy nie uniošły nogi !  
Widziáło morze / razem cie widziáły  
Hyperboreyskie Chárybdy i Skály /

Przy Panu rowno z-insym

Gdys w-niewdzieczney zagle zmiatał ziemi.  
Co tám za zdrady były Atreowe ?  
Co za Máchiny ciche Sinonowe ?

Do czego nie przysło potem /

Sw-mes piorem okryšlił to złotem.  
Był co w owych rozpaczali twogach /  
Byli co w łodziach ufali i nogach /

Zbrzegów chce ciebie upłynąć /

Tys chciał umrzeć i przy Panu ginąć.  
Co w-drugley óney domowey turniei ?  
Gdzie przy zelezie á pešnicy nądziei

Wolność oparla się była /

Chceć po Panu nad swo sile siła.  
Wielu uniošły Wiatry one śmienne /  
Wielu uniošły głowy nie rozumne :

Ty w ściernie obrales onym

Bydś przy Panu z-swoim spol Rodzonym.

Tey śtátecznošci przez tu-mułtow tyle /  
Nie mogli Pan iedno przyrmowac tey mile :

Czym ku dalszy swej Ozdobie /  
Wiernym przybrał Naczymiem cie sobie.



Stąd o stu ozgach Laniec Argusowych /  
 Stąd o dwu Rogach Ciapka Balchantomych /  
 Gdy Luckie Terumfy świeci  
 Przy Koronnej pospolu Pieczęci.  
 Po trudach zcym i pracy sowytey /  
 W zabawach wasnych Rzeczypospolitey /  
 Jako sron i blisko sniegu /  
 Przyszło wytchnac i miec sie ku brzegu.  
 Wklonow sity / i Dworskiej ochoty /  
 Tak za nagrode zasłużoney Cnoty /  
 Płock głowy Koronę Twor /  
 Płock w Insuly Pomiany two sroci.  
 O takie świecio z Ciebie miał Ozdoby !  
 Gdy w cteniu przeszłym Koronnej zaloby /  
 O Panu / i o Koronie /  
 Wibziec było żartowosc two one.  
 Przy Twey powadze i pozie ozdobnym /  
 Wymowie srodkiej / bazeriu osobnym /  
 I Prawa Krone sie chwialy /  
 I Oltarze w hranach swoich staly.  
 Takie poctechy ! gdys Krolewskie Truny /  
 I oplakiwal razem ich Fortuny /  
 Ze stan ich / i dzieci wesoly /  
 Zmierzch w momencie / i plone popiolu.  
 Na dzwiek Nestorow i twoie powage /  
 Wzbudzone Rocyt pobamowal flage :  
 I by co ludzkości mialy /  
 Same porym Parę zalowaly.  
 Potym zaćmieniu / tak sie poranu  
 Wybito słońce / a nowemu Panu /  
 W Plaszczu i zlotey Koronie /  
 Na Oycystym przyszło usiesc Tronie /  
 A z

Rto

102.  
98  
Kto oſtroſniejſzy z Rodzonem ſpoi twoim ?  
Kto i w-momentcie żarliwſzy oboim ?

Żeby przy ołtarzach cało

Dobro wſzyſtkiej Korony zoſtało ?

Teraz na głowy kwitnoce patrzyćie ;

Teraz ſie wzajem z Ozdob ſwych cieszyćie ;

Gdzieſby tak Parſi drzymali

Żeby wieku wam nie doprzedali ?

Niechie dziś Teczyn Topory ſwe zdobi /

z-Grzaniawo Wiſnięz niechay co chce robi /

I Myrchow Maćko głubny /

Wąſey zachoſć porowna mu Łubny.

A my około twego ſiedząc Stolu /

Cierpi zżyſney oſiaruiem Wolu :

I pod Bachowu Hedero /

Nowo w-Dzień Twój zaſkwitniemy Cerg.



POD ELEKCYĄ SZCZĘSLIWĄ  
NA KROLESTWO POLSKIE  
NAJIASNIEJSZEGO

WŁADYSLAWA IV.  
Krolewicą Polskiego, i Szwedzkiego,

Roku Páńskiego 1631.

*Temuś Najásnieyssemu Pánu P. swemu  
Miłosćiwemu.*

WIERSZ PIERWSZY.

**N**at słońce / i prześle Koronne żaloby /  
Które się nowo w Tobie rozświeciły /  
Do twojey cłogne o Panie Ozdoby ;  
Co Muze máta co Apollo siły.  
O ! teści godne Krolewskiej Osoby /  
Że tak wysoki prog twoy przestąpiły ?  
Aż porzucić daś się im na stęonie /  
W-nogach gódzić blisko / przy słońcu twym.  
Tronie.



Jam satis terris nivis atq; diræ  
Grandinis misit Pater, & rubente  
Dexterâ, Sacras jaculatus arces.  
Terruit urbem &c.

Horat: l. 1. Carm: Od: 2.

**I**Wiesz wyszszelal Pioruny o Boże /  
( Jezli sie przebrać Niezmierność twa może )

Tuzes giewu swego czase /  
Do dna wylal na Oreczysne nase.  
Priestan sie gniewac / a z Olimpu twego  
Spusc ozy tu nam zlotopromiennego :  
Ozy wdziedznietyse nad stonce /  
Ktore ziemie przynikalo konce.

Idalo sie / zdalo po przysle re lata /  
Ze albo Zoniec i ruina swiaty /

Albo wielk Pyrrhy / i ona  
Powodz spasc miala Deukaliony.  
Gdy po ladowach plywaly glebokich  
Niedosile Tygrom karci gor wysokich ;

1627.

Atlas po Bou brodzil /  
A Proteusz bydlu zpol uwodził.  
Widziec sumnymi Wiste bylo metno  
Miecgc sie flagi ; zkod ona pamietno  
Powodził brzegi nabrzmiale /  
Mlaska / i Wsi poteraly cale.

Albo twarz smutno uplakawszy lzami /  
Gdy Panna w wieniec / bylo pod zaglamy /  
Swiat gnil / a podziemne rymy /  
Codzien wlekle wywieraly dymy.

Ztod w cieniu dlugim bez stoncay i rossy  
Zwiat zarazony / i nierzdzone Alozy /

Na

Ná wszystkie Koronne Kráie  
 Głod przyniosły / i nie urodziły.  
 Mars w-tym sie pali / Prussy odpadały /  
 Zglowiatami żywe Surycie kęsały :

Oczyżná ( ach ! ) nieśczęśliwa /  
 Sił ostatnich z pod serca dobywa.  
 Kto tedy był szczęśliwym : i na kogo bąrzy  
 W swym utrapieniu ciesząc się uskarży ?  
 W Dyamencie to pokryła :

Bieda jedná tedy niedokuczyla.  
 Oto z-Awernu blade / wyszły Jedze /  
 Rostzejo ná świat Lichoty i Niedze /  
 Wierzyli Wiel przysły będzie ?

1628.

Chlebem rzęsa i lesne soledzie ?  
 Tak ná nie swoich zemdłony gmin nogách /  
 Padał ladagdzie po stępnách / po drogách :  
 Chodzili by takie mąry /

Zárzucent Sorłom ná ofiary.  
 Jakie Merkury pozwały i cienie /  
 Przez Las podziemny Cyprysowy zenie /  
 Albo co za Cera owych /

W gorach gwałtów skalistych hemowych.  
 Jako wpół potym śniegi ustąpiły /  
 I chwast i ciępkie zagwie sie rozwiły /  
 Opar on tedy surowy /

Ze trucizna i chleb im był nowy.  
 Takó zarazé upatrzywszy w gminie  
 Utrópo chyża / z sierpem sie zawnie :  
 Dopiero w-bystre tedy tropy

1629.

Leco okiem niezmierzono snopy.  
 Chorągwie z murów wywieszały ciemne /  
 Bramy sie wszystkie orworożo podziemne /

Jako

Jako Demogergonowe  
 Tak tu wdziedzynym Elisem stonowe.  
 Ciska sie Dusze nawalonym tłumem /  
 Chacem / nie łodzi / ale wozi Prunem :  
 A Minos wzglodac stego /  
 Alewie hardy wprzod sodzić ma łogo :  
 Po wiatrach twogi zdiat ogromnych wyle /  
 Łupem / ach ! ludzkim Zwierz i Krucy tylo :  
 Tenże Nieprzyjacielowi  
 Grob / co Brata / Dente / i Synowi.  
 A po powietrzu błyska Anioł mieczem /  
 O gdzie sie schronim ! o gdzie sie ucieczem !  
 Kto wżapalezywość twoi /  
 Kto sie żywy / Boże nasz zostoi !  
 Szczęśliwy Który w budzie gdzie Kryptomy  
 Żywot urat / albo rać świadomy  
 Zatopow morskich / i flagi /  
 Ze gdzie zniknąć mogli tej Plagi.  
 I tak Oczyszczona uciśniona zgruntu /  
 Alewie / z Ktorego spądnie Łoryzuntu ;  
 I sen przyrzdzie pozadany /  
 Kto lzy otrze : Kto slegzy tej rany . ?

# W I E R S Z   W T O R Y .

Niez nieszczęśliwa nieszna sie do Łonca /  
 Gdy na swym Alebie łafne dotąd Łonca /  
 I złotym Królewskim Throne /  
 Sceptra widzi / i obie Koronie.  
 Oto ach ! błedna rzecz zartwoży nowa /  
 Zaćmi sie Phebe ; a wleka Królowa

1630.

 Królowa 16.  
 m. 1716.

O3do-



Ozdoby swej szkod i Zwiātu /  
 Niewdzięcznemu nagle zniża światu.  
 Pánt / Etozey Rod wielki i wysoki /  
 Niczyłko sławy w-Europie seroki /  
 Ale gdzie Nilus nleznány /  
 Szuka szkodę między Mąrytany.  
 Rodu powage / i Młóstat słoty /  
 Półne wdzięczności ozdobyły Cnoty :  
 Jako w cieniu i na stronie /  
 Tak w-Arolewskim plażu / i Boronie.  
 Ona / nie serca Łáncuski słoty /  
 Ale wiążą Dobroczyńcy swymi :  
 Wielom dziś nieopłakana /  
 Wielom Świeta i z-Nieba zstana.  
 Ledwie zagaśta / gdy zarazem od ni  
 Para łasniejszych zaćmi się pochodni.  
 O jaka w-Smoczy twę głowie  
 Szkodą znaczna Stoleczny Brakowie !  
 Takie straciwszy światła i pomocy /  
 A dni pochmurne i nie lube nocy  
 Widząc po Olimpie słotym /  
 I sam Phæbus gasnie przedko potym.  
 Dopiero grubie / pod takie zaćmienie /  
 Borone wszystkie zawałiły Cienie :  
 Jak i mrok w Tymmerze ciemnym /  
 Jak i otmet w-Awerne podziemnym.  
 Tryumfy wszystkie / i wszystkie Ozdoby  
 Wot wdziały na sie / i grube żaloby :  
 Komu światło się świeciły /  
 Komu słoty Baldekin toczyły :  
 Runął ách ! Młodzew wielki rey Borony /  
 Na rum Etozego / zadziały Tryony :

Potym Kęste  
 lan i Biskup  
 Krakowski.

1631.

Toż i Krol sam

Młodrzew / Który galeziami  
 Nade dwiema przewyższal morzami.  
 Pan niemniej w boju dzielny i szesnawy /  
 Jako w przymierzu stały i prawdziwy :  
 On Panny wszystkie przed sobą  
 Łączy preziosą i dziełom ozdobą.  
 Pierwszy o złoto szesnawie Koronę  
 Stawiwszy szanec / tak przeciwną stronę  
 Z. Elektem uniżył hardym /  
 Ze w sekwestrze miał go swoim twárdym.  
 Zwycięzył morza pólnocnego Scyllę /  
 Przecił Stryjowskie zdrady i fortyły :  
 A swych doznawszy niewdzięków /  
 Na żyjących uniesiony ręków.  
 Za czasem i ci ( o! co sie nie miarzi! )  
 Nan sie targnuli ; ale wpół zrażeni  
 Szumow swych / zniżkim uklonem  
 Przed potężnym padli tego Tronem.  
 Stod na pólnocne groźne swola Klawy  
 Podniosł Tryony / i tam Polsko sławę  
 Pusił / gdzie przez ambit długi  
 Dom dosięga cześć świata drugiego.  
 Gdzie niezmiernione do przebycia Brzoze /  
 Ani podobne potomnym nądziele /  
 Polskiemu Riedy Narodu  
 Słonek skusił Morzody brodu.  
 Smoleńsk regim wysadził Pioruny ;  
 Stolicę tego nie ušla Fortuny :  
 Cár sam twárdo ozdany /  
 Bezmiat cieszył się w tryumfie Łądzany.  
 Ku Letnim portym Norom sie obrocił /  
 Gdzie tak Osmanską Hydre one skrocił /

Ze wpuł furyy swych oplonał /  
 Ze pożarte Żwyćestwo wyżłonał.  
 Zatrzymał Kola w- samym biegu prawie  
 Fortuny Szwedzkiej / o! Ktore łaskawie  
 Na świat inni wshyteł stuzyle /  
 Do swych Niebá mnię przychylne byty.  
 Szczęśliwy tedy Kroc! gdzieby niedotkliwie  
 Szadrosć zadło! Cnoćy tego żywe  
 Przysły wielę mile przypomni /  
 I cieh chwytać beda ich potomni.

W I E R S Z T R Z E C I.

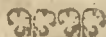
1632.

**W**- Tym utrapieniu i grubey żalobie /  
 Dłedna Oycyzna coli pożmle sobie?  
 Widzi Tron osierocoony /  
 Widzi / widzi Orla bez Korony.  
 W- lednym pośledchy Władystawie Tobie /  
 W- lednym pogula. Ru twojey ozdobie  
 Swietne toczy już Obozy /  
 Już gornie tryumfalne Wozy.  
 Ty smutna Cere / i grube jej ślente /  
 W- iasne rozbiłeś słońca i promienie:  
 Żeobs obfiteść / i nowy  
 Wiele sie wrocił Saturnowy.  
 Zgodá / pod Wincy świeżo Olanym  
 Swiat obłapila rełema słonymi:  
 A ten na Wiedobę trwał /  
 Zgrunetu wawrę wshyteł /  
 Amalthe z żywym głosem /  
 Cere oragom ożyłe ubogiem  
 Dole głone oust /  
 Pyrrha spw. pomysłami



O Kto w pospiechu świętożanionym  
 Nie tusił burzy: Kto znowu spasić owym  
 Bibrakom w nasze Tryony /  
 Złote góry niosąc dla Korony.  
 Ato się nie obrał znowu od Zachodu /  
 Znowu z Zamorza obcego Narodu  
 Wlektow innych prowadzić ?  
 Kto gmin burzyć i po łachach radzić ?  
 Pomaga w-Domu / i Twoje przynioły /  
 Zasługi znaczne / i doznane Cnoty /  
 Serca tak wstyżkich sprawiły /  
 Że na jeden głos się twój zgodziły.  
 Milgo zawisni blaskiem twym zaciemni /  
 Duchem niedawno innym zapuścił :  
 A ług twych nieznanych Czolo /  
 Tęślacami rozry sie okolo:  
 Czyli nieślusnie przed tobo ten haniec ?  
 Pomni cie Moskál / zna cie i Pohaniec /  
 Gdy przy pospolitem zdrowiu /  
 Byles i swe wasze pogorowiu.  
 Nie zrażily cie Osmańskie Obozy /  
 Nie troskające Hyperborskie mrozy ;  
 Jedenś niewczas z drugimi /  
 Jedno Niebo z Sny Koronnymi.  
 Przysiągli Tryon i do rąk dal twoich /  
 Straśliwe Sceptreum Sarmacyy oboich /  
 Otworzył Bramy Stoleczne /  
 Gdzie nie Fatum było w tym przedwieczne.  
 Za grube dardy Dżigzu Pulnocnego /  
 Wlaś oto Fasces Narodu Polskiego /  
 Tu / tu bezpiecznie na łonie /  
 Zdezymieśli się / połozysz swe skronie.  
 Nie

Nie stras około Medei Kolchidow /  
 Nie targę jrebne / i Argiraspidow /  
     Nie Halabartę Tullowę /  
 Nie porężne Pharo Aeronowe.  
 Lecz / serce nasze beda murem tegiem /  
 Gdzie ie nie ciastnym u-cisnieś popregiem /  
     Nie niewolniczo stogoscio  
     Ale uymieś Oycowskę miłosć.  
 Rozbierzęś dobrze i uwazyś sobie /  
 Coś nam powiniem ! co my wzalem tobie ?  
     Naprawieś co wyszło z Aluby /  
     Poweruleś ( co zginęło ) zguby.  
 O ! takoz uszu tu Radamantowych /  
 Jako i ogzu potrzeba Argowych /  
     Żyjęś w-Państwie tym herokiem /  
     Slyśzał wszystko i przenikał wzrokiem.  
 Wcieniu Poddani bluszczowym zasieda /  
 I spać bezpiecznie w-nadzieie two beda ;  
     Ty taklo Orzeł z wysoka /  
     Sam gwał bedzieś / ani zmrużyś oka.  
 Śmiertelne siły nie zdolaić nigdy /  
 Ale przez hańt takie i harybdy /  
     Wątpić o tym ci nie trzeba/  
     Dorydźleś Dziadów i dosięześ Niebą.  
 Jo triumfe ! tedy nie Przegrymy ?  
 Jo Triumphe ! tedy nie huczymy ?  
     W-Indach i Tule daleki /  
     Żyje Aeolem Władysław na wieki.



## ODE HORATIANA

Beatus ille qui procul negotiis  
 Ut prisca gens mortalium  
 Paterna rura bobus exercet suis &c.

*Lib: Epod: Ode 2.*

O! takto błogosławiony /  
 Ten który pracowitym Oczyszcze zagony  
 (Jako starzy) orze plugiem /  
 Ani żadnym uścisnion na dobrach swych długiem !  
 Swym go nie ustraszy tonem  
 Trobą / ani Bolus przykrzym Apollonem  
 Na morzu / Zopy nie goni  
 Jezyciem / i spółkow sie zmęczonychymi chroni.  
 Już on / to sędzi Winnice /  
 I wspiera niedoleżne rzęzami Władcice ;  
 To ścierpem w kóło chwast krzywym  
 Obżyna / latoroślom dając plac szesliwym.  
 Już pogłoda / gdy wleczorem  
 Zgromadnym bydło wraca sie taborcem.  
 Już dobrej nadzieie pelen  
 Syet miod; już i orce zmiekkich strzyże wieien /  
 Albo gdy głowę offule  
 Cieszą Tablki Autumnus / o takto smakule  
 Gruski sobie i łagody;  
 Latorośle / i prace własney swej nagrody !  
 Zrore on przy sporym dzbanie /  
 Ofiarulec / o leśny strażnik Sylwante.  
 Nillo mu gdzie sie żelent  
 Wdżeczna trawą / w-Jodlowey prześpiąć sie ćlent.  
 Gdzie ze źrzodeł wody huczo  
 Lekkim sumem / a w-brzegach Nareldy mrucho.

Gdzie



Gdzie i gdzieby Ewilo w-leśle/  
 Ztorą ozom muzyka podobny sen nieśle.  
 Coż ? gdy na świat spuści śniegi /  
 I cierpliwym Juppiter ścisnie lodem brzegi ?  
 Tuż on ze psy po Krzewinie  
 Cieką ; i na Parkany duże goni świnię.  
 Tuż ścieci na foskach w doły /  
 Wstęgnach mlece zakryto zdradę na Ewigzoly.  
 Tuż chyże szuła żalace/  
 I Zorawie z zamorszą gościę przychodzące.  
 Ato!i gdy się tak pracuje  
 Nie zbyty w sobie miłości ogień pozula ?  
 Cnotliwa gdy teściu Komu  
 Malonka rzod opatrzy i działaczki w domu.  
 Jaka Sabina / i ona  
 Pracowitych Sabinow nie pieśzona żoną.  
 O niesz masz po pracy dzienny  
 Izbe ciepła / zastanieś i rzod nieodmienny.  
 Bydło zawrze / zliczy ona /  
 Samoś i Jalowicom wysmyka wymtoną :  
 I flaszę przyniosły winą /  
 Strudzonego ogzele Miesz u Komina.  
 I nie tej zaprawde ceny  
 Ostrygi / ni Lukrynkie / ni Włoskie bärweny /  
 Ktore Pontus rozgniewany /  
 Swymi w ten Bray przez morze przybiła balwany.  
 Nie jest tak i Bązant kruchy /  
 Jako młode prosiatko do własney swej luchy.  
 Jonski Jazabeł ani /  
 Jako Baplon domowy, Ato i prośe zżani  
 Wolowo struże do chrzanu ?  
 I z prostego Salate Ropru i Łopianu ?

I Koźle ma sobie za nic /  
 I Jągnie zarzeczane rolnych Bogu granie.  
 Pod rąk ucieśno bteście /  
 Co widzieć za uciechą : Jalowie gromade  
 One wracając się z pasze  
 Kurza pel / a przed nimi Buhay sobie hasze :  
 Widzieć i Czabanow cugi ;  
 One też pod Jązmem wywroćtwoży plugi.  
 I pżeżol pracowite roie /  
 Kolo Domu igrzyska odprawuie swoje.  
 To gdy rzekł Lichwiarz Alfiusz /  
 Podobal sobie mteyskie obyczaje / i iusz  
 Mieszkac między myśli chłopcy /  
 Z-Lichwiarzkiej swej nie żyjąc wlecey potym Eopy.

## ODE HORATIANA

Non Ebur, neque aureum  
 Mea renidet in Domo lacunar &c.  
*Lib: 2. Ode 18.*

**N**Je od Kości stonowy /  
 Domek moy / ani świeci złotogłowy ;  
 Ale stropłymetki sumny /  
 Gdźcie Afrykańskie dźwigają Kolumny ;  
 Anim ta po Atrale  
 Krolewski Dziedzic opañował Sale ;  
 Al mnie z Indow ostatnich  
 Sierory przeda Rodziteli barłatnich.  
 Ale ta zaś szczęśliwy  
 W enote i dowcip. Czymem sprzyjałłwy /  
 I Kochankiem bogatym  
 Bedąc ubogim. A dość mam na tym /

I nioz

I ni ogz nie podnosze  
 Do niebá reku / ani wiecey proše  
 Przytaczała możnego ;  
 Kontent z- solwárku błogostawionego.  
 Płynie dzień za dnem / płynie ;  
 I drugi tutro co ieden dziś minie .  
 Ty kaześ ściec marmury /  
 O swey niepomniac ubóstwie natury /  
 Ani ostatnim grobie /  
 Na Domy pyśne i Pałace sobie.  
 Wypieraś z brzegow morze /  
 Ale Kontent w tego terminách i porze.  
 Coś ? i słabszym Sąsiadom  
 Rozrzucasz Kopce / i choć ich źle włádom  
 Za Sieroce granice  
 Rozposćieraś sie. Złód własne dziedzice  
 Jako áh! wypędzone ;  
 Wedrule Matka wsiawşy ich ná łono.  
 Alec takiego Pána /  
 Erebowego Zęła Dwor Tyrána /  
 Gotowy wiecznie temu.  
 Gdzie sie masz niedzny ? Ziemia ubogiemu  
 Taś / Ktora i Krolowi.  
 Ani sie złotem dal Prometheowi  
 Przekupić Cháron stogi /  
 Ani Tántalus był u niego drogi.  
 O narod wszytek tego.  
 Ten wcieśńkiey pracy mdlele / ubogiego  
 Gdy słyşy sie go wzywa.  
 Wzywany i nie wzywany przybywa.



## ODE HORATIANA

*Wrodziłem się do Poetyki z kąd spodziewam  
się Imienia nieśmiertelności.*

Quem Tu Melpomene semel &c:  
Nascentem placido, lumine videris &c.

*Lib: 4. Ode 3.*

**N**A tego wdzięcznym okiem  
Porzrzyj Melpomeno / nie on przy głębokiem  
Isthmie passować się będzie /  
Ant na Achajskim zwycięzca usiedzie /  
Wygrawszy zawody / woźle :  
Ant on w Marsowym Woennym Obozie /  
Z Krolami porażonymi  
Stanie przed Progami Kapitolinśkiem :  
Ale mnie wieszczym uczyni  
Woda przezrzozysta Orzyskiej Lutyń.  
I Kolem Gale rozwiłe /  
Dądsz żyć mym Wieršom lata nie przeżyte.  
A śladz mne sprzylązných sił /  
Miedzy tuż Poety Polskie policzyla.  
Jakoż i Weno i Cnota  
Zwycięzylem zazdrość. O ! co Lutnia złota  
Słodkim naciogał Bamenom  
Niebleśka Piery / Erora i Balemom  
Niemym w morzu / i Łabećiom  
Daleś głos gdy zechcesz : Twoim ja to chęćiom  
Powiniennem i ozdobie /  
Ze mne teraz palcem pokazulo sobie /  
Parnassu Wieszczka Polskiego :  
Co cħne i podobam się / mam to z dāru twego.

Ná Seym rozzerwány w-Wárszawie

15 Novemb. 1639.

**C**Wdomu serca Proroctkie wleśzły /  
Ktore i w drodze wleści o tym były /  
Ze ná tym stancie nie miało  
Stroynym Seymie : Już sie i tak stało.  
Wrlaly prozno nabrane te wody /  
A dla burzliwych humow i nieszgody /  
Cośmy pod niebo aż latali /  
Sucho barzo ná Płasku zostali.  
Komu mam przyznać ? Goracymlí Sátom ?  
Czyli nieszczesnym Wzglodom i Prywatom ?  
Przez co dziś rozrywato Seymy ?  
Przez co w Krotce rozewiem sie i my ?  
I Ktoraś była tak potrzebna siła  
Ktoraby soba sie nie obalila ?  
Kzym swola Tryumfy zgubily /  
I Acheny gdy namiędrze byly.  
Bole sie / bole / ProroE / ach ! sly sobie /  
Zeby w-tym wieku i dożyżalesz dobie /  
Oczywista dla tych sabralności /  
Do ostatney nie przyszła trudności.  
Bo w-czymże wiecey złote dni trawiemy ?  
Tylko / ze w-mozgach swoich sie silamy.  
Nie struzmy już dla Boga wiecy  
Tej wolności / bo zginiemy precy.  
Im te ostrożniey Charybdy milamy /  
Tym sie potężniey o nie rozbitamy.  
Znać pierwsz / (a powiem to smutk)  
Zguby naszey / Konstytucy wiele.

P 3

Jeśli o równość idzie i Tytuły /  
 Czemuz dawniejsze w tym sie nie poguły  
 Wielki i nasz Przodkowie ?  
 Ach ! wy medeży dopiero Synowie.  
 Tyłkoli / tylko bierzmem w-ozach Komu  
 Ludze te światła / i Ozdoby Domu?  
 Bez Asiozot co na to takę biko /  
 Alechay Swieto razem rwa Onig.  
 Bo tymci sercem zwlozali sie znami /  
 Bedac wolnymi sobie Narodami /  
 Zeby te / ktore z soba wnieśli  
 Czaplki złote / na glowach swych nieśli.  
 Alechzeby drudzy po Lidze tej Swietry /  
 Nie nosili sie nowymi Asiozety  
 Cierpieć rych cierpieć Etorzy Starzy  
 Połci niebo swiecić im takę zdarzy  
 Bo gdyby oniś w polu kamentie  
 Co raz rość mieli / nie tylkoby w cente  
 Szlacheckim Domom ubliżyli /  
 Ale światby soba zawalili.  
 Tedy dla ledney upierzoney Dumy /  
 Wstaly w Wygynie takę nawalne sumy ?  
 Tedy dla lednego Silaru /  
 Wszytkiemu sie oballć ciężaru.  
 Zey ! ruguymy sie / a kto z-nas przyczyna /  
 Alech pierzećcie / a wszyscy nie gina :  
 Tyłkoć dla lednego Synonę  
 Legla Troia / niešťzesliwa ona !



119  
PAŁAC LESZCZYŃSKICH

OD SŁAWY NIESMIERTELNEJ

Pod Wiażd

*Łásnie Wielm: Iego Mości Páná*

IANA BOGVŚŁAWA

HRABIE NA LESZNIE

LESZCZYŃSKIEGO

Ná Wielgopolska Generália

Przez

SAMUEŁA z Skrzypny TWARDOŃSKIEGO

WYSTAWIONY

W-Poznaniu

Roku 1643.

6. Julij

Periphrasis  
Polnania.

**S**piewam Senat/ i Wielkie w-Polszcze Generaly/  
A nie nowe Domowi Leszczyńskiemu chwaly:  
Tu lednego ozdobom dzisiaj BOGVŚŁAWA,  
Poruśione z-pod ziemię. Godnali zabawa  
Będzie to Pióra mego? Muzo ty osiedziś/  
A tora tyle wdzięczności i Ducha mi zrzodziś  
W-Piersiach moich/ że one wywazywszy zmroku/  
Na tym/ Ktory buduje/ pokaze widoku.

Miasto jest w Wielgipolszcze ku słońcu zachodu

A tamtego Stolicę i Głowa Narodu/  
Starożytne/ i piękne; od nieznaných owych  
Jeszcze śnadsz założone Potomków Lechowych.  
Brodzic/ lubo spoczarkow małych/ rości pozgelo/  
Wte/ Ktora dziś widzimy/ Możliwość się zawzielo/

Leży sobie nad Wartę/ Ktorey źródła czyste  
Polewało daleko Blonią przezczozyste;  
Gdzie pod pozne Hesperę/ widzieć wiecej parami/  
Młodzi ochoco/ przechodząc z-swymi się Dami. A  
w-ogzu im Nalady z-rozumi Trytony/  
Stroga gwołi ucieśnić igrzyska i gony.

To śrebrnymi po wierzchu pierściami błyskać/  
To smukłymi dloniami w-oczy się przyskać.

Owo dziwne weselość i zżyłość tej wody.  
Zdrugiej strony przyległe Sady i Ogrody  
Rożnych pełne rostkosy: a nie tak twiężeniu/  
Ani Cytklom zielniczym/ takto przyrodożeniu  
I miejscowi powinne; gdzie pod Umbro śladac/  
I rane Kollacye zwyczaj bywa śladac  
W-upaleniach słonecznych/ Kogo świedzą mury/  
Lub odmiana powietrza cieśy i natury.

Nimmo innych grzeczności i pochwał swych wiele  
Atore zdoła to Miasto/ ma Obywatele

P ole-

Polerowane i ludzkie / takto zglądki mowy  
 Tak postępów słachetnych. ma swój dąk gotowy  
 Do którego poloru / powód ma nie mniejszy.  
 Zwyniosłości Powiatu i Szlachty tamiejszy;  
 Która tu odprawuje S. sty wszytkie swoje /  
 Na wymyślne prezenty sadząc się i stroje:  
 Nawiecey pod Świety Jan. Tu Weselne Złoty /  
 Tu Pogrzeby i różne traktuje Kontrakty.

Acoby gdy się przypatrzy okregowi w murze /  
 I tego Dymensyey puszczoney po śnurze /  
 Ma z czego się ukozać: tak i mury Kołem!  
 I Rynek swym Kwadratem toczy się wesołem;  
 Tak Stramy patrzą na się / tak równe ulice:  
 I z złote nad z-uchfal widzieć Kamienice:

Tu Sława z wysokiego Olimpu z ścipiwszy

*Sława, in° pe-  
 cie & Persona  
 Dez, rezydowa-  
 ca na Olimpie,  
 gdzie co piaty  
 rok bywał con-  
 fluxus wszytkiey  
 Gracy: (z-  
 kad Olimpij  
 pro Lustro seu  
 quinquennio)  
 bierze się id lu-  
 dos vitendos.*

A swoje tam zawody na czas opuściwszy /  
 Zwyczajne Kawalerom i Argiwskiemu młodzi /  
 Gdy co roku piatego taki fest dochodzi /  
 Na sumnych biegac wozach / a kto z-nich ubieży /  
 I zartym do Korony i Palmy należy /  
 Na Arzesle szczerozłotym siedząc / uznawalac  
 Tu szkod Ryńku Kossoway Palac zbudowalac.  
 Czy dotąd śmiertelne ludzkie nie widzialy.  
 Wszytkie się tam Dowcipy na ten Kunst skladaly.  
 Oprocz temu patrzac non / i wnic sie tam godzi /  
 Ato Przyjaciel: ani go ta tego obchodzi  
 Wielmoznosc i ozdoba. Swawie nie skrawilay  
 Leczwy oczu / ale mu dla Wyczyny mily  
 Tanto co jest drogiego; i nie ciezko bywa /  
 Gdziekolwiek go do siebie Bogini ta wzywa  
 Przez ogień/przez i młocze / i tryśc trudności /  
 Żeby tylko (ach!) rzadkiej doysc Nieśmiertelności.

*Palac sam dla  
 Przyjaciol tyl-  
 ko.*



Jego peri-  
phraſia

Jest z marmuru czarne w kwadracie zbudowany/  
Alabaſtrem tak ślicznie biało przeplatany /  
Ze w-tyj ſwojej różności ( ile kto żenitca  
Dorączy tego byſtrzeżyſia ) zda ſie Szachownica.  
Zaraz w-tego Arct / z marmurow mienionych  
Podawa ſie Fontana na czterech słopach  
Lwach ſtojąca / odłana z Korynthryſkiej miedzi;  
A ſrodo ſłup Aſpiſowy; gdzie dwie parze ſiedzi  
Syren Alabaſtrowych / nad Czcią Fontany/  
Wieſzając ſie / a w-reku Porfirowe dzbany  
Wynieſionych trzymają: ſkąd gebami Lwami  
Woda przyſta daleko po przyległej ziemi.  
Ale plaża i ſame oczy wlecznym zdrojem /  
I Człota Kryſtalowym pocią ſie im znosiem.

Fontana z Ko-  
rynthiacum za:

Ganki.

Wzgore Ganki około wſzytkie marmurowe/  
Złote wewnątrz poprzęzły Macice perłowe  
Przeplatane Koralem: gdzie po rynkowanych  
Drogo ścianach / Wiſtóry wiele odkomanych  
W miedzi / i ſkarozętnym widzieć Mozaiki:  
O tych z właſzcza Heroach / Ktoż kiedy wſyſk  
Krwawey ſłuzac Bellony / Jego dołazali  
Czymby ſobie taſtawo Pania te z lednali /  
A wyſzwyſy Cielowleka / po śmierci a ſkręſione  
Z-prochu gdzieś ich popioły były poſwiecone.

Różne mało-  
wiania.

Widzieć naprzod plynaca Kot z ſkoſka owe  
Wyroblona na ſławe miedzy Teſonowe  
Z Terebintow Thryſkiſkich; a ta złote ono  
Za Tatarską Phrydo ſkazute mu Kono;  
I Phryga / i przy wielkiej zarażem nadziei  
Krolſtwa bogatego / Małżeſtwa Miedzi.  
Tamże ſie z Minotaurym Threus poſſute /  
Tam z-wieżami Hekules w kolebce mordute /

I od

Antiquitates  
fabulosa He-  
roum.

Mondarchie  
sztery.

Cadmæum  
izmen.

J od Zurysteuszą / żeby świat od wszelkich  
Zbawił dziwow / zacioga prac dwanaście wielkich.  
Co sprawiwszy / przy góbie Atlantyckiej sumny /  
Daley nie przeskonzone zamierza Kolumny.  
Toż poźniej Hippomenes Atalante goni /  
A bystrzych Enomaus przeszytomy koni  
Tamte syle : ow zatyrm ubiega Borone !  
I z-Tyranki wygrawa Kedyśkolwiek Zone.  
Toż piękna Semiramis Mury dziwne Eli  
Asfaltyckim Karukiem : toż z-Artemizyi  
Powstawa Mausoleum ; to Rhodus sie chwali  
Swym Kolosse / Dyane Archestratus pali.  
Sáro gore ná morzu / Piramidy wstalo /  
W Labiryńcie Dedali / z-Synem sie błaga.  
Aż ná znieścialego w tym Sardanapala  
Nowa Medow i Parthow uderzyła Sala.  
Aż i zrod wnet Narodow to niesmierne brzemie /  
Przenosi sie do Persow. Tu smozie zaś plemie  
Robi gila w-Grecyey z-zebów Ekhoná /  
Tu grzechy Edypowe / tu i Krowa ona  
Miedzy Dracío nieszgodá. Jakoz z-drugiej strony  
Bugne kwitno Atheny z-swymi Helikony /  
I Targety Oliwa. Tamże Thermopile /  
I Marathon / i innych wisi w-Delfie tyle  
Ich Korzysci. Toż i ci gdy sie przeucyli /  
Tylko co Alexander z Potá sie wychyli /  
Aż przepádnie Azya od Koncá do Koncá /  
Atchcoc cierpieć drugiego oprocz siebie stoncá.  
W-rym Alba / w-rym i Rzymscy nastalo Quiryni /  
Gdzie o ! takó przybylo wiele rey Bogini  
I Ozdob / i Kolorow ! Tam Regulujowle  
Aurioni / Sabte / Swieci Kamillowie /

Wybitała Francuzy. Tam i wteley oni  
 Passała sie z Afryka oba Scypioni.  
 Nakoniec wszytkich tych Burd ansa i przyczyna  
 3-fundamentow sie samych wali Bartholina:  
 Ze na dwuch sie skopulach domowych rozbiła /  
 I własnym swym bezmieniem Kiedys uraziła  
 Królowa ta Narodow: ledwie przedtym w-iaft  
 Swoley była meznosci / so podziś dżiać znałi.  
 Te Kunsty i obrazy widzieć niekonzone /  
 Atorymi tam iśnienie drogłe ściany one /  
 Ze niemają i prospektu / i mleyścą żadnego /  
 Bez czego / tu zabawie oga / osobnego.  
 A takimiż Kolory świeca sie i Wieze;  
 Atorych cztery / a każda rogu swego strzeże  
 I kwadratu Palacu. Złed otworzonymi  
 Od Krystału gornego w-srebro sadzonymi  
 Widzieć wszytko ośnami. Toż gdzie iuz do gory  
 Wschod wznosi sie zielony / i wiedzie na wtory  
 Piętr Palacu / miedziane drzwi sie otwierają /  
 Atorych dwie Smaragdowe Kolumny wspierają.  
 A na stebenych podstawkach / Nimfy złotolite /  
 Głowy Zubeze trzymają w Dpamencie rycie.  
 Jedne z tych / na samych drzwi czele szafrowym  
 Rozgo złoto szkulac / z napisem takowym:  
 TO IEST DOM, TO I Z WIEKU DZIEDZICZNA WIENIAWA,  
 LESZCZYNSKIEGO NA LESZNIE HRABIE BOGUSŁAWA.  
 Drzwi strzeżo Portyery / z tej i owej strony  
 Złote obie: złed wejście do Sale przestrony  
 Niewymownie i isney / gdzie swicie iuz miewa  
 Bogini ta Publiki / a dżis sie spodziewa  
 Gości wdzięcznych / zaczął tu czestować ich będzie.  
 Smleio sie od ochoty Eaty wszytkie wśpedzie /  
 I wdzie:



W dziedzinie Gospodarskich: Stoly ustawiało  
 Wstół służebne / a progi słysze zamiarają  
 Ciekawe Inwidy / i tu sie wtręciwszy.  
 Toż ściany spalerami drogimi obwisy /  
 Takie mogły Sydonskie utracić niewolnice;  
 Na nich porozstawiała osobne Tablice /  
 A własne Koncerty / (czymby większy tem  
 Przyczynia ozdoby Dniowi dzisiejszemu)  
 Przodków tej Familii. Oni w Togach wszyscy /  
 Rzekłbym że Geniuse byli to tu niści;  
 Albo których w Lakonie Likurgus bratował /  
 Albo którym Cyneas z Pirchow sie dziwował.

A naprzód gdzie na przednim wchodzących widok  
 Widzieć w świetnym takimś przychodząc obłok /  
 I z nową Krześcijańskiej pochodnią światłości /  
 Panna do nas z Persyną; Ten też wdzienych Gości  
 Z Czech tu przyniosł Dąbrowkę Mieczawowi Zoni.  
 W niej Rzymskiej Religii Matkę i obronę.  
 Widzieć było za tego przez i przykładem /  
 Te tu dźwię balwochwalskim napuszczoną iadem  
 Mienić się w Religii: za mienne żywioły /  
 Weze / Drzewa / Pochwisty / Rzyże i Rościoty  
 Nowe wstawiać / o hurmem do Świecey się Wody  
 Alezmiertney płci obojczy ubiegając Narody.  
 Za co tak i z nieba pobłogosławiony /  
 Tak i tu ubogaceni zacnymi Imiony  
 Od Panny i Páni swej. On też tak łaskawy  
 Znać Polski Geniusz / przyniosł się z Morawy  
 Ze wszystkim tu Narodem / i rozróżnił znacznie  
 A tu już od Filippa wleka się ta zągnie  
 Syna tego fabryka. Coż: Skope Papiery  
 Dzieci Polskich na on czas / gdy te Dobaczy /

Q 3

Prze

Inwidy w tym  
 Pałacu urządził.

Przyśpiew i okła-  
 zya do Stáro-  
 zynny Domu  
 Leżyczynskiego  
 analogii.

Philip Pan z  
 Persyną z-  
 Czech tu przy-  
 szły, Indige-  
 na i pierwszy  
 Domu tego  
 przodek. An.  
 Do a. 965.

Philip Syn jego  
 Zolnierz.

Drugi Bozuta  
Arcybiskup  
Gnieźnieński  
Ann. Dom.  
1027  
Dlug. t. 1. l. 7.

Verner i Rud-  
gier Kuidawcy  
circa Ann.  
1176  
Dlug. t. 1. l. 5.

Philippowie  
Poznańscy se-  
den z nich 3 n.  
1196. drugi 1132

Bronisł de Goz-  
dickow Wie-  
niawa Woie-  
woda Poznań-  
ski Ann. Dom.  
1115

Prze niepamięć i grubych nie polor dowcipow /  
Dopiolem gdzieś przysły. Procz ze Brat Filipow  
Dolał pierwszy Bozuta / po Włochach i onych  
Z Dworu sie tu Rzymskiego Asiezy naciśnionych /  
Siadł na Arcybiskupiey Gnieźnieńskiej Stolicy.  
On tednak po zgwałconey swey Oblubienicy  
Tedy przez Brerystawa / i zuchwale Czechy /  
Bez zadnego zywota smaku i pociechy  
Zysał / tylko zalosne pisal Treny o nley  
Ze z tey melancholiev i sam uciekł po nley.

Tot potym na Kulawskich widzicie Rudygera /  
I po nim Rodzonego zarazem Wenera /  
Zlotych Brzeskach siedzocy. Ci w Zbawicielowey  
Co robili Winnicy ? gdy w Bolestawowey  
Ony do Prus wyprawie / na stare Pogany  
Pozostale rugulac pulnocne Szawany ?  
Za czas Frotki zbawili ich Korzyści sila /  
Sila i Dusz zyskali. Tot ? gdy zwycięzyla  
Zlosć Narodu ? bo takto Woytka z pola zesly /  
I strach im oczy wrocil; znowu sie do przeszly  
Niezbobnosci kineli / pokrywšy Nature  
Wilga swole / a same tylko czgac Purple.

Do nich takze Poznanscy Filippowie oba  
Siedzo swietno Biskupi : i Dom i Ozdoba  
Jedna ich ogarnela. a takto Jantony /  
Tol i z soba nierozni / Rozdy z inšey strony ;  
Oczyznali na śańcu niebiespleznym stala /  
Łodkali Apostolska Kiedy sie zachwiała.

Tot Giermafi śaglatne z Swietymi sie razem  
Rożkami mśesłalo / i Arzyże z zelazem  
Pieknym Mir / i Niebiesko wiadoz-soba zgode.  
Widzicie gdy Poznanskiiego dawno Woiwode  
3. Gp3.

Dług. t. I. l. 6. **Z** Goszdzikowa Bronisza wielkiej tej Wientawy /  
 Pęchwałebne pamięci godne tego sprawy  
 Syna razem i Oycę. On postrzegłszy owych  
 Tyranskich na Oryzynie Młachin Konradowych /  
 Wygnanego na nogi stawia tu Pudylę /  
 I zrod na Słesk do Stryła prowadzi Henryka.  
 Gdzie ludźmi i wojenno spłżo posiłony /  
 Do Państwa i dziedziczeny przyszedł swej Korony.  
 Tenże wiele dobrego w Rzeczypospolitej  
 Uczyniłszy / Alastor on dobrze znamiętney  
 Paradyżki założył / i nadal bogato :  
 Jakoby trwałszy sie dobre spodziewając za to :  
 I niebiński / za ziemski ten wysceymarząwszy  
 On Paradyż / był żywor nad ten tam szesliwłszy.  
 Toż widzieć cos za starcą w poczesnym ubierze  
 Opuśczoneym do ziemie ; w smetney iednak czerze  
 I takoby tu zali sklonionej postawie  
 Godney polikowania. Tys to był Przecławie /  
 Złotego gdy do Węgier Złotostwa drugiego  
 Ludwik zrod tu odiezdzał / tego tu Do'skiego  
 Viceregem uczynił : i nad inio hoenosc  
 Zelt Państwa / wszystkie swo pcerzył Dostojność  
 I Regiment Narodu. Wczym acz es Smuly  
 I swe miał inwidye / także iednak guly  
 I żywy niost animusz / zes przebył te Leeny /  
 Panu swemu do Konca uprzejmy i wierny.  
 Dopiero gdy Helzbieta Marika tu Złotowa  
 Ludwikowa przybyła / a foza w tym nowa  
 Rządow i dyktcepey Niemiescey nastala /  
 Czym st. row co cnotliwych z Arceł poządzała  
 I dostojenstw Koronnych / albo ie młodymi  
 Albo pozarzucawłszy Węgry lałomymt.

Paradyżka fun  
 dacya.

Przecław z.  
 Galuchowa  
 Wojewoda Kł.  
 iski General  
 Wielkop. An.  
 D. 1370.

326



Fryderyk Bi-  
skup Kuliński  
1401.

J. n. z. Obu-  
chowi Kuliński  
Szczeciński 1399

Rachwał Gene-  
ral Kuliński  
An. 1403.

Żłód żdźlerstwa / i bezludzkie uboższych drapieży /  
 I wszystko to cokolwiek komu nie należy /  
 Biedna Polska strapiło. W Ktorey twarzą ony  
 Zies i ty na koniec z wielkiej tej ruiny  
 Polskiej Generalley i władze wysokiej /  
 W cieniu gdzieś i prywatnie zapadły głębokiej /  
 Oplakiwał fortune z upadkiem tej bliskim /  
 Jednak na Wolewodztwie dożywszy Kulińskim /  
 Z niego! tak dożywały Pestowy Jabłoni /  
 Trzy opadł Synowie / meze wielcy oni.  
 Z Których starszy Fryderyk na Kulawskiej słoty  
 Siadł Katedrze; z oborga i Domu i Cnoty  
 Wielki Kapłan: Ten kiedyś doczekał się owych  
 Szczęśliwych widy nad Wyca czasow Jagielowych.  
 Gdy Wycezna Która tak otworzona była  
 Wszystkim wszystkim rozbolom / takoby ożyła;  
 A prawo / i przez ludzi swywoływych Karanie /  
 Godności się wrociło swe posłanowanie.  
 Tedy Kościół zakwitnął / tedy i Kulawy  
 Wielko miały ozdobe z pieknej tej Wientawy.  
 A niemiędzy się pisały i drugim z tych Panem /  
 W też pogodzie szczęścia Szczęśliwym Kapłanem.  
 On strójnym Dziewostebem za Barchacko gore  
 Jedzie / Władysławowi po żone / a Core  
 Cylińskiego Zomęsa: gdzie (co było gruntem)  
 Wieczne zaślubiwszy przymierze z Sygmuntem /  
 Wraca się z pożądania do Barchacko Góro /  
 Tam o z tak przystępy wszystkich był radością!  
 Świadczyle / Tu powinney czci Oblubienice /  
 Posłowane bluszczami Bramy / i Wilce.  
 Rachwał trzeci namłodszy wstąpił na swe strone.  
 Dział Goluchow / zaczął tryb i dzielnicę one  
 3-Go.

Z Góluhową Leszczyńskich : wśiałke jedną z joba  
 Konkurencie starości sawsze i ozdoba.  
 On także na usługę strawiwszy Oczyszny  
 Wiel swoy młodszy / położy / i dąrow sie zysny  
 Rozmiałował Cerezy ; za Etozey zdarzeniem /  
 Znacznie zewsząd oplotnol dobrym wysytkim mieniem/  
 Przygodzić / i z inną ich wieczności nabywszy /  
 W tym jednak nadewsytkie Przodki swe sięśliwshy/  
 Ze zostawił Rachfala Syna / nad Etozego  
 Wrey wysytkiej Familiej / nie było wielkiego.  
 Złod Imie to ślachetne zeszło tak nadsło /  
 Jakoby tu dziedziczne w tym domu zostało  
 Aż na wieki. On zaraz młode trawiąc lata  
 Na piękney perspektywie i rożności swiata /  
 Przy Dworze Fryderyka Cesarza trzeciego  
 W Regensburgu pozostał : pretko od Etozego  
 Z przymiotow i grzeczności swojej podobany /  
 Postem naprzód do Węgier / do Arola postany  
 Matryasa Korwiną : gdzie wysytko po myśli  
 Pana swego sprawiwszy / gdy w tym dobrej myśli  
 Dala sie okaza pod wieczorne Cery /  
 A Arol pełen ochoty / swe tam Kawalery  
 Dowabił na Kopis / i gonitwy rane /  
 Nie mogło byds i w naszym ono utrzymanie  
 Serce wielkie Polaku / ze rowno sie z temi  
 Przecibiecal Arolowi. toz gdy zwyciężnemi  
 Plac strankami określi / a Arol w tym ochoty  
 W zupełnym ku naszemu Bieysie postoczy :  
 Wzajem i ten nie czeka / i tylko co złoży  
 Drzewo z Rontą tartkiego / wnetze go poloży  
 Drazonego na ziemi / jednak bez obrazy.  
 Oco żadney do niego nie wzięwshy urazy /

R

Owszem

Róchfal Leszczyński Dworzanin i Sekre-  
 tarz Fryderyka Cesarza, pier-  
 wszy Hrabia z-  
 Łosna. Mar-  
 szałek Koronny  
 polnym Kaste-  
 lan Poznański  
 General Wiel-  
 kopolski dwu-  
 nazny Starsztwo  
 nyszych Sił ost-  
 1501.  
 Postem do Wę-  
 gier.

Oašem i uradował / i przysnał zwycięstwo /  
Ono w nim urodzone pochwalivšy meštvo.

Tenže do Bazimterza pošlany tu pošym

Znowš i tu  
do Káz: mierzá  
Já: słowczá.

Od tegoš Fryderyka ( takó dšile o tym )  
Z wielkím jmákiem obudwu; one to ozdoba  
Odpráwš legácy: ze i tu ošbno

Wšol od Pána pochwał / i tam z drugley strony  
Łášk byl i honory wielkími ugezony:

Gdy mimo te / Które wiel w-mocy ma / Bleynoty /  
Do dšledžney Wientawy / Lwa w Koronie złory  
Przydano mu ná helmie goly mlez trzymáta:

Zháď ná Le-  
šnie Hrábá, i  
to Inšigne Le-  
šczyń: kim šá  
mym štury.

I zym lešze Dom iego wiecey wywyšátae  
Hrabštwem utytulowan: w Ktorey dšis Ošdobie  
Buia / i az do wielku bedžie buiał šobie.

Sye i nleba ná koniec / i sławy poštronney /  
Aiedyš do šwey powrocił zemie sie Koronney /  
Pánu záraz i šwotm nádeušyeko mily:  
Złod gorowe do nlego one sie zšupily  
Dygnieárštwá i Łáski / ze takoby wašnym  
Ogarnion tch nawalem / przy tym Generalnym  
Štároštw Inšych dwánašcie z-łáski trzymáł Pánškiey.  
Toz ná Kaštelánter doKonał Poznáškiey.

Dobiešław Pa-  
háta Kaštelant  
Przemęcki  
An. 1410.

Ciebielł Dobiešławie nie widze Dubalo:

Ktoemu tylko to sie ušlyšec doštálo

O sławie Jagyłowy / i woynie z Bezyłášk /

Wnetes / takó dobry Syn / z-šannymi Poláki /

Zygmuntá / i onch tam oddiezawšy wlošci /

Z iego Konferowany Łáski i hownoši

Sobie w-Węgrzech / ná rumor ten sie tu powrocił /

I záraz z-gešto lódzi tu Denjom obročil.

Gdžle došedšy Hermana / Mištrza Inšlánskeiego /

On tedz z Czech i Pánšwa zwiódšy Wlémieckiego

Rupr



Rupy wielkie / na pomoc Pruskim tym prowadził :  
 O czym / żeby się wprzód zniósł z nami i naradził /  
 Wyboczył sam na Malborg / wojsko zostawiwszy  
 Pod Gołubiem strudzone. Ty to wnet zwierzywszy /  
 Odważny Wientawczyku / tak niespodziewanie /  
 Jako Piorun bez wiesci uderzyłeś na nie :  
 Że ich pierwej zamieścił i pożarł Mars Erwawy /  
 Niz z ogu się orarli / i przyšli do sprawy.  
 Mistrz przybiega / na Erwawę tylko poboiłko /  
 A że / sam nie w reku / było tego bliżko.  
 Ale tenże i potym wpamiętney potrzebie  
 Owey pod Grunewaldem / wiele czynił z siebie :  
 Wiele wieźniow / i wiele tryumfującemu  
 Narzucałszy Chorągwi do nog Pánu swemu.  
 Toż gdy odchnął z tej cery / i długiego boiu /  
 Przemeckim Kasztelanem dokonał wpołkośu /  
 Z ledney się rozrodziwszy dosyć znaczne żony.  
 Jako niemniej i Rachfal zrodził bogostawiony /  
 Że odumiał dwóch Synow / starszego Rachfalá /  
 Wielkiey także po sobie Polski Generałá  
 Jakoby się przestadac nie dawać nikomu  
 Była to już dziedziczna ozdoba w tym Domu  
 Onze i Podkomorzym oraz był Książkim /  
 Kasper drugi rodzony. O ! i ten nie z niskim  
 Udał się animuszem / gdy zarazem z młodu  
 Plac i pole przestronne małać do zawodu /  
 Żołnierzem wprzód do Wołoch / potym rotę wodził  
 Z-Alexándrem do Moskwy / i siłą dowodził  
 Reko silną. Za co wziął Radziełtow / i i me  
 W-Siewierższyńskie dzierzawy / gdzieś tam Ukraińne.  
 Do nim wiele obadwa nastąpi Synowie.  
 A i tu / u Rachfalá / Płocka się na głowie

R 2

Stroy-

Potomkowie ie  
 go Iwan Sędzia  
 Książki Racha-  
 fał, Mikołaj  
 Jan na Karni-  
 nie Cherubin i  
 Jędrzej Du-  
 chowny. Racha-  
 fał Leszczyński  
 i odkomorzy  
 Książki Gene-  
 rał Wielgopol-  
 ski  
 Kasper Leszczy-  
 Ński Starszy Książ-  
 dziewski.

Rachfal Le-  
 szczyński Książ-

Jan Łęka pu  
rym Biskup Pto  
cki.

Jan Leszczyń-  
ski Kasielan  
Brzeski, Rę-  
dzieniecki Szlu-  
chowski Stara-  
ża.

Srebrna świeci Insula od kamień drogi.  
On sierot był Patronem / Oycem on ubogich :  
Wszystkim dobry i miły ; leże dziś Spirale  
Wolało to Pułtowski / i ku Bożej chwale  
Podniesione fundusi : Onie czyśto wodę  
Podobałszy Narwine / i mlejszą urodę /  
Biskupiego Pałacu pierwszy podniósł mury.  
Toż : gdy skorym przycisnion terminem natury /  
Rozpoznał Sabrykę / aż Nastepecy swemu /  
I zartym i Korone zostawił Brzykiemu.

Drugi także na Brzeskiej Jan Kasiellaniey  
Stółki siadł / iuż nie nowym swotey Samiley.  
On na piękno wędrowkę wielk pusiłwisy młody /  
Różne widzi pod słońcem Króie i Narody.  
I pierwej Brydanu (prawdali że owe  
Stoło tam Topoliny / śnadz Phaeontowe  
Opłakując spadniente /) brzegi przewiedziwszy /  
I Tybru / i innych tam Włoskich wod śkuc i wsi /  
Toż gdzie czarna Araris / i Sekwan / chrzem  
Kwie wierzem swym Insule pod cudnym Paryżem /  
Zalachał do Franczy ; a tam sie wmieściłwisy /  
I humory Narodow sobie podobawisy  
Jako ledne z naszymi : oraz i Maryne /  
Domu tamże wielkiego zaena Heroine /  
Ku woli swej przybiera / i Swietym zwyciężom.  
Toż sobie wspamietałwisy co Oczyszcym Krótom /  
Co i swoim powinien : nazad sie tu wrocil /  
I zaraz oczy wszystkich ku sobie obrocił /  
Wszystkich serca : że i Pan prze bożu go swoim  
Prezpo potym posadził / i Stárostwem dwoim  
Radzielewskim po Oycu i Siluchowskiem drugim  
Znącznie ulontentował / a wżasie nie długim.

Tat

Rachfat Le-  
szczyński Wole-  
woda, wprzod  
Brzeski, potym  
z incompa-  
tibile z Rę-  
dziejewskim  
Starostwem;  
deposiło Pała-  
cinatu Kasie-  
lan Szczęśli-  
wy Rządziejewski  
Starosta.

Taż się kaska a oraz i dostojność ziała  
Na tego ledynaka na potym Rachfala;  
Edy tamże na Żulawach Brzeskim Wolewoda  
I razem był Starosta. Co że snadź przeszkoda  
I w brew było uchwałom nie dawno Seymowym/  
Dzynał to dla zgody / i przykładu owym /  
Co się na zakazane prawem pna honory /  
Ze pierwszy wstał z Senatu. Atoż Pan pokory  
Tego wdziedziczył a oraz pęzy takiej wolności /  
Animuszu, postrzegłszy rzadkiej sposobności  
Do dzieł wielkich; Poślem go posłał do Twana /  
Młostewskiego na on czas sławnego Tyrana  
Dprzewaino Legacera: po Woynach iuz onych  
Podpłkowskich / i Polackich, szesławie skonczonych.  
Żeby ktory w tumulte i hałasu wojennym  
Stanoł Pokoy na on czas / był iuz nieodmiennym  
I wlecznym z strony naszey; wzajemli się stante  
Coi od Białazia wielkiego / a spelną oddanie  
Instanc wszystkich następł / i Armar / i Grodow;  
(Wczym z wloł siła i proznych dorod było zwodow)  
Inaczej się do nowey anła wojny wzbudził.  
I wielkim on to sprawował grubych tamtych ludzi  
Dziwem i attenzione: Atoż rozumienie  
Było to; że na samo tylko miał spozyczenie  
Zapomnieć się Tyranskie. Co jednak tym sprawił /  
I takiego skrupulu o to go nabawił /  
Swiadczely Komissie zaraz wyprawione /  
I granice obtepa Państwowi okressione.  
Ża co pelen Oczyszczy i Pańskiej wdzieczności /  
Stadł na pięknym ustroniu wszystkich Ciężkości  
Atożekolwiek w tym Domu od początku były /  
Sam dziedzicem. Skąd złote wieki ooczyla

R 3

Kolem



Kolem go Saturnowe/ zŁód i tak bogato/  
W oczach naszych Goluchow ozdobny dziś siato :  
A czymby od przodków swych/ nie byl niešczesliwszy/  
DoŁwrotnol/ Kąštelanem Szczęśliwym potym bywszy.

Ż-tak wielkiego zarażem Oycą powstawaŁo

O ! tak wielkšy Synowie : zego došlegŁo

I naŝe iuż pámieci / i ozy te byly

Ktore ná ich Oздoby / i dzieŁa pátczyły.

Jana / lubo Stároŝte wczas Radzielewskiego /

Tylko go / rozgošciwszy w Domu / u Wielkiego

Cory piekney Maršalki / ná on czas ze Sntná /

W- sam Kwiát / nieublagána zniŁŁa Prozerpina /

Oycem ledney dšcieciny. Lecz Andrzej gđŝie siedŝie :

I z- Ktoremi rownány Kawalery beďŝie :

Juŝli z nieprzyjacielem wrecz rozprawować /

Juŝli bylo fortele tego upátrować /

I nayŝkryŝe Imprezy. Czego on Rothmiŝtrem /

Ż-onym / wŝytkley dštelnoŝci i Wodzem i Aliŝtrem.

Alc waŝyl ŝe z- Stefanem ? Ktore gwałty byly :

Ktore ognie : ŝeby go kiedy uŝtráŝily ?

Dniepr rwardo ouzdány / Polocki dobyte ;

Stároduby / i ŝame Kamienie poŝyte :

Wielkoluki / Wielize / Sokoly / Toropce /

I gđŝie niezámierzón / nodze Polŝkley Kopce.

PuŁnoc wŝytkę obeŝly / PŁkow áz obegnány /

Zátrzymal rey Fortuny impet rozigrány.

Co áz Pánu naleŝy / rece lednak byly

Koronnego Rycerŝtwá. O ! gdyby roŝbiły

Te mgly ŝe nienawiŝne / Ktore wielkŁch ludŝi

Wádzá Sławie / ŝe ŝe ich wŝiemt nie dobudŝi !

Snadŝby ŝame przyznáły / á przyznáły ŝerze /

Mieŝtwo ono i ŝerce w-onym Bohátczye

Pod

Jan Leŝczyński  
Ráczniowski  
Stároŝka.

Andrzej Le-  
ŝczyński Woie-  
wód Brzeski  
Nakieliki Stá-  
roŝka.

Pod Orshańskie poboję / i nawrzącie Pola  
 Bawie Moskiewskiem plugawcy / doradę u Pozwola.  
 Paną procy na cwałeyšym świadkcie miał swey cnoty.  
 Toż potym niespuszczając naymniey z-tych ochoty /  
 Zygmuntowi trzeciemu / takto znagrzeł słowal  
 Przy Zamoyśkim w Wołoszech : i takie wygrawał /  
 O Cześć Boska żarliwy i dostojność Krzyża /  
 Potrzeby z- Beglerbegiem na on czas Kanyżę ?  
 Nastraszyły go tedy Lidry na Cecorze  
 Tysiąc-głowne Pogańskie : śnadźby mu i morze  
 I sama nieprzebyta Rhodope nie była /  
 Wola gdyby nie ważyła / a ku sercu siłą.  
 Co Michał z wysok-ego humołu żratony :  
 Co i Rotwan na ostrym łuku zawieszony ?  
 Też i on tam należał. ale i w domowej  
 ( Łanbo wieku ! ) z zewnetrznęj zawieruše owey /  
 Lepšey stęony pilnując / na wielką zarobił  
 Łaske sobie u Panu. Który go ozdobił  
 Brzeżskim wprzód Woiewoda : a potym Nakielskie  
 Konferował Starostwo. Toż na przystacieńskie  
 Wylawšy się usługi / żadnych iednak nigdy  
 Publicz nieomieszkając / na ślepe Charybdy  
 Śmierci napadł okrutney / a (wczym gwałcie Czlowieku)  
 W-niedowierzalym / i ledwie połowicy wieku.  
 Ale iężeże niewczesniey i daleko raniey  
 Trzeciego z nich Bachsala raz Zwerem Panu  
 Mierci / tylko co sągnowšy zgasiła.  
 Jemu Włosna dopiero p-ternasta / ronila  
 Łyżecny na głowę / Kosa i Siolki /  
 Czym miedzy się świeceniem Phebowami Polki  
 Vdać miał Pierzdom i ( kto sie spodzicie  
 Kiedy zdrady ! ) w wysokie zarym rość nadszicie.

Taki

Bachsal Le-  
 szczyński Dzier-  
 żewic Lubo-  
 ażecki.

Taki wschodzi Lucifer/ niż Sumne swe Konie  
 Tytan z morza ochynie: taka twarz i Froncie /  
 Do których sie/ gdy ze snu wdzleczne przetrze oczy/  
 Rossja strachna/ i zżyny pot niebiuści rozy.

Wacław Le-  
 szyński Kan-  
 ciera Koronny,  
 Generał Wiel-  
 kopolski 4. d. e.  
 cki, Kamion-  
 cki Siarofła.

O! i tyś nie opędz i słusnych swych lat prawde/  
 Wielki swiesz Koronny Kanclerzu Wacławie!  
 Także w Tobie ustały/ a w samo takoby  
 Rozświecone południe/ nagle te ozdoby  
 Ze Ero wipamni podziś dzień przedkie twoje zeszele/  
 Pod festy/ i powstachna radość wrym tu Mięście  
 Zw-izdu twego na on czas/ w gronie takim ludzi  
 Niepodobna do żalu ze sie nie pobudzi:  
 A zaraz nie pomysli: I coli pod słońcem  
 Na swym miejscu zostanie: tesli leden Koncem  
 Wszytek moment splendorow: i tylko popioły  
 Burzo sie za humnymi na Elidzie Koły  
 Zwytyczow Olympic ch: a gdyby nie sama.  
 Páni ta nieśmiertelna/ nie znąc by Prymá  
 Ani Troie w Kurzawiz. Owo wszetko plány  
 Ktore stroi po brzegach Pontus rozigrány.  
 Rownoś i ty przyśredsy tu takiej ozdobie /  
 Ktore oproz jamemu powinienes sobie /  
 Sceno byl ty prozności. Złodes roznym niebem  
 I z pol i rwawych Marsowych zelaznym sie chlebem  
 Bawie pozol; do Inflan/ prześm Karolowi /  
 Wznagrych poezjach stawiaac swemu Zygmunutowi.  
 A potym i do Moskwy. Znowu odmienowsy  
 Cere insio/ takiby wienal wlatc zygliwshy  
 Kzeczom swym daswladczatoc; od bebnow i wojny/  
 Wdales sie wnet potym na Dwor Pański stroiny.  
 Gdzie depoc s i tle one czas niemaly progi/  
 Jednak nigdy stateczney nie uniosles nogi/

Po



Po tamtych alabastrach . ani ulaſhone /  
 Z-toru Cnory/ mogły zwieſć Chimery.cie one.  
 Coż ? gdy i tu tylko czas koſtowny ſtrawiły  
 Na dziełach a ułkonach/ nie byleſ ſzeſliwy  
 Prze hardo te Dyone ; Etorą tym co chwalo /  
 I ze ſłoncem wſchodzocym oſiary ley palo /  
 Wzajem bywa przychylna/ i pomaga wiele :  
 Ty/ iako żyw/ nie bywały nigdy w tym Boſciele /  
 A mało albo żadney doznawſy nagrody  
 Zaſług ſwoich/ pod umbre i Wygryſte chłody  
 Raczys obrał uſtąpić. Gdzie przybrały ſobie  
 Rowney w-ſtarożytnoſci Domu/ i Oſdobie /  
 Rozrazewſzo Malzonke/ z-nto przeſtę niewczasy /  
 Wciecho i lubymi ſłodził ſobie wzaſy.  
 Ze Pan kiedyſ wspomniawſy na godnoſć/ i one  
 Cnory twoie odlogiem dotąd połozone /  
 Omieſzkaney tak długo wetuſc nagrody /  
 Ażci w-Dom/ Kuliſkiego poſtał Woſewody  
 Górny Stolek : aż pretko/ w znać dälſzey ſwey checi/  
 Mniejszy pierwey/ toż Wielſzey pouſal Pieczęci.  
 Już ta Cnota z-domowych wyruſzona cieni /  
 Nowych zaraz pozeła nabywać promieni.  
 Etorą lub ſamą ſobie wſytek i eſt ozdoba /  
 I deſz ludzkiej ſie chwaly kontentuię ſoba /  
 O Fortune nie niedba / a na ſtemſtę z-ołk  
 Dumy i Ambicyę pogloda z-wyſoką :  
 Jedną kiedy poduſſzy honor ſo przez dzieł /  
 I gdzieſ tam pogreżoney doda w tym kto rekt /  
 Wnetſie ſtanie na nogach/ i Oryonowa  
 Wyſokiego doſięze aż Olimpu głowa.  
 Tak i wzreſt twoy/ ta duchy/ rektoc ſie zdarzyły  
 Tak piekne okaſze i w Tobie ożyły.

A z wdzięku i natury przymiotom oboich /  
 Że raz es wziął i Pena / i wszystkich za swoich.  
 Aż powaga / ludzkości ona cukrowana /  
 Aż Rada z pospolitym dobrem miarkowana ;  
 Ani żadne z ust twoich Oracula brzmiały  
 Woli Pańskiej / tylko te / które się zgadzały  
 Z Izba niższą. Toż miłość i ludzkie fawory /  
 Toż w ten trop i fortuna ze swymi splendory  
 I dostatek wszystkim ; które oraz rosty  
 Z lasu Pańsko. Coż ? i te pochwali nie zniosły  
 Wielkiego Animuśu : i lub przybawało /  
 Na cie łesze nie dosyć / łesze było mało.  
 Bo gdzie chudym Alientom ucho i skłontienie ?  
 Gdzie Młodź i nadewszystko Siłachciey cwieżenie ?  
 Było większe : w którymś ozdobny Obłoku  
 Rum on więc do Pańskiego czynił sobie Boku :  
 Zład iako Młatestatu zastęp i ozdoba /  
 Tak wybor Geniusów / i co żywych probą  
 Pochodziła Dowisłpow. I iako ich siłą  
 Na nogi promocya twoja postawiła !  
 Nie lednemu na samo tylko wspomnienie  
 Twey Dobroci / serdeczna z oczu łza ułanie.  
 Ale łesze nie tak w Dwor / i tego wlepiony  
 Twarz wielokroć nieśczerą / żeby z chęci ony /  
 Aż w-niem ku Oczysznie miłość poduszczala /  
 Gdyby zdrowia / i samey Krwie potrzebowała /  
 Miał co złożyć. Bo tylkoż gruchnęła pod owe  
 Do Prus Expedycya napisać Gustawowe /  
 Że raz w-tak niebezpiecznym razie nie mieściłac /  
 A przykład i pobudkę z siebie drugim dając /  
 Rozwił strojno Chorogię o bok Pánu swemu.  
 Gdzie co się podobalo niebu upornemu /

Przy-

Przysymował to z Oyczyzna : Inieży gotowy /  
 Przy ostatnich fortunách / nąstawić był głowy.  
 Mimo inże nákoniec Enory swy nagrody /  
 Aż i te tu obadwa Wielgo Polskie Grody  
 Z-Łąsti Páńskie odntoższy / gdy fundule Rzady  
 I ná pierwsze ząstada Jurydyczne Sady /  
 Jako Oślec ná reku od wszystkich niesiony /  
 Jednym razem / aż cięsko w-serce uderzony /  
 Spuści głowę / i kiedy mywiecey wesoły /  
 Miedzy samą ochotą / i zżnymi stół /  
 Wleczor smutny przyniesły / uściapi ná łóże /  
 A Hebra w- tym / takó ge dopásć tylko może /  
 Porwie / nád Wulkanowe żarliwśa Kominy :  
 Że proz w-samych nádziałách zostawioşy Syny /  
 A wszystkich wpodźwientu / i sercá cięskości /  
 Szod południá / i oney zgaşł uroczystości.

Rachfal Le-  
 szczyński Woje-  
 wódá Bełski  
 Hrubiejski  
 Stárośtá.

Jeden leşże z-rey ligzy Konterfet zostawa /  
 A wdzieć takis niebieski / i dziwno wydawa  
 Z-ściebie iąsność. Ono tak po wspaniałey rważy  
 Rumieniec się śárlatny Lucyferow żarzy!  
 Włos ozdoby / żywy wroć / á zronioná brodá  
 Wdziecznym sżronem : Bóksil on to Woiewódá  
 Rachfal : świeżo Etojemu / gdy się przechwalały  
 Z ludzi wieki / równego dżścieśże nie miały  
 W rozumie i wymowie. Tot i wieşże owe  
 W. Delphie gđśies Oracula otwoşy Phedowe /  
 Przysnałyby / co niegdy porókaio Soloná.  
 Wntm i zżność dowcipu / i plynaca ona  
 Mowy wolność / co była ? tedno samym duchem  
 Traby Apollinowej / á złotym lancuchem  
 Duzego Alcydesa ; Etozym animuşe  
 Ludzkie wiózał / i owe po Avernách duşe



Wodzilę gdzie chciał. Słybały wielokroć to Sęmy/  
 Interregna słybały/ gdzie z chęci upręmy/  
 Iz-rey Etyro Oczyszczenie winien żarliwość /  
 O! także katowanych Praw iey i Wolności  
 Nad oka sęzięgl żezienice. Przy tym murze stała  
 Strona sęzięgl/ gdy sęzięgl możnięsłych sie bała/  
 I Panow oppressyey. Ani go effektor  
 Ani wieczył Prywaty/ i ludzkich respektow  
 Obwiał Etedy. gle przez nęzięgl złota  
 I podarkow padmioty / cała tego Cnota.  
 Ztorey nie tuż domow/ i dobrych tak wiele /  
 Ale obce Narody / i Nieprzyjaciela  
 Sami sie zdumiewali: stała ona Etedy  
 Przyniosła tu z zamorza niebywale Szweby;  
 I zginęły dopiero Prussy sie postzegły /  
 A tu slegmy śmiertelne Oczyszczenie zaległy.  
 Ato i tedy na on gwałt wypaść ochotnięsły ?  
 Ato i bołu Panskiego nadeń był pilnięsły ?  
 I gdy przez złość Fortuny/ a niechętne niebą /  
 Rzeczy było zaręczyć konieczne potrzeba  
 Na czas Etoy pokołem : Ato i w-tym goretszy ?  
 A nawet u samych Nieprzyjaciół wterzy ?  
 Wsność i powagi ? gdy sęzięgl ognioz żywych /  
 W samym ognia zapale/ a wbyrlich sęzięgl  
 Gustawowych sukcesach/ o Pokoy traktował  
 Zomisarzem z drugiem; ze Etedy przebowal  
 Wpor on we Zwycięzcy/ i ublał swemi  
 Słowy nad Ambrozjo i Zannar sęzięgl  
 Przyniosły go gdzie indziej. Owo/ na czym zgola  
 Młachin onych stanelo rozbitane Pola/  
 Ze Prussy wyzwolone ; Etoe przepadały/  
 A wprochu i popiołach tuż sie swych nieznaly :

Ze Wista i Białeckie, walone brody /  
Do swoich sie wrocily Portow i swobody /  
Czesćta on byl najwieksza. Za co w-znał wdzięczność  
Hrubieszow / i inne tam po nad. Buzu włosci  
Wzial od Pana, a Imie / wielkie sobie sprawil /  
Ztore w Synach zylocych wiecznie tu zostawil.

Dotad Leszczyn  
icy umarli w-  
e onterfatach  
owych wysta  
niemi na Sali  
tego to Palacu.

Te / z slych swiatobliwie / widziec tam obrazy  
Oycow tej rodziny / zadny dorod stazy  
Nie malace smiertelney; tak i owsem sliadne /  
Ze tylko co nie zywe. Takle wiec rozliczne  
Reamy swe Indyjanin na Jarzmacz wylozy  
W-Goi / lub Malabarze; nad co nic i drozy  
I czymby sie napasta todza wiecey chciwa  
Znaydowac sie nie moze: Albo taki bywa /  
Zostol wiec pod Wielkanoc; Eledy w post nie luby /  
Chodzic przez dni czterdzieści w wlosciennicy gruby /  
Ledwie rumor pod ziemia i gluche Zwerny  
Porazone uslysy / wnet sie do niezmierney  
Wzbudzi wszytek radości / i mierziane wory  
Porzucawsy z-Oleaszow / w-dziwne ich splendory /  
I coskolwiek drogiego tylko gdzie zawiera /  
Po kosztownie obitych scianach rozposciera.

E Diametro  
im Matrony u-  
marle takze  
Domow ro-  
znych: zkad  
rodowitosc i  
wielkie konium  
krye accessio-  
runt Domowi  
semu.

Także tamże zarazem z drugiey widziec strony  
Sale tej przezczystey / powazne Matrony /  
Dostem swoim / w Rantuchach do ziemi ozdobnych.  
I z tych kazdey / trzebaby rumow tak osobnych /  
I Palacu takiego; Eto by chcial ich cnoty  
Przy wielkim urodzeniu / a zaraz przymioty  
Nalezace stanowi i dziekom plci bialej /  
Vdac godnie: Te to sa co Dom ten polaly  
Arwta swo wszytek / i tyle przyziasni weń wlosky;  
Zkod takle rozrozenia i swiatli urosly.

Niemal mu ze wſzytkiemu w wielkiej tey Oczyszczynie  
Znanychymy Domami. Nigdy Nyl tak zrynie  
Niepolewa Egiptu / ani złota rodzi  
Tęgi wlecey / oſtatek Kłopy gdiſe dochodzi.

Tu ſtare Koſcielce / Stadnickie / Zgorzanki /  
Zaskie / Chodkiewiczowny i Oſtorozanki /

Tu Zboroskie : o ! w takich na on czas Ozdobach !  
Snadź tylko po marmurach / a proznych dziś grobach.

Mowia o nich Tytuly : Tro / i te z nimi  
Umierało drugi raz. Tu z Opaliſkami

( A tym Parka nie ſkodzi nigdy zazdroſciwa  
I pod zaglem zupełnym Łodzi ich zawiſe plywa )

Dawne ligi. Tu tędna Sielciowna z jobo  
Jako zgrate prowadzi ! Ledwie ſta ozdoba /

Marka Bogow Cybele do Midy wiezatey  
Na Phrygijskiej przyſiedzba Karocy bogatey.

Znio wſzytko tey Poromſtwo / i Wnukow tak ſilą /  
Ktore coſno po niebie wielkim rozſadziła.

A w tym Sreńſka orſzaku Baba ſwiatobliwa  
Jako ſwieca na ſtole poſno dogorywa

W domu ſuż ſwym oſtatnia. Ktore z niey nądziele /  
I wſzykie ſie ozdoby zlały na ſiele.

Tych o ! taka i dawna / i po dziś dzień cera /

Od pierwſzego porzawſzy w Polſce ſilegera !

I takie zaſtadało Buruly brzkońca /

Snadź by południowego nie widział Kto ſłońca.

Tuż i ſtarzy Koſzeta Ruſcy ſie ozowa /

Oſtroſcy i Zaſławſcy i drugi ſuż nowa

Po Zbaroſkich Przytażnia z tei Wiſniowiec /

Oni tak Annibale ſprzysięgli Turcey.

Tengyſcy / Oſſolinſcy / Ktoſzy w takim pierzu

Wieſli ſie ſtarozynie / w-tednym to Bancelerzu.

Samym

*Firleciowa Ma-  
ska Wo cwo-  
dnie Belskie-  
mu która uro-  
dziła Sreńska  
Szczęſnego Śr-  
skiego Woiewa-  
dy Płackiego  
Córka oſtatnia  
z Familii  
ſwej.*

*Kancelerz Ko-  
ronnego aſi-  
elogium.*



Samym wśrytko w nim/ takto słoneczne promienie  
 Do iednego faeton żodyaku z zenie :  
 W nim i Rzymśka powaga / i Attryckie sołki/  
 Jako wśryckie do Veny znieśli sie glebołki.  
 Żład przy wdziękach Wy czystych i gładek i wymowie/  
 Nie iuz one w Prorockiey Dodonskiej Dobrowie  
 Wychodzą Odpowiedzi / ale zdrowe rady /  
 I w słodkości leżyła słowa bez przysady.  
 Co wielka Brytannia ? co Rzym myślił sobie ?  
 Gdy w takim animuszu świeżo i ozdobie (dow/  
 Widział go przyjeżdżać do świetnych swych Gro-  
 B-rym applauzem i dźwięm onych tam Narodów ?  
 Jakoby wstał Scipio/ albo August/ Który  
 Porospinal na wierzchu Palatynskiej Gory  
 Aktackie Lupteże zdarte i Korzyści /  
 Sam Kapitolinowi drogie sluby ścił :  
 Wioząc sie na Barocy w sumne białe konie /  
 Lub w-łrocyne Marmaryckie zaprzejoney Slonie.  
 A tu Miasto sie wśrytko/ w-tych urocz-kości  
 Przepachnowszy olstwo/ trzęsło od radości.  
 Rowny i tam zgłęb ludzi/ czego takto żywy  
 Bro nie widział/ na one ubiegał sie dżawy.  
 Gdy stroje ci husarskie/ i sukien splendory ;  
 Ci konie/ i różne ich widzieli ubiory :  
 Gdzie co Baramantia/ i Dyabekiekie  
 Mogły Auzie/ co uwlec haseycki Mysterkie  
 Z-welen złotych umiały/ wśrycka sie ich zniośta  
 Ká on prezent robotą / tak ścennego Posta.  
 Coż ? gdy sumny przebywszy prog Kapitoliná/  
 Nogi święte całował wielkiego Kwireyná ?  
 A w-one sie rozplynął Auzonskiej wymowy  
 Brzodła złote ? Jako sie on tam Purpurowy

Zdu-

Zdumiał Pożer? a oraz i zawstydził siebie /  
 Ze co w cieniu pulnocy i nie ludzkim Niebie  
 Miał nas za wychowánce grube gdzieś Dnieprowe /  
 Swoje widział powstawać Tulliusze nowe  
 Ze krwie naszey. O! gdyby załwiność dziś miały /  
 Słusznicy mu Sarmackie Laury należały.

Radziwińska  
 Zoná temuz  
 Woiewodzie, a  
 Máká dżiticy.  
 sym Woiewo  
 dżicom ktora  
 ich nie tylko w.  
 pokrewność z  
 wielkimi Do  
 my, ale i w.  
 Mądrości  
 z bogactwá zná  
 cznie.

Tu druga Radziwińska takó także siłą  
 Wnosi z soba familię? A te urodziła  
 Sanguszkówna Mozereska na on czas wielkiego  
 Romana Woiewody Cora Bracławskiego.  
 Z nim Czapke / i starynne Asiozeczce Tyruly /  
 A Imię niesmiertelne / i z Moskiewskiej Wly  
 Łupy oraz zdobyte / gdzieś będąc Hetmanem /  
 Z onym światu straszliwym wszytkiemu Tyrannem  
 Tedy Wasilewiczem / dołazował wiele:  
 Złód przepadłszy piorunem / na drugim tu czle  
 Otwartej Wkráiny pogaństwu wszytkiemu /  
 Jakim Tatarzynowi był grassuicemu  
 Wskretem iey i obrona? Jeszcze Ros to bacz /  
 I tyle pod humaniem Mogil krwawych świadczy.  
 A nie tylko że z Oycá Asietná zacna była /  
 Ale z Sierpskich Despotow Bába wewodziła /  
 I ze wschodnich Cesarzow / ( o! do takich progow  
 Swojej przysła ozdoby ) ó! Paleologow.  
 Tym trybem nie przerywaniem po Boyście m orze /  
 Długo wschod i poranne kłanaty sie zorze.

Vrodziła De-  
 spotówna Ser-  
 bska.

Tot swych sie Radziwińskich piękno piśe zgráto /  
 Rtorzy (z łód Mazowieccy Asietetá nastáto )  
 W tamtej ziemi wielkimi zawpse u nich byli /  
 I Wzrody nazwypise na sobie nosili  
 A wprzód u Żemowita o obu Mącielach /  
 Wzmianke piękna wdawnieyszych czynklio dżitach:  
 Gdy

Mącielowie  
 Radziwińscy.

Jeden Wiewo-  
da Mázowie-  
ckim Drugi Ká-  
stellaemil Wár-  
szawskim.

Stanisław Rd-  
ziwiński Wo-  
iewoda Podlá-  
ski Ojciec Má-  
ski ich: Liwski  
i Kármieniecki  
Stárosta.

Gdy jeden Woiewoda Mázowieckiey plagł /  
 Drugi także Mázalkiem Pańskiey strzegli Dowagi /  
 I porządkow Dworowych. Tegoż potym Syna /  
 Nieśczęśliwa z Olbrachtem pomni Bułowina.  
 Gdzie od Rządów Hetmanem z-ludźmi wyprawiony /  
 Cześćta teży Fortuny i klesko był ony  
 Z-Arolē równo. Sā siz procz zdrowo powróciłwszy /  
 A na Kástellanęy Wárszawskiey dożyłwszy.  
 Ktore jednak ozdoby różne roznych były /  
 W-Oycu tey Stanisławie wszytkie sie skupiły  
 Podlaskim Woiewodzie. On pod złote owe  
 Jesze sie urodziłwszy wielki Augustowe /  
 Gdy i Połoy głęboki / i Prawą powstały  
 Teraznieysze na nogi; bawił sie nie mały (młanā  
 Czas przy Dworze. Ze takō przez śmierć w-tym od-  
 Z-Info ceto nowego nastąpiła Pánā /  
 I Mars zagrzeźmiał Stefanow na zimne Tryony /  
 Kto sie do okazyi porwał piekniey ony /  
 Kety nadeń ? gdzie świetno Chorągiew rozwiłwszy /  
 A takō uczestnikiem trudow Krowawych bywłwszy  
 I Dziel wielkich / tak sławy / i zwycięstw zuchwałych  
 Tam tym nigdy Narodom nie zapamiętałych /  
 Odnośt dāńc swoy zdrugiem. Toż pamięci świetey  
 Zygmunt trzeci / nie dāłc ustawać zawziętey  
 Cnoście tego w-pul Kresu / do Rady wziął sobie /  
 Oraz ku Woiewodzey wysłkiey ozdobie  
 Liwski i Kármieniecki przydałwży mu Grody /  
 Nakoniec w-pierwsze one Wolenne zawoły  
 Z-hārdo Moskwa / wyprawion posłem do Stolicy /  
 Gdzie o dawne w Siewierzu traktując granice /  
 W-cudzey ziemi żywota zbył niespodziewany /  
 Od Malzonki / ani swych winnie opłaćany.

T

Jednak



Jednak nie zostawiać tamtemu go niebu /  
Ciało tu przywiezione swoim do pogrzebu.

*Interum nie-  
podobna wie-  
dzę ci i policzyć  
wsi kich.*

*Pamiętaż co Sta-  
wiał tego Go-  
spodyni Pałacu  
zdziesiątą wie-  
per allegorą,  
która tu per-  
petua;  
Vmd' tych od-  
prawy przy  
pżycie do Zy-  
wych Demu te-  
go Alumnów:  
a wprzód do  
General'a sa-  
mego gwał-  
ktoremu ta  
Scend i dżisley  
Fest w ląd-  
wi iego nárz-  
czony.  
Który tym kor-  
ryguie porzą-  
dkiem.  
Wozu wprzód.*

*Kwałkátá.*

Alle zmiertchby mie zasiedl / i pierweyby w-morze  
Hesperystie zapadły nieścignione zorze /  
A niżym ta policzył wszystkie te tam Dżłady /  
Których w ziemi czekało kosztowne pokłady  
Droży niesmiertelności. Tu oprócz ich cnoty  
Pamięć żywa została; a Pani oto ty  
Głosz brzmia / i łezki nieśtychane o nich/  
Cożkolwiek chwalebne zostało tu po nich.  
Tedy te wystawiwszy / w-drogiy oney salt  
( Których żaden śmiertelny łezkę nie wychwali )  
Monumenty umarłych: Już się w-tym gotuje  
I do żywych przylecia. A wprzód wyprawuje  
Senat / i z Ryerskiego ozdobne gromady  
Rola tych tu Woiewodztw. Nie byłby bez zwady/  
Ato albo dziś leniwy / albo mu co w oku  
Zawadziło ponurym / żeby znieść widoku  
Nie mogli tak przylemne / i tu czi nowemu  
W pole Generalowi / nie wyslechał swemu.  
Brzmia bruki od rumoru i koni / i wozow /  
Niektóre do Marsowych wchodzi wlec obozow  
Przykurzone popiołem / ale takie ściele  
Na swoje Złoturuchá z-Adonim wesele.  
Szerzo się wyłożone Zorze Kobiercami/  
A konie pod Orlemi ogromne forgami  
Wforach flośa złoconych / sumno przepyskując/  
I ziemię od ochoty ledwie dostępując.

Coż? gdzie Kawallerya / takie tu ozdoby!  
A wprzód same od złota rożnego Osoby.  
Takie welny Serya / Złotogłowy takie  
Arach nam tu posyła / takie twarz i takie

Niosą

*Stroje Alamo-  
dy rozma-  
dziej-  
szey Cery.*

Alto wbyscy ubiory kosztowne i stroje /  
Zład słonce odrążone tyle ieszcze troje  
Splendoru sm przyczynia. Znało sie tu Rumi /  
Znało aż gdzieś dalecy Perscy Azerumi /  
I Bosnenscy Junacy / i Etoze przykreć  
Może fozy Albączy / albo sie ustroić  
Na swoy umie Báteran / Aga wielki / Etozy  
Pod natEntona Szkofo Zorawiem piory  
Przyezdzając do Porty : Nie inakho stanie  
Rozność swo Tulipan / Kiedy sie rozwinie /  
W barw tysiacu na Wiosne : Albo takie owe  
Po brzegach Propontydzkich Ronchy purpurowe ;  
Ma z tego sie ukozać ludzkie chęć oko (   
Gdzie tak tylko może utonąć gęboko.

*Konie.*

Taki pozor / te i tu rozne Hussarszyny /  
Jakoby sie do ledney wbytkie tej Oczyszny  
Przeniosły Dyaberkli. Widzo sie i cery /  
Jakimi świat tylko tu stynie Kawalery.  
Ale niemnicy i Konie do siebie to czuio /  
Ze w-złocie / ze i złote wedzidla smakulo /  
Waząc sie pod zoldacy i drogiemi Riedy /  
Zład po polach przyległych miece sie blask wszedy.  
Oneby swo żartkość w ogniu nie splonely /  
I po zbozu biegając onego nie tknely.

A Ozdoba dzisieysza na świetney Karocy /  
Jako w pozney Hesperus okazalsy noc /  
Miedzy światły innymi wbytkich tych przechodzi /  
Zgrąta świetna okryty upierzoney młodzi.

*Apparat i ap-  
plausus Mity-  
ski.*

Tot i Miasto poduszcy / żeby także na te  
Ninieysa urozystość / inso wzięło hare :  
Nie w Etoze po żalonych dopiero popiołach ( łach  
Wielkiego Przysiemskiego w ciemnyh swych Roscio

Gluche welo Nienie/ ale zwykło w tańki  
 Wieśćać więc po Theatrach te umfalne znałki.  
 A ci zaraz/ iedni sie w pole wyprowadza  
 Swietno pod Chorągwiemi! drudy Koronuią  
 Domy b'wżem i winem/ gdzie z nayszybszy gory  
 Patrzo Maci/ i wstydem palające Cory.  
 Patrzo/ iednak do woli napatrzać nie moga /  
 Aby niesmiertelności Kupily go drogo.  
 Czesć ich ognie zapala/ Czesć do murów skoczy/  
 A Czesć dzialą i duze Bazyliżki tezy  
 Do swoich Batterach/ Gela'oc gotowi  
 Vderzyć z nich na Salwe/ swemu Augustowi.

Studenckie  
 Gratulacye.

Ale i Młodz Phebomą/ i wyszy na Chory  
 Rozsądzio sie Vzeni. O! testli z nich Etor/  
 Ato na godność i Muzy wżgardzone sie skrzy/  
 Tu im pole/ tu i czo nie dlugi to zdarzy/  
 Ze zakwitna Himetry/ ze wzbierze i ona  
 Wdzieczna Tempe/ za Wodzą tego i Patrona.

Stoł od stołko-  
 ści tylko i Fru-  
 ktow niebie-  
 skich.

Ktorem czasem Bogini/ gdy sie te ochoty  
 Dziecis w Miescie i Monstry/ stoł sprowadza złoty/  
 Obstawiawszy takimiż w Folo go Arzełami.  
 A wptzod haftowanymi drogo tuwałniami  
 Nakryć kaze Charytom / Etorze zawnie boku  
 Jey pilnusa/ a gwoli temu dziś widoku /  
 W-niebieskie sie nad zwyżay bawwy postroily/  
 I wdziekami dziwnymi wszystko napełnily.  
 Tuż przy niey Amalthea stoł zaraz z drogiem  
 Onym wszystkich zyzności i rostkosy Rogiem.  
 Żłód cokolwiek Indya stołskich ma Kanarow/  
 Co Libia w swych pastekach / co stoniecznych dąrow  
 I Konfektow Libia/ i znikome owe  
 Senktow roznych ogrody gdzieś Hesperydowe /

Cornu Amal-  
 thee sławne u  
 Pijarów.

Po



Do tarcz rubinowych wszętko rozłożywszy /  
 Jeszcze o Ganymeda Bogow uprosiwszy  
 Z niebiesko Ambrozja / i swymi Aektary  
 I trymi kryształowe napieniwszy czary /  
 Sied on złoty / tak i jest długi i szeroki /  
 Zastawił: A te to porząwy i joki /  
 Ktore nie appetyty bezdenne i brzuchy /  
 Ale pąsę wysokie umysły i duchy :  
 A stukę so takiego / że kto ich zażęsi /  
 Ziemia mu i co na niej / śmierdzieć zaraz musi.  
 Ża nie / zdrowie i żywot sobie tak ten wazy /  
 Jakoby tu na warcie tylko był i strazy  
 Przed onym niesmiertelnym. Ten gdy stol smakuje  
 Reki w węglu żarliwym Scewola nie czuje.  
 Ani biegow Regulus / rostopionej ani  
 Awernowej smrodliwej Kurecyus otchłani.  
 Toż za stołem tak drogim samą wprzód zasiędzie  
 Pod złotym Baldekynem / a około wsędzie /  
 Wsu / gab / i ięzykow hemzających coś przy niej  
 Widzieć pełno / Którymi wielka ta Bogini  
 Dziele brzmi niesmiertelne / i nad ludzkie rzeczy  
 Jako może natury ratując głowieczy.  
 Ze stron trąby / i beby / i wszękie do kupy  
 Powyżane na drzewca z nieprzystałoi Zupy :  
 W nogach palmę zwyciężne / i użone Bobki /  
 I spokojne Oliwy powiązane w snopki.  
 Samą dżiwne wspaniałe i sliżney urody /  
 Ktora nigdy nie traci cery swoiey młody.  
 I lub z światłą pozorę jest tak starożytna /  
 Wiecznym iednak rozāncem iągody iey kwitną.  
 Ani gola starayne zmarzęzi pokrestły /  
 Ani włosu Marcowe szony przykurzły :

To jest ferwory  
 & incitamen-  
 ta ludzi do  
 Dział wielkich

Sławy sławy  
 Mądrości.

*Przyjęcie.*

*I Mowa do Ge-  
nerała.*

Ale zawsze zielona/ i ze wszystkim taka /  
 Jaka Argolickiemu Młodzieńcowi/ taka  
 Za Tatarską się zdala daleko Pchaydo  
 Runo złote skaziac. Aż gdy w tym nadydo  
 Pacholetą z nowina/ że Goście we wrotą /  
 A rąb zagrzmi i bebnów niezwykła ochota  
 Po ganekch Pałacowych; Grącyce przyjmują /  
 I zaraz po kosztownych stopniach Kredencuła.  
 I prowadzą na Sále: gdzie widząc samego  
 We drzwi już otworzone strojno wchodzącego  
 W-prześwietney swych Zoronie Olgwoli dziś Komu  
 Wielmożna ta Szabryka/ stoi tego Domu/  
 Wchodzi szczęśliwie/ i przestop niestępnos te progi/  
 Miedzy moy tysiącami Bogusławie drogi.  
 Dla ciebiem ta z wysokich gór się tu spuściła /  
 I chwały te widomie światu obiawiła:  
 Do ktorzych po przewagach i krawawym tu trudzie  
 Czola swego/ przychodzi wielec tylko ludzie.  
 Jako ich nielżemnicy/ ani ci co skapia  
 W-zywot i swe dostarki dla mnie/ nie dostapia.  
 Jesze mało w kolebce widząc cie dżetcina/  
 Jużem ją już wroziła pospolu z Lucyna  
 Wielkość twoie przed czasem/ i wielkim niestałem  
 Żeś tym tu nie zadlugo miał bydź Generalem.  
 Dla tegożem młodość twa tak dyrygowala /  
 Tak i piękno nature zaraz sposabiála:  
 Dla tegoż i Rodzonych twych rozporasła  
 W-ziemie infa/ tobie tu Lesno zostawiła.  
 Lesno/ ktore przy piękny swej skarozynności/  
 Przysło do tey dopiero dziś doskonałości /  
 Że Portem znamien tym Królowi tu temu/  
 A szpiżarnia i domem Słosku też wszystkimu.  
 Jako-

Jakobys w tej Stolicy / i samym takoby  
 Gniazdzie Dziadów/ blizsem był tak wielkiej ozdoby:  
 Wielkiej słusnie. Bo które ley nie ustępuię  
 Stolki w-ter tu Orygynie? Które nie rumuig  
 Placu sobie fortuny? i Panskiego oPa  
 Na sie nie zaścigala? Tu takó z- wysoka  
 Paterzy saro Egipska/ Jak z- kąd wiatr wlece  
 I co po Ukrainach cuteszych sie dziele  
 Tu wszystkich bezpieczeństwo/ tu Prawa/ tu Sody /  
 I najwysze tak zacney Prowincyer Rzody.  
 Gdzie w- niezgody publiczne/ i glosy niesforne /  
 Komu wlec ukolysac myśli w- drugich gorne /  
 I lekki ku Panskiemu sklonie honorowi ;  
 Jako temu nalezy w- Polskie Neptunowi ?

Lecz niech nie rozumie/ zeby albo nowa  
 W- Domu twoim / albo ta fortuna gotowa  
 Spadla z- nieba. Dobrześ ley pomogli i ty swemi  
 Przy godności przymioty nieporównanemi.  
 Tak ze trudno rozeznać/ Eto od kogo mnieyszy /  
 I tyli? czyli ona? siebiescie godnieyszy.  
 Bo z- kades wprzod Phibowe rozpozal Kameny/  
 Takés ich słodkosćtami spoil chwile Weny /  
 Jakoby Rzymiska/ takó Grecka starożytnosć  
 Wsty twymt mowila. Przyczynila bytnosć /  
 W- Ziemiach cudzych co wlecey/ i widzenie swiatá ;  
 Gdzie/ nie tylko na prośnych drogic trawiac lata  
 Ozu pasach i zodzach/ ani które rodzi  
 Koskosy Kámpenia/ takó drudzy mlodzi /  
 Ale co osobnego tam te mato Kráie /  
 Dwory Krolow/ obozy/ rzady/ obyczaje/  
 Przepatrujac z- delectem/ takó burna pšgola/  
 Zbierales co przednieysze sołi z- nich i ziola.

Młodość i Pe-  
 regryndcy i-  
 go.



A to dosyć bogate spłó opátrzony /  
 Ledwie coś się w-Orzysie powrócił Tryony/  
 Już ta/ktora nadziela tużyla o tobie /  
 Żeś miał Cyca ożwić i wyrażić w-sobie/  
 Same rzez przewyżyla. Bo któz mogli i precey /  
 I w-wieku tak niedoślym polać nad éle wlecey?  
 Ato polawsy uwazyć i złożyć ukladnicy?  
 Nadewsytko/ co w-mysli/ wymowie to śnadnicy?  
 Jakobyć hiba wieczna i zaraz gotowe  
 Wypryskały/ gdzie stąpsli/ szkodla Pegázowe.  
 Ato bystrość postanowić młodego humoru  
 Starym umieć rozumem? Ato i do Randoru  
 Serca/ ludzkość przyjadzić: i w oboley cerze  
 Jedne twarz uformować? w takley była mierze  
 Ratonowá powaga; Sceptonowym  
 Oślodzona wdziękami. Ale przed insyymi;  
 Niech ia tylko nie sama przymiotow twych chwale/  
 Lubo wsytkim (przyznam się) ku zaglō twym gale  
 Zryliwse fawonie; Jeden to dowodnie  
 Seym oświadczył dwu letni: gdzie takos i godnie/  
 I ze wsytkich zdumieniem/ stad tu wyprawiony  
 Posłem/ oraz Marszałkiem Izby wielkley ony/  
 Moderował to morze Swobod i Wolności/  
 Które w swej się koleśać nieustawiczności  
 Szumi wiecznie/ w świezey to u wsytkich pamieci.  
 A wprzód ktora Beato Mowe tro opoświeci  
 Do Acola i Senatu? Ato tey nie notował:  
 I w-przebraniśe pisma swe nie insynuował:  
 Jezli stad od Biskupa postana wielkiego /  
 Az o prag się oparla Pałacu Rymskiego.  
 Gdzie cołowiek w-Orzyszey wymowie ślodkości/  
 Na niezmierne wylawsy Panie szesliwosci.  
 Że nie

*Snadnościgła-  
 dkość mowy.*

*Moderacya w-  
 Affekciach.*

*Mowa przwi-  
 tántu Páńskim  
 in publico.*

*Scilicet od  
 Zmudkiego  
 Oycy Święte-  
 mu.*

Że nie wprzód ufundował na tey sie Stolicy/  
 Aż wsiękich nieprzyjaciół zniósł w tey okolicy.  
 I Tey on uiezdzony, i Amurat w Krokui;  
 I Prussy Szwed wyzionął, w jednym tylko roku.  
 Że od przez Imię i tego zwycięstwa tak store /  
 Bożemi dżis wojnami Europi gore /  
 Tu proz Dokey gileboi; tu z-Słoro Pomoná /  
 I lat dawnych obfitosc wrocila sie ona.  
 Jako wzajem zaluzie / ze Ktory potrzebie  
 Gwoli wsiękich i zdrowiu / sam wyniszył siebie /  
 I uszczuplił Na estot w Inieratach stolowych;  
 A zaraz pobudzając nie drżęce rnych owych /  
 Żeby w czym szkodroblima reke te przebrał /  
 Nad tego niedostatek sie ustrzowali.  
 Jakożes to sprawił w nich ona słow gładkości /  
 Czegoby niel furzo i prawo estroscio.  
 Że co wrocie przez dzieki mieli i z niewolty  
 Do Panstey / i powstachney sklonili sie woli.  
 Jako gdy siedmiorogi Nilus Egipt plawi /  
 Wiecey swa łaskawoscia i miłozentem sprawi /  
 Pola sobie przylegle bletem zwowio drogim /  
 A niz Dni pr alho Dunay z rzęszkām łęce frogim /  
 Przeci tylko / a gory sadzone rowie z wieku.  
 Tak w fęcach poburzonych / gde z-n mi po leku  
 I takoby ze wżodem w deklacim cieles /  
 Wdziek i słodkosc ieszka spracule wiece wiele.  
 Jezn niegdy Oseuss / o zakład swow drogi  
 Lucnio uol pieszono / racarde w zim. Bogi /  
 I onym zabawiszy wdziekiem Dierphonet  
 Veracono z Erebu wywindowal zone.

O! i tys nie insem ubiezol panere  
 Szerca wsiękich. A sam wprzód nami Pan polety

Jako

Depradicatio  
 oko. u i Twa  
 zy aż. i. y. 17.

ugillatio oby-  
 zayna PP: E  
 konomow.

Effekt tego.

Półki ku nie-  
 mu aff. ki.

Zawrość i  
Erons.

Wszystkich mi.  
tut.

Tandem sz. zg.  
Hłwy z. Szymu  
powrot.

Sadnego zatywa  
na Gospodra-  
skim pojadzi  
wsty mrysen do  
drugich przy-  
figura Golda  
Lest. zynskich  
ty. a kto zy  
dzit w tej Oy  
czyzate florent

Jako wdzięcznie przysymował zaraz twe posługi :  
Ze z tego są cały wiek nie wystąpił drugi /  
I tylko się spodziewał / tylko marzył sobie /  
Tu żadnych lat nie licząc dał tak prętko tobie /  
Aż do ludzkiej zawrości : Etera z swej natury  
Na sały te wysośle tocząc wzrość ponury /  
A ebu late samemu. Jednak iako i te / (ryte  
Przez swoje tam przytomne w-ustlech swych Cha-  
Wolejąc umiało / że zasnęła mile:  
A coś strzał w-ter deodze o niechetych / tyle  
Zastales przytacioly : i tylko poznał /  
Zeraz twoich grzechności się rozmiłował.  
Czym Szymon on burzliwy zrazu usmierzwosy /  
I kiedyś ku wdzięczności Pańskiej nakłonił /  
Aż do Postem i znowu na Koronny głowny.  
Gdzie w miłości z drugimi ku Ogrzanie rowny /  
Z tego potrzebowała / godnie wszystko sprawił ;  
To zaś na tym Pałacu doptero się stawil.  
Tuzie tedy szczęśliwie zasiadł miejsce swoje ;  
A na te dziś Fortuny i ozdoby twoje  
Warta se dna się ruszy / aż i Poznan wbył /  
Na f. sto / i niekieremny wylecie się zbył.  
Tu co Dom ma / a cierpi święte to młeszkante /  
Potyway z Przytacioly : gdyż i tu test na nie  
Swoją także nocą i z tobo pospolu :  
Ato Leszcyński / siedzącina u tego dziś stołu.  
Zeby iako ci wzgore światobliwie zefli /  
Tak i żywi pochwały swoje tu odnielł.  
Zagym / i sko Nalady wode wprzod oddadzo  
Zmiednie złotych obadwa wiecy się pojadzo  
Z Senatu Andezetowie : Starzy Kamienteckim /  
Na tamtym pograniczu i wegle Turckim /  
Prze-



Andrzej Le-  
szczyński Ká-  
mienicki Bie-  
skup Tyniecki  
Opódz.

Przednia między wschodnimi trzyma straż Biskupy.  
Ono! iako rozbiegła trzode swo do Eupy  
Zbiera pilno / i wraca Kościelney Jedności.  
A wprzód w lasce u Pana i wshetlich miłości  
Pluzy razem / co rzadko komu sie dostate.  
W nim ku piękney naturze skłonne obyczaje /  
I niebieskim animusz uložony ładem /  
Kościolowi wshetklemu żywym test przykładem.  
Pobożność z Polityką / snadność przy powadze /  
Skromność z żartry stódkimi iako w ledney wadze  
Droga na pościeche i sprawiedliwego  
Wyca obraz / na wieli nieopuszczonigo  
I opatrzność i naywyżey w potomstwie zostalym.  
A czekać (zdarszo nieba /) wczaste tego małym.  
Ze iako tam te wody Dniestrowe poswiecił /  
Strognierse wnet Insuly / Arzyte / i Pieczęć  
Oycowskie go porękało. Bo kto z tego twarzy /  
Ten ktora sie ku wshetkim L. szczynt m. dzia żarzy  
Diffr. Panstwi / i miłosc razem popolitira /  
Ze sie wprzód uradziła tego niewyżeta ?  
Tak wieczorne Planety gdy na noc nastala /  
W słońca twych splendorach sobie poręzala.  
Ogie Ph. be kredensite a znorush i od m /  
E. sioc. nnych pomniejszych żągnie sie pochodni  
Ales bardzo i te siadl gwiazda tego blisko  
Derpski moy Wolowodo / I ty sie nie nisko  
Ustiesz także / napadły Oycowskie ius tropy /  
Gdzie prowadza na gore piękney Baitopy /  
Do naywyższych dostojenstw / Jakozes w tak rany  
Dobie swoicy i wielu w Dęzet ius przybrony  
Inflanckich Purpuratow do beku Panstwi go :  
Żeby ktora z Pozaju nie przysięgłsziego

V 2

I mor.

Andrzej Le-  
szczyński Wole-  
woda Derpski  
Dubieński Sta-  
koja.

I morskiey inkurszey Ziemiś nam i ginie! /  
 W tobie sama przynamnierz pamięć iey strneta.  
 Co tednak piewshym saltem twoiey iest godności /  
 Przez cojne trbrowaney rzeczy wiadomości  
 I swiata lustracye. W Tobie rz s'ozry.  
 Muzy swiete; Ktore gdzies ryko cie bawily  
 Przy pasterskich kofarach; i gdzie Sauni wieśni /  
 Na fltach tam trzeintatych proste graia plesni  
 O swych Amagylidach. T. raz i trch faworow  
 Kiedy malo Portow ius i Senatowow /  
 O tak sie podniosly! Lubo ty uzone  
 W Krotki wierch i litery ukladosz lizone  
 Zarzo swoje; lubo gdzie prze Cypriskiey Eniel  
 Pusta drażni dzietnie piekney Echeret.  
 Lubo nad niebierzymy Lethyjskimi brzegi /  
 Wdzieżniy plączy Kocickiey smutnem. Slegi.  
 Ach potiechy iedynie! ach terca! i one  
 Toz tak pretko pochodnie Malchyskiey zgaszone!  
 Mala proz sie iskierka żarzy z-tes popolu /  
 Ktoru ze Rewia Leszczynska twoia wdy po polu  
 Wzbudzi Dziada; i Kiedys na stojach Kochanych  
 S. Bisurmaniskich sprawi mu żbow poucinanych  
 Powinne inferye przez takie ofiery /  
 I go mierzac sie z gniemem. S Krotcey tednak miery  
 Zgaby swojej wrecisze i tak wielkiey szkody  
 Na nowe sie zdobysz hmy i nagrody /  
 (Zwazylali fortuna sztera ich rowna)  
 Zdiekn kazm i madoz daz Niemierz-gowno.  
 O iac trojk. dawajesze wshnie te i glo wy /  
 Ono strate i luzni pamate Oh bo wy  
 Toz teny Wolewodziy usteda cożeni /  
 Tak tezey Centaurowie w-ieden zaprzazeni

Woz

Syn Samueł.

Samuel Koro-  
ckiego także.

Woz Chironow. A cprocz ze braterska zgoda/  
 Ale i komplekso i wszystkie uroda  
 Tak sobie są podobni i jednego iakoby  
 Znal kro wszystkie. Ledwie se starszego z osoby  
 Poznać Jana: Lubo mu do swej leższe pory  
 Prężyć nie daly iż edz: nie w domu tem honory.  
 Wprogu iednak i barzo czekało go blisko.  
 Coż? gdy umysł wyszła paść nie umie nisko.  
 Iako nad Apenninam prał gornego lotu/  
 Wzgardzonego okolo nie wieśa sie ploru:  
 On i młodości zagęty zaraż: i z waga su  
 Bezodel wszystkich swieretgo kusiwsz Darnassa /  
 W orzester Daitryce / reż miedzy dżis miedzie  
 Przednetysemi Nowcami. Lubo on we Szredzie/  
 Zpad na wszystkie Korone do wciopy sie rodza /  
 I pierwsi oracula Seymowe wychodilo /  
 Piekne gat podania / i Bractwo niezgodna /  
 I ko: ciążne / ognowy mowa swo lagodna  
 Ku Dankeley intencory. Lub Postan na Seymie  
 Wiczym zrychu Wolewoditw: zani to uprzye-  
 Co sie godz: i wiaz z Orzestem: prawy (nie /  
 Cus to tego powaga / zaniestone w szawy  
 Czesło nioy biesliwie iakob: Tredantem  
 Zamowine nieb: kłm: A co fundamentem /  
 Zachwa ku Orzestem: milosc to sprawule /  
 Atoza wszystkie iane w alen enet: puzetule. (ni /  
 Przecławo po nim i Wacławem nie tylko rodze  
 Ale w piekney społ z joba: pacie urodzini.  
 I dan wydal Lan: se / iedna koleśka  
 I b Canina, a odu (co dżw) uch wola  
 Tak wulkim: Jedno tch: i tch: i tch: i tch: /  
 Oprocz Przecław: ze starszy przynamalej godzina  
 V 3 Sie.

Przecław w Le-  
 stryński Kł  
 Jucian N. k. el  
 sk.



Sledził pierwej. Wleczę luz przenosi i stanem /  
 Najcielskim posadiony świeżo Kastellanem.  
 On także w Niderlandzkie postany Narody /  
 Soby światobliwymi wyprowadził swój młody  
 Wiek Muzami / i razem pod umbro prywaty /  
 Widział tamże przedziwne światu apparaty  
 Wotenne / i imprezy. Aż on pościnawszy  
 Swo Minerve / i za broń ostro się ułowił /  
 Od Pulpita do Zebnow / od Piora do Piski /  
 Stanął między ogromnie Narzutowymi Syli:  
 Odzie, zwyciężając Narodu / nie wprzód Zawalcem /  
 Aż i piechym Soldatem / i Oficerem  
 Pod wielkiego znakami wołował Spinole.  
 W Ktorey częgo za czasem nauczył się Skole /  
 Oświadczył to Wydziałem Drustkcy świeżey ony /  
 Gdy ze swych Wielkopolan Pułkiem wyprowadzony  
 S Sermiku tu Szczęśliwego stanął dzisiejszemu  
 W ogromney prezencyy o boż Danu swemu.  
 Oganiem mu twarz / i oczy pod hełmem palaly i  
 Ogień żywy i Konte nozdrzema przyskale.  
 I gdy by się przešlo wtęc rozprawować było /  
 Dornalby nieprzylacieł. Ale zwyciężyło  
 Imię samo Zwycięsiec Tryonu i Wschodu /  
 Ze bezę Krwie / i z nami dalszego zawodu /  
 Wrocił te Prowincya. Skąd w jęzecz trzy ślami /  
 Malborg / Elblog nogami wsiłtamy suchami.  
 Ztorego to zwycięstwa i On często bywał /  
 A z gronem powierzonym swoim się wrocawsz /  
 Już od tad się poświęcił na usługi inne /  
 Tak Greynie / tak i Domowym powinne  
 Wzakwintionym Pokoju : Często Pośtem godnym /  
 Często i Deputatem / a zawsze swobodnym

J rzetelnym stawiając / w zanieśionych ile  
 Przytaczających cankorach / gdzieś gładko i mile  
 Do igody i przytaczni dreguąc rzeczy /  
 Nic tylko co słusznego samo ma na pieczy.  
 A w obojęgu rezoluc i czego nie sprawi  
 Rado i perwazys / zelazem poprawi.

Władow Le-  
 szczyński Re-  
 renderz Ko-  
 ronny i łucki i  
 Łęczycki Pro-  
 bosc.

Onoś i R ferendarz nowe światło domu  
 W. ożu naszych powstawa. O! teżli te komu  
 Cnota własna pomogła do fortuny wlecy /  
 Ze łogyc tak wysoko i urość mogli precy /  
 W nim tego doświadcza. Gdy mimo tam gyle  
 Szwary i mogące wżreć Promocy /  
 Wprzędzone Dyony / gory pobiegane /  
 Aż i targi / i ławie złotem narsucane  
 Progi Danie : On cale darmo z tym porłany  
 A co w elka / ze nawet ani spodziewany. (Krona  
 Snać w drogim swym Łazniku pod noc naprzy-  
 Maroć chwile od wielkich meśli uwolniono /  
 Pan uwarzył / do takiej przysię mogo śnadsz gory  
 Cielawe ambicze : aby nie był Eroy  
 Coby w tym appetycie pod wilczo naturę  
 Nie mogąc waisć inaczey / nie zakradł sie dżluro  
 Do swietey tej owężenie. Zaczem oproz zlotą /  
 Co wazy przy godności zapadzona cnota /  
 Jako ta / i wzgardzona u niego intrata /  
 Dal na przykład wielkiego tego to Pralatá :  
 Ze go i tym urzedem osobil i zarym  
 Płockim nadal pospolu Orobstwem bogstym.  
 Szad tylko sie pogoda tak szeszliwa wznieci /  
 Pretko gory wyrbi i łasnicy rozświeci.  
 Pieśni bracia ! Teżli w takiej sforze kiedy  
 Żyli i umierali Synowie cney Ledy.

To:

Toż wdzięcznemi parami dwa Władysławowie/  
 Także i dwa usieda drudzy R. chwałowie/  
 Mile pojeżdżowali młodzi się swolmi.  
 Grzeczni wszyscy i krotki brankować chcieli nłmi/  
 I jednego nad drugich z delikatem przekładać/  
 Przysłoby mu od stonca z Jarem postradać  
 Pior bezpiecznych: A jednak starzy z nich i lary/  
 I toż w ktore u wszystkich miłość jest bogaty/  
 Rancierzyc kredencie: z kąd o nim to głoſo  
 Jednostajne fawory / że są roſkoſa/  
 I ludzkim test Kochanem. Ale oprócz siła  
 Cnot w nim inſzych / i godność wulka przyſtopiła /  
 A teraz na publiach wſełających zaleca /  
 O tak poróżcie do gory! gdy go luz oſwieca  
 Słońce bliſko redzone: a w dobie nie dągley  
 Czekając to ozdoby. Wreſt i młodzi drugi  
 Wolewodzić potiechy / roſcie i nadzieje.  
 Temu lató depierzo / i wſreka ſie śmieje  
 Roſkoſz leſperrydowa / i ludzkie fawory/  
 I Wenus / i piſkzone Cypryſkie amory:  
 Nie dawno go złożył w bogatej loſnicy /  
 Na rektu ſen nieſpierz u Oblubienicy  
 Starożytnych Sien utow Lechowieliſh Cory:  
 Godzi ſie miłować ich / albo kamien ktory  
 Znałdżie ſie w tej f. berce / że tak ſwiećna ſtoł  
 Na iſki / z kąd qżiſ ipte / znał wdzięczności moi:  
 Z tej przytażni takoby z drogiego polowu  
 Sumiſie i Zborowſkie / i ſieluie znemu  
 Tu ſwym przybrał ozdobom. A z tych nie oſt. enio  
 Przy wſyſkich cnot ſplendorze i fortune Bratn. g.  
 Temu gdy te Lucyna narpięwoſſe ſięzkała  
 Siolki i Rozmarziny / Muza te ſpiewała

Niedo-

Władysław Le-  
 ſczyński: Kán-  
 clerzyc i Szry.

Władysław Le-  
 ſczyński: Woi-  
 woźcie Biſki  
 dynowiec.



Niehorliwie Damienskich Jescenniny uszu  
 Przy druzgocyh Gracyach i Himeneuszu.  
 Drogi wstyd rozwieszuloc / i leſsze zaſpiewa  
 Gdy z ozdoby tych rodzonych pretko ſie ſpodziwa  
 Wzroſtu po nim wielkiego. dokad ſie luz bierze/  
 Zdarzy tylko pogoda / a wſwey bedzie Cerce

Rachfalowie  
 Leſz. zyſcy  
 Serry takze z.  
 Synowcem clau  
 tunc agmen.

Piezerulo na koniec przeſwieſtna te zgrate  
 Rachfalowie obadwa. O! i tym ta date  
 Swe pochwały. Niektore Mars ognisty w boſu/  
 Ant glifkoſc Dworowa / ale gdzie w Pokolu  
 Saturn zloty zaſladſzy / wielki wraca owe  
 Po Cyklopim potopie Deukalionowe /  
 Ludzi prac naluzaloc / i przy goſpodarny  
 Zlenie orac Cerce / i zboze mlecz jany.  
 Zkrod pola niſzmierzzone zſzny Elos pokrywa /  
 A tym ſie ſnac i ludzki narod zachowywa.  
 Takieſ i ci zabawy ſobie ſpodobawſzy /  
 A w cienie i Perwate wdzieczna ſie wmiſſawſzy /  
 Zywoſ tyſo ſpoſoſny / nie przykry nikomu.  
 Bo wſyſcy-li przy Danu / Kroſſy zoſtal w Domu :

Compendiũ  
 wſytkich.

I te c to ſo dzisieyſſe / ſabreſki rey / ſtancã /  
 Ktorym ant pozerku / ant znaſeſc konca;  
 A ſluſnie te wyſtawie / i co z nich oſobna  
 Dala godnoſc koſztemu / ledwie rzecz podobna;  
 Aſ po ſmarcel dopiero / goy na rey tu Salt  
 Bedo wzgore z-owym / tedy ich pochwalſ  
 Ludzki leſyſc beſpiecznoſc : Teraz ſnadz w pul biegu  
 Sa jwey enery / a palma kto daplynie brzegu.

Neminem an-  
 te mortem lau-  
 daveris, Salo-  
 mon.

Sigda i Sioſtry  
 Leſzyſkie  
 ſpot z-Mydmi  
 jwym.

Wlec leſſze rey zaryle Bogini ludzkoſci /  
 Ze i Sioſtry poſad ſie mimo niſſych Goſci/  
 Cnot dozyrzalich Matrony. Zmeżowli ozdoba  
 Zlala ſie tm na glowy : Wiele i ci oba?

W

J Co=

Gorąyski Kę-  
stelan Chel-  
ski.

Piotr Opall-  
ski ze Bnina  
Podstoli Ko-  
ronny Podko-  
morzy Kiliński  
Oddanowski  
Siarofid.

OKa sprze Dym.  
bofe Woiewo-  
dzie Sieradz.  
kim Oycu i  
wzmianka.

I Gorąyski w Senacie! a co powiem smiele /  
Nad sie nie ma w wymowie! i rowniez nie wiele.  
A Koronny Podstoli tak przy Panie m boku /  
Jako na pospolitym Oczyszczeniu Otu ;  
Ze ledwie ta Publika ledwie i Sejm Który /  
Zeby w tej okazji od Kogo byl wtóry.  
Ale i tu prz: swolm zostatec Przedsie /  
Boku Gospodarskiego bliżej sie przysiedzie /  
I gestować pomoże. Coś! Trunki subtelne /  
Jako Ktore nie z. Praszy/ ani są smiertelne /  
Przecie lednak zwyczajney doda swej ochoty  
Maz tywy/ i swobodny ; i Ktorego Cnoty  
Same tylko piastula / i Kander wrodzony /  
Wprzyciastelstch wielekroć pracech wyswladczony.

Jeszcze prosi i samey usięć Gospodyni /  
Ktora/ Domu Koron. O! tak przegryni  
Wiele i ta ozdoby Palacowi temu!  
Jezli co Woiewodze przysnać Sieradzkitemu  
Oycu/ jest dziś. On to jest Dynhoff/ nad Ktorego  
W-lasce swietey pamieci u Pana przestlego/  
Nie byl mkr znakomitesy : nie byl Kto milowal /  
Kto go i sprawiedliwicy po smierci zalowal ;  
Dusze z-rok swych blacherna poselatac niebu /  
I at we drzwi Kolacac gluchego Zrebu  
Plazem proznym. Ktorey swoy afekt tak wkorzenil  
W-Dom Krolewski glebozo/ ze sie nieodmienil  
Namniety w Synu: co rzadko po rece wsec zmialy:  
Bo tylkosz te possepne nieba sie wetarly /  
Na dzialatersho pogode/ wznał winney nagrody /  
Poslal mu tak gornego Stolek Woiewody :  
I w-tamtey/ lub nie swojey/ przyozdobil Ziemt  
Ze rowna z-Oczyszczeniami co znakomitesemi.

Toś

Toś niebieska Cypryda/ gdy go podusiężyła  
 W Dom przesiwietny Rakuski/ ( a wielu zycężyła  
 Portac ta okazy ( Ato i sposobniejszy :  
 I po zakład tak drogi naden był godniejszy  
 W-tamte Austry potachac? Złód dzisiejszo Panto/  
 (A świat wżytek w posagu Threścianstki za nią)  
 Nam przyniozły/ na takie nagrody zarobit?  
 A dopieroż tym wiecey i z-tyg sie ozdobil  
 Antoniofskiej Przysiażni: tyko na Wielkiego  
 Rostelana z- Bulawa patrzac Krakowstkiego.  
 Koroego/mimo wżetkie sukcesy szesliwie/  
 Samo Imie w-ufu grzmi/ wielkie i strasliwe:  
 A pochwili nie stante Koron mu i Slupow  
 Do wieśania/ z-Oczystrych nieprzysiaciol/ Lupow.  
 Tak tedy posadzwszy wżetkie te Rodzine  
 Swym porzadkiem Bogini: Juz w dobro godzine/  
 Co przedkim/ ich czestuje: lednak bez przykrości/  
 Bo (takom rzekl) ni- gynla Pastry z- syrości/  
 Ani zbytkow nuat ch/ Ktore zdrowie pialo/  
 Mysli tyko/ a Duchy same rekrucio/  
 Czesz matoc z niebieskimi. Wic w-ochocie takiej/  
 Zeby na dobrej mysli nie zeszlo wśelakiej/  
 Ile Ktora z sumnienia plynac niewinności/  
 Wżetka sie ma i clognie ku niesmiertelności;  
 Przysc roskate Muzyce/ i stanoc przy Groie:  
 Gdzie wnet samze Apollo w niebieskie Wiole/  
 Zarznie z swymi chlopier. Ktorzym poświadezolo  
 Trybny i Skrzypice. A Muzy spiewaio  
 Slodkie dziwne Sonette: tykoss wżetko o tym/  
 Co po tych tu zwolokach kiedyś ma bydz potym:  
 I takie tych roskossy zetaio/ Ktorzy tu  
 Nie wżetkiego oddawssy ziemi Depozytu/

W 2

Lepso

Z. tyg o Pd-  
 nie Koko  
 w: kim: He.  
 tma nie dżitay.  
 Sym wielkim.

Tandem ich  
 czestuje.

Ale bez przy-  
 nuki.

Muzyka niebie-  
 ska i. Pieśni-  
 mg tyko mien-  
 n t. tem i nie-  
 smierie'noś  
 slawy iedolen  
 tes.



Sybirica  
Meula.

O czym Scipi-  
onis somnium

Leves senul-  
tura bywały u  
flarych z ju-  
perstycja o  
czym Rodigi-  
nius in Co-  
mentario Ho-  
merico.

Metamorpho-  
sis rzecz zwy-  
czajna Postom

Lepšo cześć zostawił Wielkowi przyszłemu.  
Ktoż tu nie Komowi słuząc niżej szanemu /  
Ani Sybarytyckie świecić tylko Światek /  
Schodzą tak bez pamięci by inne bydleć /  
Al. Prawie Orygine zachowawszy w boju /  
Słotę tę przegrzeli Wolności w pokosie.  
Tych dawna wół / wobod. swych i Dzw. obroncami /  
Trz. trąbil po Theatrech Orygine Opcami.  
Tym Tryumf / i drogo wysłane Aueuly / (ly.  
Tym od Paristw z holdowanem przysnawał Tytu  
A po lekko strąpanym od swoich pogrzebie /  
Mierze ono osobne naznaczył gdzieś w. Niebie /  
Ktoż nteż y Leliusz Kochankowi swemu /  
We śnie Aferykanowi pokazał Wielkiemu.  
A zaraz podbudzać siedzących za stołem /  
Żeby także i oni z tymi chcąc być społem /  
Drogami ich chodzili; a mało gotowa  
Do udania Cnoć swej wielka te Krolowa.  
Nie proznie te tezyki i troby nie proznie /  
Ale huzy Ktożymi na obadwa różne  
Światy i Oceanu / co Kto tu wielkiego /  
I wiecy nad Człowieka sprawi smiertelnego.  
W Ktożym gdy się zapomnisz w dzieku i siodkości /  
A bankietu onego i uroczystości  
Miał być Koniec / nowa rzecz i smutna się dzieje;  
Bo oto wnet nie wleźć gdzie się co podzielić:  
I Pałac oni i oraz stoly tak bogate  
Ginę nagle / a inże nastawiać za te.  
Wstepu Smaragdy drogic i Marmury /  
A proste z swych filarów podnosi się mury.  
Owo tylko co ogy ze mgły tej przetrzemy /  
W Zamku się i Sadowy Izbie obaczemy

Gdzie

Zamek za Pa-  
ląc i Sadowa  
Izba z d. m. iey  
scu Sale ohey.

B. k. i. i. po-  
trawy i. s. y. m.  
sm. k. i. e. n. a.

Takimże i  
Trunkii

i Muzyka i d. n.  
bra myśl w. s. y. t.  
k. a.

Gdzie co niesmiertelnego w. s. y. k. o. u. l. e. c. i. a. l. o. /  
A samo / oprocz / Imie Pani tej zostalo.  
Tas jednak Proczystosc / ci i Goscie sledzo /  
Oprocz / ze tus inaczey i pila / i ledzo.  
Malestat i przedziwne apparaty one /  
W. Bankiet hoyny / i ludzkie Cery przemienione.  
Za Duchowne potrawy / Kurzo sie gorace  
I wola i Jelenie / zlotymi grozace  
Z Paszet w. o. l. i. c. h. rogam / i takimi owa  
Pachn. i. l. k. o. perfumy Ruchn. a. Lu. k. u. l. l. o. w. a.  
Za niebieskie N. k. e. t. a. r. y / i Skope Sarsury  
Si. s. e. w. i. n. a. / i cieple napienione Rury  
Magrowieckich Likworow / z. k. o. d. g. l. a. n. c. b. i. t. e. z. l. o. r. y.  
A w. s. y. k. o. z. G. o. s. p. o. d. a. r. s. k. i. e. y. s. m. i. e. i. e. s. i. e. o. c. h. o. r. y.  
Ktore nie iusz Apollo / ni owe Sonetty /  
Ale dera muzyka pobudzi i Stery:  
I Sztorty / i Puzany / i w leden kate z nmi  
Tance Skoki / Salery / gony przyciemnymi.  
A: gdy w tym pod dobra mysl / i gorętsze Cery /  
Ktos tam pelna za zdrowie / dobrej mantery /  
Ch. l. i. d. o. d. n. a. / a zaraz haslo drudzzy bierzo /  
Ze w ten trop / i skienie / na Vivat uderzo  
Z d. i. a. l. p. o. m. i. e. y. s. k. i. c. h. C. e. k. a. u. z. a. c. h. / i d. u. z. y. c. h. m. o. z. d. z. e. r. z. y.  
Tu zas igel od sluzom. ch. nozami calczy  
Rozleze sie po Izbie. Tedy / i ty / i my /  
Tezejwle dotod napusym to ochora Ryiny.  
Ze na wiele odezwa glosow sie i Chorow /  
Niech zyle nasz Bogu / a w! przeyte N. e. s. t. o. r. o. w. /  
I w. s. y. k. e. s. t. a. r. o. z. i. e. n. o. s. c. ! L. o. d. z. i. e. n. m. u. D. z. d. o. b. y  
Nowe rosta / A gdzies tam na gore K. n. o. b. y  
Imie tego przepadly / i Arkan daleki /  
Po nim Syn nie wychodzi General na wieki!

W 3

## IAK V B WOIEWODZKI

Pod Smolenskiem zabity

10. Januar.

## I.

**C**łote i wiäre oświadczywszy swole /  
 W. Smolenska d ugo twardym obleżeniu  
 Gdy metu blisko / i Laurei ście /  
 Sławie i memu powinney Imieniu /  
 Już ore mury / już nie śle nie boie /  
 Już zęśle siły zbieram ku wyrchnieniu.  
 Oto śmiertelnie Jedzą wymierzysz /  
 Tedy pozyla / Kiedym naysześliwysz.

## II.

Alie tej nagrody przeważne zasługi  
 Czekają (iako rozumie gmin gruby)  
 Już po niewczasach i obronie długi /  
 Już ząsięć było przy Czerze luby  
 I nieumierać iako żołnierz drugi /  
 Ale oddawszy Bogu swemu śluby /  
 Dość małego sławy / dość niesmiertelności /  
 W zimney na lozu dokonać starości.

## III.

Trudno ! wrodzona nie złość ochota /  
 Żebym śle tu miał nie meźnie śanować /  
 Ale złość wiara / i doznana Cnota /  
 Żebym śle miał krwio zapieczetować.

Wł.



167  
163  
Widzoc/ ono Pan runiła sam wrota /  
Ostregi burzoc / Poze następować :  
W nim uropiwszy cstatnie swe oczy /  
O! iako trzykrot umarłm ochoczy.

IV.

Samkum obronił i rozney fortuny  
Wytrzymał heurmy. Raz słowy głodkłem  
Wwodził Tyran / razem gziął pioruny :  
Ze dźwięk w-ostatniey odrywał sie ziemi.  
Ale trękał Jedzo/ nie trękał sie Truny ;  
Ale tu z porwarzo / nie z Satyry twymł.  
Służone mury/ belloardy zbite /  
Wiara niekłniona / jęce nieuzyte.

V.

Alle cożkolwiek obniostem i uził /  
Wstręko/ o! Dąte / oddawam to Tobie :  
Ty sam mi przysnął/ ze dobrze mi służył /  
Zem przy twym umarł zdrowu i ozdobie.  
A iesli śmierci w grynem sie zadłuzyl /  
Dopusz w Oczysktem odpogewać grobie.  
Niesch tał zelazno i twarcho nie drzymie /  
Ze przyśle Mełi poznało me Jmie.

Nagrobek Gårsonkowi.

I Ty nie lube wiodoc dni po Danu /  
Zdechłes Gårsonku w: Czwartek po ranu /  
Lecoc przy Trunie i kochanym grobie /  
Jeż. is cie mi e nie zawała Płobie.  
Aż kiedykolwiek trop zwierzywszy drogi /  
Pośedłes za nim / ale Th. ron jęgi /  
Widzoc

Widzoc Bestyję bydz cie bez rozumu /  
 Już na przewożie wyrzucił cie z Prumu.  
 Tyś takos sie bał za żywota wody /  
 Nieśmiesz sie chynoc w ślape one brody /  
 Tylko po brzegach wiatrów proznych czekaś /  
 A wzgore spazac / ach! daremnie czekaś.  
 Tak i po śmierci od Pána daleki /  
 Przy rzce oney będziesz wyl na wieki.  
 Ziemię przynamniej godne tego kosić /  
 W nagrodę wierney ku Pánu miłości.

M A R Y A N N I E  
 T W A R D O W S K I E Y  
 Wdzieczney Dziecinie Iedynaczce  
 swoiey Ociec napisał

T H R E N I.

**T** Bdy molą Kochánko / Kora w-dalszym lecie /  
 Ozdob molch Dziędzięko miałas bydz na  
 świecie /

Odesłás mie : nieśczęsny zemnie Ociec ! Ktory  
 Ledwie com sie uciekyl : dzwileżney swoiey Cory/  
 Aż tey pląge ! a tylko zostalo mi Imię

Tak o wżney Butoćie/gdy (mysłac) sie zdezymie  
 Blote tablka mi sie snia / a ta bez pamieci /

Chwytam/chwyta/coś porym : zostane przy Heć .  
 Już tylko i o tobie snie mi sie coś bedzie / (wbedzie  
 A gdzie stopie / przedemno wdzieżny Cien twoy

Thren

THREN II.

Ledwoś mi sie Jutrzeńko mołá poKazała /  
 Ledwo: ná świat promyśzEł złote swe wydała /  
 A tuż gáśnieł / ánt cie we mglistym obłoku  
 Doyżzić moge nieśzEśny / i dotrzeć sie wzroku.  
 Coś wdziałEł twoie one z śmiechy niewinnymi :  
 Jedno były promienimi przerażającymi  
 Serce moie. Teraz-est mgła obesła ciemna /  
 Ant / ánt wlecznie tuż rozświecił przedemną.  
 Boday była nie weślá ! Bo nie tak gdy wschodzi /  
 Jáko słońce / tym miśe / gdy tuż tuż zachodzi.

THREN III.

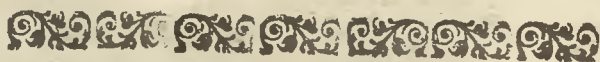
A Márka co nieśzEśna ! o! tá takó w-puśzy  
 Ránna Lán / z Korozy Krew strumieniami pluśzy.  
 Ato sie łom tej przypátry / iezeli nie Krowa :  
 Ato / iezeli nie parły OrgánEł prawe :  
 Czemu : czemu : okrutna Biedy Persephona /  
 Gwałtem tej te pośleche wydzierała złoná /  
 Nie zaraz sie w-Dierheny żezodło rozplynelá :  
 Nie zaraz Márpesowym Kámlentem stánelá :  
 Ach ożenki ! Biedy te ná doł opusćila :  
 Ach ustegła ! Biedy ich Korale mienila !  
 A tak śliczny Hłacynt raney pełny rosy /  
 Od okrutney podóseta omdlewała Kosi !

THREN IV.

Coś nam z-Márka zostawa : ledno z-rożanymi  
 Miec sie pretko zá tobo stopogłami twymi.  
 Jáko umrzem wejolo / ach ! w-tedney tobie /  
 Biedy cie tam będzie miec przewodniczko sobie.  
 A  
 A ty



A ty wlec przeciwko nam/ wdzięczney oney chwile!  
 Z rezygnacją wynidzieś ścignionymi młile.  
 Ta pociecha/ te nasze ostatnie nadzieje:  
 Żaloni jeśli serdecznym dospę sie tak dżiele.  
 Prožno! prožno! niepuszczim zmysłu cte na wieki.  
 Ani kiedy osuśa nasze sie powieki.  
 Wdzięczna Dziewko! krótkoś nas ucieszyła sobą/  
 A takż nagrodzimy długą to żalobą:



## O M E N K R O L O W I S Z W E D Z K I E M V

Wymuszona przy zgubionej na ten  
 czas Ojczyźnie  
 Poesis.

**C**o to są Światła z ostatniej Północy  
 Powstałe nowe? Ty w-ktorego moey  
 Króle i Państwa / i cokolwiek może  
 Ludzkiem sie liżyć/ wiesz sam mocny Boże.  
 Wiesz: bo to twoja igraszka jest w-Niebie /  
 Narody mieszać; i tak ie u siebie  
 Jako na sali wazyć Twoja siła /  
 Rzucając niemi by dżięciną pilą.

Ach!

Ach! i my tego nie zgadniemy leżę /  
 Prožno prącić pioro o tym Wieszce /  
 Dokąd idziemy? i po którym leśie /  
 Głogach/ Agrestach/ Fortuna nas nie sie? /  
 Cieszą / i rzadko bezpiecna odmiana /  
 Jle poddanym w. nleznacznego Pána.  
 O! takie Kro z nas zimery dzis przedzie  
 W. głowie nie swotey! zlym? dobrymi bedzie?  
 To tednak ciezey / ze nie moglo gorzy  
 Jako bydz do tad; i niechay otworzy  
 Wyzyzna drogic Archiwy swe sobie /  
 Nigdy iako w. tej oplakania dobie.  
 Ztoraz tak Scylla z ludzkosci wyzuta?  
 I Andromeda do staly przykuta  
 W. los wszytkim zwierzo: iako w. tym odmele  
 Jesteśmy teraz na wszytkim zlym wstrecie.  
 Ztod iusz w. pul Polski w. popiol obrocony /  
 Dymem sie kurzy/ ztod Smoleńsk stracony:  
 I taki lecie Syriusz dogrzewa  
 Mizernym Zencom / Litwa ledwie ziewa:  
 Ztod nie Karany bez wszytkiej ludzkosci  
 Zolnierz/procz szkodzac/sarpie tej wnetrzności:  
 Ostatki biedne ktore w. reku trzyma /  
 Do kwie ostatney samze wstros przeyma.  
 W. Domu niezgodą/ i szkodliwe Rady/  
 Przy boku Panskim rzadko bez przysady  
 Rada zaszada; a niechay i glupi /  
 Czego nie godzien za pieniadze Kupi.  
 W. Izbie swar prozny/ i Glosy zarliwe  
 Tylko o wolnosć; Ach! w. tym nieszesliwe!  
 Ze przez nie ginie; iako i zginely  
 Acheny / tedy gdy naymedrze bely.





173  
Dowiem to wkręko małego w ręku swoich  
Uczynić możesz/ czym Królestwo oboich  
Zwłozęś granice/ że nie rozzerwano  
Stłłłłłone ligo wleczęte już zostano.  
Nie strasz Królewsta/ ni ognie śarowe /  
Anty Pułkierze Agitraspidowe /  
Tak cie obronię / tak z-nami sobie  
Bespłecznie zasniesz na uszy tu obie.



MATTHIÆ CASIMIRI  
SARBIÆ VII  
Societatis IESV,  
Ad Equites Polonos

*Lib. 4. Od. 1.*

Æterna magnis carmina Carpati  
Inscribo Saxis; discite posteri.  
Castisq; discendum puellis  
Et pueris geminate Carmen.  
Frustra Poloni cingimus oppida  
Muris & arces addimus arcibus  
Declubra si squallent, & altis  
Calituum viret herba rectis.  
Frustra caduci fulminis artifex  
Moles, ab alta turre remugiit  
Si mæsta respondere cantu  
Templa negant, Superumq; pridem  
Sacro stupefcunt ara silentio.  
Quod si nec idem sit Superis honor  
Templis in isdem, nec sub una  
Lege superstitionis  
Per ora vulgi religio fremat;  
Cives in isdem non bene claudimur  
Portis, & infelix eundem  
Instruimur acies in hostem.  
A plebe Numen separibus male  
Placatur aris, scimus ut impias

MA-

\*\*)†(\*\*)

# MACIEJA KAZIMIERZA SARBIEWSKIEGO

Societatis JESV  
Do Rycerstwa Polskiego

Ode 4. libri primi.

Oczyśta Muzo.

**W**iedzno / na wielkiej Krepałowej Stale  
Rysute plosnke ; umietyte to cale  
Potomne czasy ; niewinne dziewczeta  
Niech to i pozne spiewato wnuczeta.  
Prozno Polacy Miasła muruiemy/  
Prozno i Zamki do Zamkow lozemy/  
Jesli w-Rosciolach pustki / c wyniosle  
Swiatnie fabryki chwastami zaroste.  
Prozno huczniemi z-fortec Kartanami  
Pustkarze mieco swemi piorunami/  
Jezeli Chory Roscielne pauszio/  
A nieme dzwony wteze swe plasztio.  
Jesli tez w-tednym bedacych Rosciele  
Wyznania Boga test przeciwnych wtelep  
A gminu ludzi/prze ich dzikie zdanie /  
Prawa / i Wiary dziwne pomieszanie.  
Za tedno brama zle w-miescie siedzilemy/  
Zle w-tednym syku Oczyzny bronilemy/  
Ofiary Bogu / nabozenstwa rozne/  
Blaganla Nieba / sposoby to prozne.  
Ato niewte Grekow? ze o Wierze swary  
Wlozily piekno Grecya na mary.

Gdy



175  
Vastata Grajorum per urbes  
Sacra suis periêre rixis.  
Fumant propinquæ templa Bohemiæ.  
Conclusa regni viscera Pannonēs  
Flevere collatis in unam  
Viribus incubuisse stragem.  
Hinc inde lævos despice Carpato  
Polone Campos; quos pecorum ferax  
Dranusq; , Sanusq; , & bicornis  
Frugifero secat Ister amni.  
Quanto careret corpore Thracius  
Regni Tyrannus si bene mutuas  
Mentes & obligata Divis  
Barbarus extimuisset arma.  
Atqui timendæ Panno potentiæ  
Vallarat altis Oppida mænibus  
Pontemq; dedignatus omni  
Danubius famularis unda  
Cingebat Vrbes; Sed quid inutuli  
Possent scelestæ præsidio manus  
Quas ira non læti Tonantis  
Riserit , Indigetesq; Divi.  
Jam nunc Polonis fata Quiritibus  
Edico vates; dum tibi consona  
Votisq; cantuq; & Sabæo  
Thure calent precibusq; templa;  
Omnis recurvo Lechia, poplite,  
Dum Virgo prinâ dum mediâ die  
Dum te salutamus Supremâ,  
Et dubio tibi lucis Ortu  
Septena circum flamma Decembribus  
Collucet aris, dum tibi patrium

Pæana

Gdy sie gmin w Boskie wdacie tajemnice  
 Kurzo sie Czeskie sasiadzie Swiatnice.  
 Wnetrznym wzruszeniem utracone zdrowie  
 Królestwa swego placzo Cni Węgrowie.  
 Zebrane w Kupe wszystkie mozne sily/  
 Oraz/ przeciwnie wiary potopily.  
 Azuc z Tatr Polaku w lewo twoie oko  
 Na pola bydel pelne/ zrod seroko  
 Draw i Saw plyno/ i z Rod szerokiemi  
 Wiezie obfitosc Dunay brzegi swemi.  
 Szaby tak urost ow Tyran Szatambolu/  
 Ziedyby widzial serca wsiach pospolu  
 Swornych Chrzeszczan w lednym Wiary pecler  
 Sprzyslegle sily bylyby mu w strecie.  
 A wsaak swym silom Węgrzyn podufaly/  
 Juz byl opatrzyl swe fortece waly;  
 A w brzegach pelnych rozlozysty Dunay  
 Przestrzegal/ przez mie/ o moscie nie dumay.  
 Bronil ten do miast przystepu snadnego;  
 Ale Bog gniewu nieublaganego/  
 Zlch rok obrony hanci i nadziete/  
 Z ktorych sie oraz cale Niebo smiete.  
 Wieaszym ta duchem z Nieba obietnice  
 Niose Brwi Polskiej/ polki ich Swiatnice  
 Zgodnemi sluby/ modlamy/ i pieniem/  
 Jednym kadiidla cieple so palentem:  
 Polki i tobie pokorne Polana  
 Polska nachyla/ Kiedy zorza rana  
 Jasne poludnie i mrocz pozny kaze/  
 O Panno wolna od wszelakiej zmaze:  
 Polkie oltarze Kiedy w Grudniu swita  
 Swiec sledmitg jasne / i trwa starozyta

2

Piesn

Pæna dicit, supplicesq;  
 Accumulat pia turba ceras.  
 Noster nivoso Vistula Carpato  
 Nosterq; ab ipso fonte Borysthenes  
 Labentur in Pontum; nec Austrum  
 Aut Gothicam metuemus Arcton.  
 Errorné mentes ambiguas rapit?  
 Aut clamor aures? vox gravior cava  
 Respondit è nube, & serenum  
 Non dubij micuere Divi.

### Ejusdem

*Lib. 4. Ode xxxvi.*

**E**Xteros mores prohibete pulchrâ  
 Lege Thebani; patriasq; leges,  
 Et pios ritus, & avita gnatos  
 Sacra docete.  
 Tempa Fas sanctum, fora lustret Æquum,  
 Veriras & Pax & Amor per omnes  
 Ambulet Vicos; Scelus omne Castâ  
 Exulet Vrbe.  
 Nullus est murus sceleri; per altas  
 Urbium tures, triplicesq; portas  
 Pæna perrumpit; Vigilant in omnes  
 Fulmina culpas.  
 Concolor vero dolus & superba  
 Exulet regni sitis, & Cupido  
 Desidis lucri, ta citoq; segnis  
 Copia luxu.  
 Publicos discat geminare census

Sæva



Pieśń Przodków naszych / a gmin pojspolity  
 Połornieci pali z prosta wość uwity.  
 Nas samych Wistą i Dniepr niech napawa /  
 W morza swe idąc polci biegu stawaj /  
 A my ni wichrow z południa sie boymy /  
 Ni sie o Ziebron pulnocno frasujemy.  
 Myśle sie : czyli głos z powietrza czuje :  
 Głos mi poważny nadżciele cufrule :  
 A ná znak co sie chmura kes zadelo /  
 Zaraz i Niebo pogodę błysnelo.

Toż ná Polskie  
 Muza Wygrysta.

P Rzeczownie prawem zniesicie obyczaje  
 Ent Chebanowie / przodków swych swyżaje  
 Podajcie działkom / ktore dal wiel stary  
 Prawa i Wiary.  
 Rozstoly / Swiatość / Sprawiedliwość / Grody  
 Prawda / i Pokoy / i zgoda Swobody  
 Niech wasze zdobla / do Miasa ma niecnota  
 Zawarte wrota.  
 Rozdy mar niste niecnocie / w też tropy  
 Pomsta to ściga / ktorey ni okopy  
 Ni troy wzwod zbroni ; wisi nad zbrodniami  
 Każn z plorunami.  
 Przez od was fałsze sięzrością pokryte /  
 Przez panowania przepych / i niesyte  
 Chciwości dyskow / i marne pożytek /  
 w Dostatku zbytek.  
 Wygryznie samey niech służy podatki

Sæva Paupertas, & in arma ferrum  
Sit satis; raptō male pugnat olim  
Miles in auro.

Sive res bellis agitanda, sive  
Pace, collatas sociate vires,  
Alta centenis melius recumbunt  
Templa columnis.

Inter errantem scopulos Carinam  
Certiùs plures docuere stellæ:  
Fortius proram gemino revincit  
Anchora nexu.

Gliscit æterno sociale nexu  
Robur; arcanis opulentiorum  
Ira per rixas agitata, magnas  
Eruit urbes.

Hæc ubi dulci modulante nervo  
Dixit Amphion, ter eunte fluctu  
Substitit Dirce, ter opaca movit  
Terga Cytheron.

Saxa repserunt, scopuliq; circum  
Devio campos petiere saltu,  
Et nemus, pronusq; filex, ab alto  
Monte cucurrit.

At simul vates tacuit; per omnem  
Barbaræ rupes coiere murum &  
Septies clausæ steterunt aheno  
Cardine Thebæ.



Zewąwy pot ludzki / i wässe dostatki  
 Żelazo Woyny sprzet test; prozna pśtą  
 Żbroia ze złota.

Lubo wam Woynie lubo Pożoy miły  
 Przypdyście obmyślać; znoście zgodne sily.  
 Pałac/im gestże ma w sobie filary /  
 Trwa lat bez miary.

Okręt/ ná Którym strum ná Skaly ledzie/  
 Tym lepiey / im go gwiazd gromada wledzie/  
 Gdy Kotew hańi trzymia go dwoiemi/  
 Dobrze mu zniemi.

Dob gąleziąmi z towarzyszem splety  
 Bspiecznie roście; a ná sie zawżety  
 Rożterk/ i możnych bohaterow siła  
 Niasz pogubila.

Ná to przyŁutnley Amphioná plente/  
 Trzy razy Dyrce swe bystre strumienie  
 Wielá; gesty a Cyheron w Kolo  
 Poşedł wesolo.

Czolgáć sie tely Kamienie; á Skaly  
 Z-gor sie spusćiwşy w polu táncowały:  
 Ofire Krzemienie w-pole plesy nioşły  
 I gay zároşły.

A skoro przestał Muzyk spiewáć/ álł  
 Zwabiony Kánten sam sie w-mury wáłł:  
 Wnet w-siedm żelázných bram/ według potrzeby  
 Stánely Theby.





Ejusdem Epodon Ode i v.  
De Puero IESV in V. Matris sinu.

**A** Memus : an Massilus, aut nostris riger  
Alpinas in venis filex  
Amemus; en ut pronus è Matris sinu  
In nostra pender oscula!  
Qualis severa vel Gelonum Puer  
Mollire posset pectora.  
Vt lumen oris, & renidentes genas  
Vt bina frontis sidera  
Nivesq; colli, quasq; purus & tener  
Titan inauravit comas,  
Eburneasq; tendit in collum manus;  
Et annuit totus rapi!  
Vt hospitali vagit admitti sinu,  
Stringiq; brachijs rogat!  
Amemus; aut si non amare possumus,  
Repente possumus mori.

AD PRINCIPES EVROPÆ  
De recuperando Orientis Imperio  
ODE IV.

**N** Ondum minaci cornua Bosphoro  
Decussit audax Pontus, & efferis  
Servire Neptunus Gelonis  
Turpe gemit, resonatq; fluctu,  
Plangente tipas Thraca frementibus  
Immugit undis : Æmathiam pudet  
Frenos momordisse, & Pelasgos  
Odrysij dare colla loris.

Toz ná Polskie

OPánu Iezusie ná Máćierzyn'skich rekách

**K**ochamy ; Czyli sercá w ssercích rázem  
 Odrzeply nam twardym glázem  
 Kochamy : áto z Máćierzyn'skiej reki /  
 Rwie sie E nam z-usty przez dźteki  
 Jákowa zmieścić mogłaby dźteciná  
 I dźtekiego Tátarzyná.  
 Ato Vst rubin / perlom rowne Lice /  
 Gwiazdy szczere dwie żerzenie.  
 Ná sserce bialo kędzioréki spuszczone /  
 Słotem słońca powleczone.  
 Ná d kósć stonitowa bielše ścioga rece /  
 Wydrzeć sie Eaze Máćence.  
 Z-pláczem by dź prágnie gościem twego loná /  
 I wleźniem twego rámioná.  
 Kochamy ; albo tešli serce z stál  
 Niech nas w grobie glaz przywálł:

Toz ná Polskie.

**I** Bieże Europá nie przytárlá rogów  
 Azey / tam g dźte swych pilnuie progów  
 Neptun w Tátarsko niewolo zabrány /  
 W Thraczey rzeki ná swe łeżo Pány.  
 Grecie sie tego wstydzo Monárchie /  
 Ze pod Tureckie iárzmo daly syle ;  
 Blemice sie iáż wlyka te dostály /  
 Co wolnym kólem po morzu plywały.  
 Achát.

Mærent tenaci compede Cyclades  
 Pigræ moveri : mærer Achaica  
 Thetis inæqualesq; Locri  
 Perpetuo lacrymantur Hebro.  
 Semperne nigras Æthiopum domos,  
 Vel, quæ superbus præfluit oppida  
 Ganges, Abydenasq; turre,  
 Supplicibus tremuisse pinnis  
 Formidolosam juverit Artacen?  
 Seseq; captum Phosphorus omnibus  
 Vndis, Cythereoq; & alto  
 Jonio, Arabioq; ploret?  
 Vani futuri temporis augures  
 Fæcunda rerum sæcula discimus  
 Si non retractamus fideli  
 Tela manu, tacitoq; gaudet  
 Vagina ferro : si clypei vacant  
 Hastæq; & arcus : non animi placent  
 Parc laborum, non magistræ  
 Consilij, sine Marte, linguæ.  
 Frustra Novembres dicimus ad focos  
 Pugnata Rhetis bella sub Alpibus,  
 Frustra renarramus Gelonum  
 Versa retro retulisse signa ;  
 Si non & ipsi stringere Noricos  
 Audemus enses, quos malè barbara  
 Non decoloravêre terga,  
 Sed Tyrio Latiale fuco  
 Illevit aurum, non sine gemmeo  
 Circumsonantis fulgure balthæi, &  
 Grato catenarum tumultu,  
 Et sonitu phalerarum acuto.

Formo-



Ach! czyście się rozkwiliły wody /  
 Gorzyszy Hebrus płacze na swe błody  
 Czy Murzynowie słońcem opaleni /  
 Albo Indowie Tagtem ochłodzeni /  
 Czołem błądząc zawse? Czyli Abdeniście  
 Wieże się schylać? i wy Artaceńskie  
 Mury! dotądżto będziecie się chwiały /  
 I morza wszystkie będą holdowały?

Proźno przypadkom przyszłym zabiegamy /  
 I przeszłych wieków dzieła wspominamy /  
 Jeseli dawnych spraw nie powraczamy /  
 Ani żelaza z pochew dobywamy.  
 Jeseli Kopie / Pułkierze pod ławo /  
 Mało to / ieseli Jesyła stać sławo  
 Samego chcemy: ieseli Szymy sładac  
 Tylko umiemy / a nie bronio władać.  
 Wiec przy Jeslennym daremno łomienie  
 O zbitym sobie prawiem Tatarzynie:  
 Darmo wspominać Woynę Retusowe /  
 Tudzież wyprawy sławie Jowisłowe /  
 Jeseli się sami do Babel nie mamy:  
 Ktore nie swymi Krew zdoła farbami  
 Nieprzysiężelska / lecz złoto śmielcule /  
 I pas Rycerski Diament haftule;  
 Łącuchy złote wdzięcznie się mieściło /  
 Drogie Czapraği cienki dzwielek wydało.

Formosa fortes arma timent viros,  
 Frangiq; nolent seu profugus Scythes,  
 Seu creber è campis agetur  
 Mirmidonum Dolopumq; nimbus.  
 Quicunq; suras & caput induet  
 Auro, Quirites, exuet Italum,  
 Civilq; Romanus negari  
 Non timido patietur hosti.  
 Nec qui capillum finger, & aureum  
 Solem refusis crinibus allinet,  
 Dicemus Vmbrum, qui frementes  
 Antiochi, Annibalisq; turmas,  
 Rursum efficaci diruat impetu,  
 Alpesq; clausumq; intrepidâ manu,  
 Perrumpat orbem. Sic citatis  
 Sæcula degenerare metis  
 Sancit futuri temporis arbiter;  
 Certosq; prudens ordine segreges  
 Metatur annos, nunc severis  
 Artibus, ingenioque pugnax  
 Affulget ætas, nunc melior foro  
 Gestit disertis fervere jurgiis.  
 Hæc Thracas, audacemq; Bessum  
 Hæc Cilicas pavidoque Seras  
 Produxit ætas. Nos senio piger  
 Effudit Orbis, dedecus ultimum  
 Mundi, fatiscentisque naturæ  
 Opprobrium: malè nata proles.  
 Quicquid bonorum restitit, heu nefas,  
 Morum scelestâ deterimus notâ,  
 Mentisq; & excelsi latrones  
 Ingenij, violenta fraudam,

Nie bądźcie żołnierzy oprawnym hermować

Smiele pałać / by się nie zepsował.

Choć / mówcie / szczerście Ordy pedzić będzie /

Choć na karkach Tatarskich usiedzie.

Jako złoćisko zbroje na się włoży / (348.

Przodków twych dzielność oraz z siebie zło-

Rzymianinem cie nieprzyjaciel srogi

Nie uzna meżnym wołować bez trwogi /

Ant ta tego co się z promieniami

Chce trąfionymi porównać włosami /

Znam za Potomka Umbrow starożytnych /

Ztóryby znosił Annibalow bitnych;

Na Alpes drogi zarosła torował /

I światą bramę rudzieł opánował.

Bog tak sam gasy odmienne byknie /

Ze wiel / po dobrym / goręby następnie.

I lata pewnym porządkiem prowadził

Raz się dowcipem każdy z drugim wadził:

Po filozofskich utargach / Sędziowie

Tak siedzą / warty sążna Jurystowie.

Tych lat odważni powstań Bessowie /

Owych nie meżni żyto Cylifowie.

Nas na ostatki wydał świat zgrzybiały /

Wtedy natury siły osłabiały :

Na swo seomote potomków zrodzonych /

I na niestawie wieczną potępionych.

Cokolwiek dobrych obyczajów było /

To się złoczynstwem wszystko utraciło.

Z Cnot Animusze własne odzieramy /

A w maskary te niecnot ubieramy.



Tormenta, sanctis addere dotibus  
Laudamur ultro : nec scelerum pudet ;  
Virtusque clamatur sagacem  
Flagitio violare dextram.  
Iras & enses, vendimus & manum,  
Hac, unde nummis aura refulserit ;  
Sparsi que tinnitus ad auri  
Sollicita vacat aure vulgus.  
Et quâ secundis jecit honoribus  
Bene ominatam mobilis aleam  
Fortuna, mentitur caducæ  
Plebis honos, positoque fallax  
Accumbit omnis poplite civitas  
Perjura festo surgere cum joco,  
Cum pompa stipantum, & dolosi  
Præterijt breve fulgur auri.



Nie wstyd leż chwala też to zawołana  
Reka rozlaniem Brwie sprofanowana.

Przyjaźń i zdrowie przedajne nosłemy /  
Gdzie nas wiatr pedzi ŁaKomstwą/bieżemy.  
Co żywo uszu pilno nadstawule  
Gdzie głosnym złotem Podskarbi śasule.

Romu w-wysokich niestateczne pluzy /  
Szczęście honorach/ temu wszystko służy.  
Jako poręga uśtanie z skarbami /  
Wszyscy się z-ciebie nakarmio żórtami.



THE  
LIBRARY OF THE  
MUSEUM OF  
ART AND HISTORY  
OF THE  
CITY OF  
NEW YORK  
1000  
FIFTH AVENUE  
NEW YORK  
10018









OPAC



